



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 12 lutego 2026 | Redaktor prowadząca Anna Kwiatkowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 35.III34, 1

Nakład 36 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Norwegia

Syn księżnej
oskarżony
o gwałty

FOT. LISE ASERUD/NTB/PAP

Najstarszy syn norweskiej księżnej Mette-Marit Tjessem Høiby broni się przed 38 zarzutami, od wykroczeń drogowych, zniszczenia mienia i przestępstw narkotykowych, po przemoc i gwałt. Jego proces zaczął się w Oslo 3 lutego ► 8

Kultura

Kubrick
przewidział
przyszłość

FOT. ALAMY/STOCK PHOTO

Film „Oczy szeroko zamknięte” z 1999 r. w reż. Stanleya Kubricka z Tomem Cruise'em i Nicole Kidman stał się niezwykle aktualny po publikacji akt afery pedofilsko-stręczycielskiej Jeffreya Epsteina. Od kilku dni sieć zalewają teorie spiskowe o rzekomo profetycznym charakterze filmu ► 14-15

Nauka

Najstarsza
propaganda

Skalna inskrypcja i towarzyszący jej rysunek na skale Wadi Khamila sprzed niemal 5 tys. lat pokazują, jak państwo faraonów manifestowało swoją władzę i zastraszało mieszkańców Synaju ► 17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908143



FOT. REUTERS/DENIS BALIBOUSE



Igrzyska olimpijskie

CO START,
TO ZŁOTO

Trzy złote medale wywalczył na igrzyskach Mediolan/Cortina szwajcarski alpejczyk Franjo von Allmen. Był najszybszy w każdej z trzech konkurencji, w której wystartował: zjeździe, supergigancie i kombinacji drużynowej (w parze z Tanguyem Nefem). Wyrównał tym samym osiągnięcie Janicy Kostelić (2002), Jeana-Claude'a Killy'ego (1968) i Antona „Toni” Sailera (1956). Na zdobywcę czterech medali na jednych igrzyskach narciarstwo wciąż czeka.

• Więcej o igrzyskach ► 24
i w serwisie sport.pl

Fundusze unijne na obronność

Przepychanki
wokół SAFE

SAFE – unijny program pożyczek na uzbrojenie – stanął w centrum politycznej walki między rządem a opozycją. Chodzi o 180 mld zł oraz kierunek modernizacji wojska. Czy prezydent zdecyduje się na weto?

Dorota Roman

Polska jest największym beneficjentem unijnego instrumentu SAFE. Złożyła wnioszek o dofinansowanie łącznie 139 projektów. Pierwszy z nich już wskazaliśmy – to tarcza, która ma nas chronić m.in. przed atakami dronów. W sumie ma do nas popłynąć z unijnych pożyczek 43,7 mld euro – ponad 180 mld zł, a spłata rozłożyć się do 2070 roku. 80 proc. z tych środków ma trafić do polskich firm – Polskiej Grupy Zbrojeniowej, prywatnych i państwowych podmiotów.

Rząd musi się spieszyć, porozumienie z Komisją Europejską ma być zawarte jeszcze w marcu, a umowy na projekty podpisane do końca maja. Do tego konieczne jest uchwalenie ustawy, która ureguluje gospodarowanie pieniędzmi i stworzenie

odpowiedniego funduszu zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Rząd przyjął ustawę wczoraj, chce, by do końca tygodnia przegłosował ją Sejm. Na końcu musi ją podpisać prezydent Karol Nawrocki. I tu zaczynają się schody.

Tusk: To próba destabilizacji

Z otoczenia prezydenta od kilku dni płyną sygnały, że z podpisem może być różnie. Bo program, za sprawą którego Unia Europejska w końcu na poważnie bierze kwestie obronności we własne ręce, prawicy nie całkiem się podoba. Wspólnie krytykują go prezydenci i politycy PiS. Eskalacja nastąpiła w ciągu ostatnich dni.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomir Cenckiewicz mar-

twił się, że pieniądze z SAFE nie będą mogły być przeznaczone na zakupy amerykańskiego sprzętu. Były szef MON Mariusz Błaszczak stwierdził, że za ich sprawą „Niemcy odbudują swój przemysł zbrojeniowy”. – Program SAFE służy budowie potencjału i potęgi niemieckiego biznesu obronnego kosztem polskich sił zbrojnych – oświadczył we wtorek w Radiu TOK FM rzecznik PiS Rafał Bochenek.

Odpowiedział na to premier Donald Tusk. – Nie mam żadnych wątpliwości, to widać wyraźnie z komunikatów opozycji i Palacu Prezydenckiego – nasi oponenci chcieliby ten projekt wyrzucić – mówił przed wczorajszym posiedzeniem rządu. Jego zdaniem to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola – ale wewnętrzna walka polityczna. To próba destabilizacji Europy i ograniczenia roli Polski w UE”.

W tym samym dniu szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił, że unijny program w żaden sposób nie blokuje realizowanych już zakupów uzbrojenia. W TOK FM pyta-no go, co by było, gdyby Nawrocki za-

wetował ustawę. – Myślę, że pan prezydent zrobiłby sobie gigantyczny problem. Niechęć do przyjęcia środków byłaby przeciwko naszej suwerenności, a na pewno przeciwko naszemu bezpieczeństwu – stwierdził Kosiniak-Kamysz.

Weto
„niewyobrażalne”

Program SAFE miał być jednym z trzech punktów wczorajszej Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Sam Nawrocki, otwierając spotkanie, zapowiadał, że będzie zachęcał do nadpolitycznej współpracy. I że zaproponuje do ustawy „bezpieczniki interesów państwa”, bo Polacy nie dostali pełnej informacji ws. kosztów pożyczki i tego, na jakie projekty zostanie ona przeznaczona. Co zdecyduje, nie zdradził.

Jak słyszymy nieoficjalnie, w rządzie trwają rozmowy o planie awaryjnym na wypadek prezydenckiego weta. Przeważa opinia, że taka opcja byłaby „niewyobrażalna”.

– Polska po prostu nie ma innej drogi do tak taniego sfinansowania modernizacji wojska – słyszymy. ●

Obrzydliwość, okrucieństwo, głupota

Najciemniejsza twarz igrzysk

Hejt na nastoletnią olimpijkę Polę Beltowską jest nie tylko szczytem ludzkiej podłości i braku empatii, ale też elementarnym brakiem zrozumienia istoty sportu i idei olimpijskiej.

Wołowski

„Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią” – powiedziała 19-letnia skoczkini narciarska po swoim nieudanym występie we wtorkowym konkursie mikstów na igrzyskach. Wcześniej opowiadała, jak bardzo bała się tego skoku, jak bardzo nie chciała zawieść, ale nie wyszło.

Polska zajęła przedostatnie miejsce w konkursie i nie awansowała do serii finałowej. Mając w składzie wicemistrza olimpijskiego Kacpra Tomasiaka, który dzień po życiowym wzlocie też nie oddał nadzwyczajnego skoku. Głębokie rozczarowanie.

Winę na siebie wzięła jednak Pola Beltowska, która uważa, że to ona odebrała szansę drużynie na miejsce w czółowej ósemce. „Nie robię tego specjalnie, a jestem »jechała z góry na dół«” – powiedziała. Dodała, że nie czyta komentarzy w sieci, ale dostaje prywatne wiadomości na temat tego, co się dzieje. „Hejt zawsze był i będzie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze...” – zakończyła.

Komunikat potępiający hejt wobec nastoletniej olimpijki wydał Polski Związek Narciarski. W obronie koleżanki

z kadry stanęła Anna Twardosz, która w Predazzo zajęła 10. miejsce w konkursie indywidualnym na skoczni normalnej. To ogromny sukces, wydawało się, że przełamie ostatecznie zaściankowy i typowo polski stereotyp, że skoki narciarskie nie są dla kobiet. Może jednak pozwólmy kobietom wybierać, jakie dyscypliny chcą uprawiać?

Twardosz sama przeszła przez falę hejtu, komentarzy dotyczących jej tuszy i marnej klasy sportowej. Walczyła z anoreksją, przetrwała załamania wiary w sens uprawiania sportu, by w Mediolanie i Cortinie wziąć wielki rewanż. Takie sportowe odrodzenie przemawia do mnie nawet głębiej niż poniedziałkowy wzlot Tomasiaka.

Z hejtem mierzą się też sportowcy i trenerzy o bezdyskusyjnych dokonaniach. Zapomina się zasługi, by wspominać, ile kasy wydaje państwo polskie na to, żeby „przynosił mu wstyd zamiast chwały”. W 2016 roku trener Łukasz Kruczek żegnał się z kadrą skoczków po słabym sezonie. Nagonka na niego była ogromna, a wtedy Kamil Stoch doradził „krytykom”, żeby każdy z nich zastanowił się nad tym, co sam w życiu osiągnął. Kruczek dopro-

wadził Stocha do złota mistrzostw świata w Predazzo i dwóch złotych medali olimpijskich w Soczi. Był pierwszym szkoleniowcem kadry, który z drużyną wywalczył medal mistrzostw świata, a dwa lata później to jeszcze powtórzył. Niewielu chciało o tym pamiętać, gdy opuszczał stanowisko. Najłatwiej wylać na kogoś wiadro pomyj, zwłaszcza anonimowo, pod pretekstem troski o „dobro polskiego sportu”. To są reakcje patologiczne, obrzydliwe, budzące grozę.

Najgorsze, że ich skutkiem może być załamanie sportowe i ludzkie. Sianie nienawiści w sieci jest pospolitym przestępstwem. Nie tylko szczytem ludzkiej podłości i braku empatii, ale też elementarnym brakiem zrozumienia istoty sportu i idei olimpijskiej. Na igrzyskach wszyscy walczą o zwycięstwa, ale odnieść je mogą wyłącznie nieliczni. I nawet nie mamy pewności, że to właśnie oni włożyli w sukces najwięcej pracy i determinacji.

Świat zero-jedynkowy, w którym sport dzieli się na zwycięzców i przegranych, jest prymitywny i chory

Nie wiemy, czy to ci ze złotymi medalami na szyi w największym stopniu zasługują na podziw i szacunek.

Świat zero-jedynkowy, w którym sport dzieli się na zwycięzców i przegranych, jest prymitywny i chory. Igrzyska mają nam o tym przypominać, zamiast być okazją do przelewania własnych frustracji na innych.

Medalomania, która dopada nas podczas igrzysk, jest wynaturzeniem i uproszczeniem sportu, w którym poza zwycięstwami liczy się też przesuwanie granic własnych możliwości. Jeśli ktoś chce patrzeć na zmagania olimpijczyków wyłącznie przez pryzmat wyników, wystarczy, by na koniec spojrzął na klasyfikację medalową. Straci jednak całą magię igrzysk.

Na koniec jeszcze jedna rzecz, której od lat nie rozumiem. W jaki niby sposób dokonania Stocha, Tomasiaka, Twardosz czy Beltowskiej mają budować we mnie poczucie dumy narodowej? Co to ma wspólnego ze mną, dlaczego miałbym żądać od nich, żeby byli najlepsi na świecie, skoro oni nie żądają ode mnie niczego? Ścisłam za nich kciuki zupełnie dobrowolnie. Tak jest i tak pozostanie. ●

Dariusz Wołowski

Argentyna Policjanci mają dość



W wielu miastach w argentyńskiej prowincji Santa Fe trwają protesty policjantów i ich rodzin. Domagają się lepszych warunków pracy, wyższych pensji i zapewnienia im pomocy psychologicznej. Na zdjęciu: protest w Rosario, mieście, w którym dochodzi do bardzo wielu aktów przemocy związanych z handlem narkotykami.

Liczba dnia

26

PROC.
Tyle ankietowanych Polek i Polaków miało romans w miejscu pracy – wynika z badania przeprowadzonego przez serwis LiveCareer.pl. 61 proc. przyznało, że było świadkiem nawiązania takiej relacji. Najczęściej osoby zaangażowane w romans pracują w tym samym dziale. To aż 64 proc. badanych. Do romansów znacznie rzadziej dochodzi w trakcie imprez integracyjnych (18 proc.), wyjazdów służbowych (17 proc.) albo wspólnych projektów i zadań zespołowych (17 proc.).

► **Wysokieobcasy.pl**

Olimpijski debiut polskiej maskotki Nieoczekiwana kariera Pieroguszki

Ni to maskotka, ni to poduszka, ale na pewno kształt ma jednego z kilku rozpoznawanych na całym świecie polskich przysmaków – pieroga. Olimpijscy kibice w hali i przed telewizorami poznali ją podczas drużynowego konkursu w łyżwiarstwie figurowym.

Pierogiem machała polska łyżwiarka Jekaterina Kurakowa. Poduszko-maskotka wpadła nawet w oko przebywającemu w Mediolanie amerykańskiemu raperowi Snoop Doggowi. Osobiście pofatygował się na halę i po treningu zaczął polską łyżwiarkę, dopytując o pieroga.

Tajemnica maskotki szybko się wyjaśniła. Okazało się, że to Pieroguszka. Rozpoznali ją właściciele katowickiego sklepu Luft. „Nawet nie wiecie, jak bardzo jesteśmy wzruszeni i wdzięczni z całym naszym pierogowym zespołem, widząc, jak Pie-



roguszka zawędrowała na igrzyska i podbiła tyle serc z całego świata. Dla osób, które dzięki igrzyskom dowiedziały się o naszym istnieniu: jesteśmy z Katowic i prowadzimy warsztaty rękodzielnicze dla osób z niepełnosprawnościami, gdzie tworzymy Pieroguszki wszelkiej maści. Duża część naszego zespołu znajduje zatrudnienie w naszej Spółdzielni już od dekady” – poinformowali.

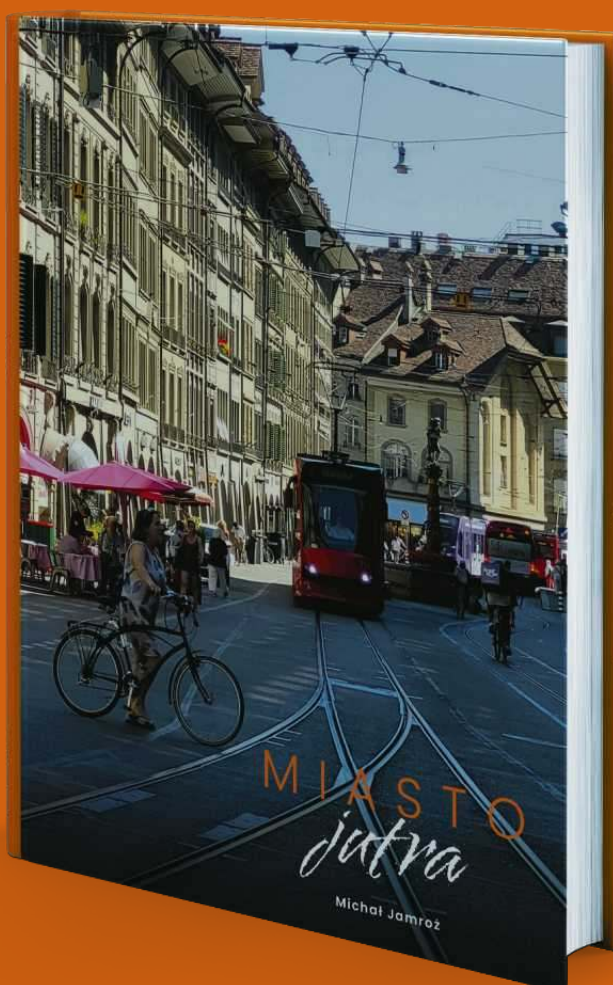
I zapewniamy, że olimpijski debiut Pieroguszki nie był zorganizowaną akcją promocyjną.

Początkowo w Luftcie powstawały różne maskotki, ale szybko Pieroguszki stały się głównym produktem. Dziś można je kupić w 16 wersjach. Śmietankowa Pieroguszka, która zawędrowała do Mediolanu, kosztuje 89 zł. Ceny pozostałych wahają się od 99 do 139 zł. ●

Michalina Bednarek

MIASTO *jutra*

REPORTERSKA PODRÓŻ PRZEZ MIASTA, które dzięki determinacji i pomysłowości stworzyły przestrzeń przyjazną do życia, w centrum stawiając człowieka i jego codzienne potrzeby.



Odwiedzamy m.in.:



BILBAO

Tu ruchome schody łączą dzielnice położone na różnych wysokościach.



BERNO

Tu mieszkańcy pakują ubrania do szczelnych toreb, wskazują z nimi do wody i spływają z nurtem rzeki Aare.



SINGAPUR

Królestwo samochodów, którym towarzyszy najlepiej zorganizowany transport publiczny na świecie.

Książka do nabycia: **K** KULTURALNY SKLEP.PL w dobrych księgarniach
oraz ebook na **publio.pl**

WYDAWCA

GAZETA
wyborcza

PARTNER

**GDANSK LECH
WALESA AIRPORT.**

ACG
Airport City Gdansk

Ekspertka o stanie bezpieczeństwa Polski

ROZMOWA Z
DR PAULINĄ PIASECKĄ
ekspertką ds. bezpieczeństwa

DOROTA ROMAN: Polityczna nawałnica trwa: prezydent prześwieca marszałka Sejmu, a amerykański ambasador ruga Tuska i Czarzastego, grożąc zabranieniem żołnierzy z Polski.

DR PAULINA PIASECKA: To operacje związane z próbą wpływania na stabilność nie tylko Polski i Europy, ale – co szczególnie niebezpieczne – Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Ostatnie dni to jeszcze zdrada w MON, gdzie kontrwywiad zatrzymuje szpiega, najprawdopodobniej rosyjskiego. – Szpiegdy byli i będą. U nas okazał się nim wieloletni cywilny pracownik Departamentu Strategii i Planowania Obrony w MON, a Brytyjczycy mieli przecież Kima Philby'ego, który siedział przez lata w sercu brytyjskich służb specjalnych.

Określany był mianem „najgroźniejszego kreta w MI6”. Philby był wysokiej rangi oficerem brytyjskiego wywiadu, który przez blisko 30 lat przekazywał ściśle tajne informacje Związkowi Radzieckiemu, będąc członkiem słynnej „piątki z Cambridge” pracującej dla radzieckiego wywiadu.

– Od dekad jesteśmy w centrum szpiegowskich rozgrywek, teraz jesteśmy krajem przyfrontowym i obecność agentów wpisana jest w naszą geopolitykę, gdzie obce wpływy są brutalną codziennością.

To, co bardzo niepokoi, to perspektywa, że mieliśmy kreta w resorcie obrony narodowej, który pracował tam około 30 lat. Mówimy o 60-letnim cywilnym pracowniku, człowieku z ogromnym stażem i doświadczeniem. To potwornie długi kawał czasu. Często tacy agenci przez lata budują pozycję merytoryczną, nie wykazując żadnych podejrzanych zachowań, czekając na moment, gdy uzyskają dostęp do kluczowych danych.

MON uspokaja, że mężczyzna „wykonywał proste czynności administracyjne”, ale po dwóch dniach od jego zatrzymania wiceminister obrony narodowej Stanisław Wziątek powiedział: „Wydało się, że nie miał dostępu do ściśle tajnych informacji planistycznych, ale być może mógł się o nie otrzeć”.

– Najgroźniejsze, że mógł być „uśpionym zasobem” jeszcze od czasów poprzedniego ustroju lub wczesnych lat 90., czyli z czasu naszego wchodzenia do NATO i rozpoczynania jakichkolwiek rodzajów współpracy w ramach europejskiej tożsamości obronnej.

General Piotr Pytel mówi, że Rosja już jest w Polsce. Sprawa szpiega to bolesna weryfikacja naszej obronności?

– Rosjanie nigdy z Polski nie wyszli. Nie wydaje mi się, żeby kiedykolwiek był moment, w którym bylibyśmy rzeczywiście całkowicie wolni od rosyjskich wpływów, nacisków i dywersji.

Estonia jako jedyna po 1989 roku zdecydowała się na wariant najtrudniejszy: opcję zero. Zamiast weryfikować stare kadry, po prostu je zlikwidowała, budując służby od fundamentów. Wykorzystali unikalny moment w historii – tzw. premię bezpieczeństwa. Uznali, że skoro zimna wojna się skończyła, mogą zaryzykować okres przejściowy bez profesjonalnych służb, byle tylko pozbyć się wirusa sowieckiej infiltracji raz na zawsze.

Polska w centrum szpiegowskich rozg

Kłopotem demokratycznego świata, a więc i Polski, jest postawa wobec obecnej amerykańskiej administracji, której działalność sprowadza się do porwania prezydentów innego państwa.



Polski nie było na to stać?

– To niemożliwe, żeby taką operację przeprowadzić w państwie tak dużym jak Polska i w tak geostrategicznie niepewnej sytuacji.

Gdy mówimy o trzech dekadach pracy szpiega w MON, to system kontroli powinien zadziałać wielokrotnie – nie tylko w poszukiwaniu dowodów zdrady, ale też w celu wylapania niepokojących sygnałów, jak skłonność do ryzyka, nagłe zmiany w zachowaniu czy podatność na wpływy. To czerwone flagi, które kontrwywiad najwyraźniej musiał przegapić.

Ale kontrwywiad to nie tylko szukanie podsłuchów, to przecież także analiza pro-

filu psychologicznego i podatności na werbunek. Może poznamy odpowiedź na pytanie, jak to możliwe, że żaden z cyklicznych audytów bezpieczeństwa nie zapalił ostrzegawczego światła nad kimś, komu dziś zarzucamy zdradę kraju.

Osoby z długim stażem często przechodzą rutynowe kontrole rzadziej lub mniej rygorystycznie, bo są w systemie od lat i znają procedury, co pozwala im skuteczniej unikać wykrycia.

Polska pełni dziś rolę kluczowego hubu logistycznego dla NATO, co czyni nas naturalnym celem dla służb z Moskwy i Mińska. W obliczu kolejnych

wpadek nie stajemy się dla sojuszników ogniwem o podwyższonym ryzyku?

– Musimy zrozumieć brutalną matematykę wywiadu: system idealny nie istnieje. W 38-milionowym państwie przeciwnik ma tysiące potencjalnych celów. Polska to nie laboratorium, lecz żywy, wielomilionowy organizm, którego nie da się całkowicie odizolować od zagrożeń. Sukces szpiega nie zawsze jest dowodem na upadek państwa – to często efekt statystyki.

Przeciwnik może testować setki ścieżek infiltracji i wystarczy, że jedna z nich okaże się drożna, by mógł ogłosić zwycięstwo. Jeden kret nie unieważnia jednak tysięcy

Ekspertka o stanie bezpieczeństwa Polski

rywek



skutecznych akcji naszego kontrwywiadu, o których nigdy nie usłyszymy.

W podcaście „W związku ze śledztwem” Dominiki Długosz i Mariusza Gierszewskiego dziennikarz Radia ZET, mówiąc o pożarze śmieciarki na Lotnisku Chopina, stwierdził, że Amerykanie zastanawiają się nad tym, czy jednak nie omijać lotniska Chopina, traktując to jako kolejny dziwny incydent, który pokazuje luki w polskim systemie bezpieczeństwa. – Dopatrywałabym się problemów Stanów Zjednoczonych we współpracy nie tylko z Polską, ale i z innymi krajami, z zupełnie innych przyczyn.

• **Strategiczna amerykańska obecność w Europie oraz stopień związków USA z Europą zmieniają się. Na zdjęciu: Joe Biden w Warszawie, 26 marca 2022 r.**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakich?

– Nie ma już żadnych wątpliwości, że strategiczna amerykańska obecność w Europie oraz stopień związków USA z Europą zmieniają się. Potwierdzają to amerykańska Strategia Bezpieczeństwa Narodowego i nowe rozumienie doktryny Monroe, którą prezydent Trump nazwał swoim nazwiskiem, deklarując, że nikt więcej nie będzie kwestionować amerykańskiej dominacji na półkuli zachodniej.

„Doktryna Donroe” – zbitka słów „Donald” i „Monroe” – stała się synonimem nowej ery w relacjach USA z Ameryką Łacińską. To odejście od dyplomacji na rzecz polityki transakcyjnej i konfrontacyjnej.

– To, co mną naprawdę wstrząsnęło w ciągu ostatnich kilkunastu tygodni, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to lektura tych części amerykańskiej strategii bezpieczeństwa, w których jest napisane, że Stany Zjednoczone będą aktywnie wspierać poszczególne państwa europejskie, ochronę europejskiej cywilizacji i europejskich wartości, przeciwdziałając zarazem negatywnemu wpływowi transnarodowych organizacji, takich jak Unia Europejska.

Przerażające, że Stany Zjednoczone w ogóle w jakikolwiek sposób kontestują istnienie Unii Europejskiej, która była jednym z najpotężniejszych partnerów USA i jest nadal stabilizującym czynnikiem dla Europy.

USA to sojusznik czy już decydent?

– Interes amerykański to dziś równanie z wieloma niewiadomymi – od geopolityki po naciski na skład polskiego rządu. Kłopotem demokratycznego świata, a więc i Polski, jest postawa wobec obecnej amerykańskiej administracji, której działalność sprowadza się do porwania prezydentów innego państwa czy grożenia użyciem siły militarnej sojusznikom w celu wejścia w posiadanie Grenlandii.

I tendencji do podejmowania decyzji, a nawet składania deklaracji, że mają prawo układać nam życie, a my mamy się dostosować.

Zasady Ameryki Trumpa są mało zgodne z tym, co do tej pory wiedzieliśmy o kształcie stosunków międzynarodowych i zasad obowiązujących w demokratycznej cywilizacji.

Politycy PSL mieli znów otrzymać propozycję, by stworzyć rząd techniczny z premierem Kosiniakiem-Kamyszem na czele. Według PiS za tą ofertą mają stać Amerykanie – podała w zeszły czwartek „Rzeczpospolita”.

– Mamy do czynienia z instrumentalizacją lęku. Ale sugerowanie wyborcom, że bezpieczeństwo Polski zależy od „dobrych relacji” konkretnych polityków z Waszyngtonem, to de facto przyznanie, że nie jesteśmy w stanie bronić się sami.

To przekaz, który zamiast budować silne państwo, przekonuje obywateli, że jedyną nadzieją jest bycie „ulubionym uczniem” jakiegoś mocarstwa.

Ambasador Tom Rose wyrasta na „czwartą osobę” w Polsce – recenzenta z prawem głosu. Ambasada USA nie jest już tylko placówką dyplomatyczną, lecz nieformalnym ośrodkiem kontrolnym, który wyznacza kierunki polskiej polityki strategicznej.

– To próby wywierania wpływu na wewnętrzne sprawy suwerennego demokratycznego kraju, a aktywność ambasadora USA w portalach społecznościowych pokazuje, że granica między suwerennością so-

jusznika a interese mocarstwa uległa zatarciu. Ale na szczęście są granice wpływu.

Pytanie brzmi: co polskie siły polityczne z tym zrobią? Jak groźny jest fakt, że niektórym polskim partiom opłaca się uległość wobec USA?

Wpis ambasadora Toma Rose’a na platformie X, sugerujący możliwość wycofania amerykańskich wojsk z Polski w odpowiedzi na krytykę Trumpa, to przekroczenie dyplomatycznych ram, przejaw wymuszania lojalności, czy brutalnie szczerzy symptom nowej rzeczywistości w relacjach z USA pod rządami obecnej administracji?

– Przykład idzie z góry, a prezydent Trump, często przywołując argument siły jako decydujący w stosunkach międzynarodowych, daje w pewnym sensie zielone światło na takie zachowania. Co zaś do tego, czy groźba jest realna... Cóż, to będzie zależało od tego, na ile USA cenią sojusze z Europą.

Zapisy amerykańskiej strategii bezpieczeństwa narodowego nie pozwalają być w tej kwestii nadmiernie optymistycznym. Niestety nie możemy takiej perspektywy uznać za całkowicie niemożliwą.

Z jednej strony jest Rosja, która zagraża naszemu biologicznemu i terytorialnemu przetrwaniu. Z drugiej sojusznik, który w imię „ochrony” zaczyna meblować nam rząd i publicznie upominać demokratyczne władze.

– Niedawno jeden z europejskich wywiadów we współpracy ze służbami specjalnymi Ukrainy przeprowadził operację sprawdzającą stopień współpracy i lojalności amerykańskich służb specjalnych. Przekazano określoną informację służbom amerykańskim, która prawie natychmiast znalazła się w rękach Federacji Rosyjskiej.



Sugerowanie wyborcom, że bezpieczeństwo Polski zależy od „dobrych relacji” konkretnych polityków z Waszyngtonem, to de facto przyznanie, że nie jesteśmy w stanie bronić się sami

DR PAULINA PIASECKA

dyrektorka Centrum Badań nad Terroryzmem
Uniwersytetu Civitas

I dlatego nie wiemy, w jaką grę grają Stany Zjednoczone.

Zakładamy, że za wielkimi mocarstwami stoją armie analityków i czysta logika, podczas gdy historia pokazuje, że często decyduje osobista uraza, strach lub chęć przypodobania się własnym wyborcom. To rodzi pytanie: czy Polska opiera swoje bezpieczeństwo na fundamencie logiki, czy na zmiennych emocjach liderów Białego Domu.

Mamy szansę na suwerenność w starciu z Ameryką Trumpa?

– Będziemy suwerenni, jeżeli będziemy grać wspólnie z sojusznikami z Europy. Jesteśmy potężnym kontynentem z dużą gospodarką i dopóki pozostaniemy zintegrowani, przetrwamy.

Co będą oznaczały rządy PiS i Konfederacji dla naszego bezpieczeństwa? Nie staniemy się celem „operacji korygującej” ze strony USA, o wiele brutalniejszej niż dzisiejsze wpisy ambasadora Rose’a?

– Zapewne będziemy państwem chronionym, ale jednocześnie dosyć ograniczonym w autonomii podejmowanych decyzji.

Pytanie brzmi, czy krytycy Europy chcący naszego oddalenia od niej i zbliżenia do USA robią to ze względu na dobrze pojęty interes Rzeczypospolitej Polskiej, czy raczej grają na zwiększenie prawdopodobieństwa swojej wygranej w najbliższych wyborach.

Afera Epsteina to rosyjska operacja „haków” na elity Zachodu?

– Jeżeli Stany Zjednoczone dopuściły, żeby takie zło wpływało na najważniejszych ludzi w USA, to pytanie nie brzmi, kto jest zasobem Kremla, tylko kto nim nie jest.

Afera Epsteina przestała być jedynie skandalem obyczajowym, stając się symbolem kryzysu zaufania do elit i potencjalnie największym w historii dowodem na wykorzystanie seksualnego szantażu w globalnej polityce, również wywiadowczej. To obraz infiltracji elit politycznych i biznesowych świata.

Czy po aferze Epsteina, której przecież wszystkich szczegółów jeszcze nie znamy, uda się jeszcze odbudować zaufanie do państwa, wspólnoty, sojuszy wolnych od uwikłań?

– Powinniśmy w pewnym sensie wziąć odpowiedzialność za siebie. Dlatego tak ważna jest świadomość społeczna, nauka, wiedza.

Nie należymy do największych krajów, nie posiadamy potencjału nuklearnego, więc albo się dogadamy z sąsiadami i będziemy współtworzyć swoją przyszołość, albo się położymy brzuchem do góry i będziemy ślepo słuchać silniejszego.

A rosyjska machina dezinformacji wchodzi na nowy poziom, perfekcyjnie infekując naszą rzeczywistość. Od pewnego czasu prowadzi wojnę, która toczy się w przestrzeni wirtualnej.

– To metoda dokonywania selekcji i jeszcze lepszy kanał rekrutacji potencjalnych kolaborantów za pomocą gier komputerowych. Wykorzystanie platform gamingowych to ewolucja werbunku: oferuje anonimowość i mechanizmy grywalizacji, które są skuteczniejsze niż prosta komunikacja na Telegramie. Tam ktoś zamieszcza ogłoszenie, ktoś na nie odpowiada, nie ma jego weryfikacji, czy poradzi sobie w terenie, czy nie. Ta odbywa się dopiero podczas akcji.

A gry komputerowe, zwłaszcza scenariuszowe i długie, pozwalają na rozpoznanie podstawowych wzorców behawioralnych i emocjonalnych celów. Można lepiej poznać stopień radykalizacji. To, w jaki sposób gracz podejmuje decyzje w wirtualnym świecie, zdradza jego cechy charakteru (podatność na ryzyko, frustrację, brak lojalności, czy jest w stanie zabić człowieka), co jest gotową kartą profilową dla werbownika.

Dla Rosji to efektywniejszy i znacznie tańszy sposób testowania człowieka.

Demokracja jest na coraz gorszej pozycji.

– Demokracja jest w trudniejszym położeniu, ale ani Polska, ani NATO nie pozostają bierni.

A obywatelska świadomość zagrożenia to tarcza, której nie przebiją żadne hybrydowe ataki. Przyszłość Polski zależy też od naszej odporności na kłamstwo. ●

Znów wysokie podwyżki dla lekarzy i pielęgniarek

Od lipca podstawa wynagrodzenia lekarza na etacie wyniesie minimum 13 tys. zł, pielęgniarki – 11,5 tys. zł. Salowa zarobi o kilkaset złotych więcej niż nauczyciel mianowany. Choć w NFZ brakuje na podwyżki pieniędzy, Ministerstwo Zdrowia nie ma projektu ustawy, który ma je zahamować.

Judyta Watóła

W poniedziałek GUS wydał komunikat o średnim wynagrodzeniu w gospodarce w 2025 r. Wzrosło ono o niecałe 9 proc. – z 8182 zł w 2024 r. do 8904 zł w roku minionym.

Zgodnie z ustawą o minimalnym wynagrodzeniu w ochronie zdrowia, od 1 lipca tego roku to właśnie kwota 8,9 tys. zł będzie wskaźnikiem, na podstawie którego obliczana jest wysokość podstawy wynagrodzenia dla poszczególnych grup pracowników. O ile więc do średniej krajowej podawanej przez GUS wliczane są premie, nagrody i „trzynastki”, o tyle dla pracowników ochrony zdrowia dopiero na jej podstawie oblicza się wszystkie dodatki, takie jak dodatki funkcyjne, za dyżury w nocy i święta, tzw. wysługę lat (staż pracy) oraz premie.

Z tego powodu wzrost płac w zdrowiu jest znacznie wyższy od wzrostu płac w gospodarce. „Szacowany wzrost płac w sektorze ochrony zdrowia będzie przeszedł dwukrotnie wyższy niż wzrost płacy minimalnej. Trudno uznać, że taki wzrost dla jednej grupy jest uzasadniony społecznie” – pisał już na początku stycznia Związek Powiatów Polskich.

Salowa zarobi więcej niż nauczyciel

Ustawa o minimalnym wynagrodzeniu w ochronie zdrowia jest potocznie nazywana „ustawą podwyżkową”. Zgodnie z jej obecnymi zapisami minimalna pensja lekarza ze specjalizacją wzrośnie od 1 lipca o 1047 zł i wyniesie 12 910 zł.

Zasadnicze wynagrodzenia pielęgniarek i położnych ze stopniem magistra i specjalizacją, a także farmaceutów, fizjoterapeutów, diagnostów laboratoryjnych i psychologów, wzrosną o 931 zł i od lipca będą wynosić 11 486 zł. Jeśli do tej podstawy doliczyć wszystkie przysługujące pielęgniarkom dodatki, ich pensje zbliżą się do wartości dwóch średnich krajowych brutto.

Wynagrodzenia zasadnicze pielęgniarek i położnych bez stopnia magistra lub bez specjalizacji wzrosną o 736 zł do 9082 zł. Pielęgniarki i położne, które nie mają ani magistra, ani specjalizacji, a także ratownicy medyczni będą zarabiać 8370 zł (wzrost o 679 zł). Opiekunki medyczne zarobią o 620 zł więcej, czyli 7657 zł.

Osoby niezaliczane do medyków, ale mające wyższe wykształcenie, będą miały podstawę w wysokości średniej krajowej, czyli 8,9 tys. zł. Osoby ze średnim wykształceniem – niecałe 7 tys. zł (wzrost o 563 zł). Natomiast minimalna pensja pracowników z wykształceniem zawodowym lub

• **Pielęgniarki w Sejmie, 13 lipca 2023 r.**

FOT. SEAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL



podstawowym – w tym salowych – wzrosnie w szpitalach o 470 zł i wyniesie prawie 5,8 tys. zł. To o kilkaset złotych więcej niż zasadnicze wynagrodzenie nauczyciela mianowanego.

Ministerstwo się nie spieszy

Eksperti, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, są zgodni: NFZ nie udźwignie kolejny rok kosztów tak wysokich podwyżek. Nie zapłacił jeszcze wszystkich zeszłorocznych nadwykonań. Ministerstwo Zdrowia od połowy zeszłego roku zapowiada więc nowelizację ustawy podwyżkowej. Problem w tym, że minister Jolanta Sobieśka-Grenda mówi tylko o tym, co chciałaby w niej zmienić, a potem wycofuje się z niektórych propozycji.

Eksperti są zgodni: NFZ nie udźwignie kolejny rok kosztów tak wysokich podwyżek

Tak było m.in. z propozycją wyznaczenia górnej granicy zarobków dla lekarzy na kontraktach, która miała wynieść 48 tys. zł. Wcześniej przyjął ją zespół trójstronny ds. ochrony zdrowia, w którym zasiadają związkowcy, pracodawcy i przedstawiciele resortu. Kiedy jednak lekarze zaczęli krytykować pomysł, minister Sobieśka-Grenda i odpowiedzialna za dialog społeczny wiceminister Katarzyna Kęcka stwierdziły, że był to pomysł związkowców.

Ostatnia wersja propozycji została przesłana członkom zespołu trójstronnego 5 stycznia. Najważniejsze z nich to przesunięcie podwyżek z lipca na styczeń 2027 r. i zmiana wskaźnika. Nie byłaby to już średnia krajowa, tylko wskaźnik wzrostu wy-

nagrodzeń w sferze budżetowej. Związkowcom się nie spodobała, bo nie jest to wskaźnik podawany przez GUS. Podwyżki w budżetówce zależą od rządu.

Te właśnie propozycje mają być omawiane na kolejnym posiedzeniu zespołu trójstronnego zaplanowanym na 18 lutego. Związki pracodawców skupiające dyrektorów szpitali spodziewały się, że mniej więcej w tym samym czasie ministerstwo zaprezentuje w końcu sam projekt nowelizacji ustawy podwyżkowej.

– Wciąż gadamy tylko o propozycjach, a tu potrzebny jest już projekt konkretnych zapisów. Inaczej nie zdążymy z tą nowelizacją przed 1 lipca – tłumaczyli dyrektorzy.

Projektu jednak nie będzie, co potwierdziło nam w poniedziałek Ministerstwo Zdrowia. „Projekt nowelizacji zostanie przedstawiony po posiedzeniu plenarnym Zespołu, podczas którego odbędzie się dyskusja nad jego założeniami” – napisało nam Biuro Komunikacji MZ. Nie podało jednak nawet przybliżonego terminu publikacji projektu.

Związkowcom nie zależy na zmianach

Pytamy o nowelizację w klubie Koalicji Obywatelskiej. W odpowiedziach słychać niepokój, ale nasi rozmówcy starają się być powściągliwi. – Bardzo liczę na to, że do lipca ustawa jednak zostanie zmieniona – mówi nam jedna z posłanek.

Mariusz Trojanowski, dyrektor szpitala w Aleksandrowie Kujawskim i działacz KO z 20-letnim stażem, jest bardziej bezpośredni: – Opieszałość ministerstwa jest zadziwiająca, bo kwestia podwyżek plac jest w tej chwili najważniejsza, jeśli chodzi o finanse w zdrowiu. Jeśli ich nie zahamujemy, system się wywróci.

Pesymistą jest także Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich: – Myślałem,

że po tylu zapowiedziach ministerstwo bardziej się spręży, bo jeśli tej ustawy nie będzie, szpitale czeka katastrofa.

Zupełnie inne jest nastawienie związkowców. – Punktem wyjścia do rozmów w zespole trójstronnym było wyznaczenie limitu wynagrodzeń dla pracowników na kontraktach. Skoro ministerstwo się z tego wycofało, trudno je traktować poważnie – mówi Krystyna Ptok, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. Przysnaje: – Nam wcale nie zależy na zmianie tej ustawy.

Grażyna Cebula-Kubat, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, twierdzi, że skoro ministerstwo nie przedstawia jeszcze projektu nowelizacji ustawy podwyżkowej, to perspektywa, że do niej dojdzie, staje się coraz mniej realna. W rozmowie z „Wyborczą” także przyznaje, choć nie wprost, że lekarze byłiby zadowoleni, gdyby nowelizacji nie było. – To nie place są problemem. Problemem są za małe wydatki na ochronę zdrowia – mówi.

Dyrektorzy będą protestować

Brak projektu nowelizacji ustawy podwyżkowej podsyca gniewne nastroje wśród dyrektorów szpitali i samorządowców. 3 marca pod siedzibą Ministerstwa Zdrowia ma się odbyć manifestacja organizowana wspólnie przez Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych oraz Związek Powiatów Polskich. Tematem ma być także brak działań MZ wobec kryzysu finansowego w ochronie zdrowia, który może pogorszyć dostęp do leczenia.

„Utrzymanie obecnego mechanizmu podwyżkowego wygeneruje dodatkowe roczne koszty w wysokości 12 mld zł, tj. więcej niż szacowany wzrost wpływów ze składki zdrowotnej na 2026 r. względem roku 2025” – pisał w styczniowym stanowisku ZPP. ●

Związki nieformalne w Sejmie

Politycy zastanawiają się, czy powołać specjalną komisję do prac nad projektem. Za tym optuje PSL, ale lewica obawia się powtórki z komisji aborcyjnej, która przeszła w stan zamrożenia.

Paulina Nodzyńska

Sejm zajmie się dziś rządowym projektem o „statusie osoby najbliższej”, który jest wynikiem kompromisu PSL i Nowej Lewicy. Jego autorzy o sejmową większość w koalicji się więc nie martwią. – Nie po to miesiącami trwały negocjacje z ludowcami, tak sceptycznymi przecież wobec propozycji Katarzyny Kotuli – mówi nam jeden z działaczy Nowej Lewicy. Zapewnia: – W Sejmie już wszystko powinno obyc się bez przeszkód.

Dodaje, że pierwszym testem dla koalicyjnej większości może się okazać głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie projektu, bo taki mogą złożyć politycy PiS lub Konfederacji.

Historyczna chwila

Spokojna o poparcie wśród koalicjantów jest także Katarzyna Kotula z Nowej Lewicy, była ministra ds. równości, obecnie pełnomocniczka rządu. Jest także jedną z autorek projektu o „statusie osoby najbliższej”. – Wraz ze mną pracowała nad nim posłanka PSL Urszula Pasławska, która zasiada też w prezydenckiej radzie parlamentarzystów. Przekonuje tam Karola Nawrockiego do poparcia naszych propozycji. Nie spodziewam się więc już większych uwag ze strony ludowców. Wszystko już mamy ustalone – podkreśla Kotula w rozmowie z „Wyborczą”.

I dodaje: – To nie jest ustawa naszych marzeń, ale realna do wprowadzenia dziś w życie.

Polskie Stronnictwo Ludowe na swoim koncie w portalu X umieściło w imieniu posłanki Pasławskiej wpis, w którym określa swoją propozycję jako „łajtową”. – To ustawa „łajtowa”, skrojona pod szerokie porozumienie. Liczę, że merytoryczna dyskusja wygra z polityczną polaryzacją, a Pan Prezydent podpisze wypracowane przez nas rozwiązanie – czytamy.

Dalej przekonuje, że „Polska jest jednym z ostatnich krajów w UE, który nie uregulował kwestii osób najbliższych”. – Nasza propozycja to najbardziej umiarkowana i kompromisowa regulacja w Europie. To realizacja wyroków ETPC i nasze zobowiązanie międzynarodowe – pisze posłanka Pasławska.

Na spokojną, merytoryczną pracę na etapie parlamentarnym liczy także Kotula. – Przeszliśmy przez etap rządowy i po raz pierwszy od dwóch dekad wracamy do Sejmu z dyskusją o prawach par jednopłciowych, ale nie tylko, bo także tych hetero, które z różnych powodów nie formalizują swoich związków. To historyczna chwila – przekonuje.



FOT. SZAWOMIR KAMINSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

• **Katarzyna Kotula jest spokojna o poparcie projektu wśród koalicjantów**

To nie jest już „progresywny” projekt

Negocjacje w koalicji trwały przeszło dwa lata, odkąd Kotula zaproponowała pierwszą wersję projektu o związkach partnerskich. Następnie tygodniami ubiegała się o procedowanie go jako rządowego, a więc z wyższą rangą niż gdyby został złożony jako poselski. – Nie uzyskalibyśmy większości, PSL byłby przeciw – podkreśla Kotula. Jej propozycje w końcu znalazły się w wykazie prac rządowych, a potem miesiącami kolejne resorty zgłaszały do nich swoje uwagi. Pojawiały się obawy np. o wyludzenie gruntów rolnych (Ministerstwo Rolnictwa) lub o nadużywanie przywilejów przypisanych rodzinom wojskowym (Ministerstwo Obrony Narodowej).

Projekt, który pod koniec grudnia zeszłego roku wreszcie przyjął rząd, po licznych konsultacjach został drastycznie ścięty. Wypadły z niego m.in. kwestie przysposobienia dzieci w tęczowych rodzinach, nie ma w nim też mowy o ceremonii w Urzędzie Stanu Cywilnego. Zmianie uległa nawet nazwa projektu. Z jego tytułu zniknął zwrot „związki partnerskie”, zastąpiono go „osobą najbliższą”. Ścisłej, projekt nazywa się teraz „o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu”. – Nazwa jest skomplikowana i nie ukrywamy, że to pochodna wielu dyskusji i negocjacji. Ich celem było uzyskanie projektu z szansą na większość w parlamencie – podkreślał premier Donald Tusk.

Rządowy projekt o „statusie osoby najbliższej” to wynik kompromisu PSL i Nowej Lewicy

Stało więc na tym, że pary będą podpisywać umowy u notariusza, rejestrowane następnie w Urzędzie Stanu Cywilnego. Same będą mogły wybierać uprawnienia, spośród m.in. dostępu do informacji i dokumentacji medycznej, wspólnego rozliczania PIT, kwestii dziedziczenia, ubezpieczenia zdrowotnego i świadczeń socjalnych czy prawa do pochówku.

Kotula wierzy, że szczególnych obiekcji nie będą mieli także poli-

tycy prawicy. – Przynajmniej nie powinni, bo jak tu negocjować techniczny, pragmatyczny projekt o umowie cywilno-prawnej? On w żaden sposób nie zagraża instytucji małżeństwa. Nie jest ideologiczny, przestał już nawet być „progresywnym”. Daje absolutne minimum gwarancji bezpieczeństwa, które jako rządzący musimy ludziom zapewnić – tłumaczy autorka projektu. Dodaje: – Sprzeciw prawej strony byłby nieuzasadniony, bo nawet w elektoracie Prawa i Sprawiedliwości jest duże poparcie dla naszej propozycji.

Za blisko małżeństwa

Nie jest jednak wykluczone, że politycy Prawa i Sprawiedliwości czy Konfederacji będą chcieli podzielić się swoimi wątpliwościami. Już wyrażają swój sceptycyzm co do zapisu o wspólnocie majątkowej, który uważają za „zbyt zbliżający do instytucji małżeństwa”. A właśnie taki sprzeciw wyraża prezydent Karol Nawrocki. „Nie podpiszę żadnej ustawy, która podważy status małżeństwa” – zapowiedział. Co zrobi Konfederacja? Tu zdania mogą być podzielone. Swoją sprzeciw zapowiedział już w rozmowie z „Wyborczą” w Sejmie poseł Ryszard Wilk. – Bo z zasady nie popieram związków homoseksualnych, a taki projekt byłby przesunięciem okna Overtona – stwierdził.

PSL chce komisji

Na dzisiaj zaplanowano pierwsze czytanie i dyskusja o projekcie. Ludowcy chcą, by następnego dnia Sejm powołał komisję nadzwyczajną, która zajmowałaby się tylko pracami nad przepisami o związkami nieformalnych. Pracy miałyby sporo, bo w ślad za rządowym projektem idzie także tzw. „ustawa wprowadzająca”, która liczy prawie 350 stron i wpływa na ok. 250 innych przepisów, m.in. tych zawartych w Kodeksie rodzinnym. Lewica optuje z kolei za przekazaniem projektu do dwóch różnych komisji, m.in. sprawiedliwości i praw człowieka oraz polityki społecznej i rodziny. – Nie chcemy, by projekty o związkach nieformalnych powtórzyły los komisji aborcyjnej, o której było głośno, a potem jej prace przeszły w stan zamrożenia – mówi nam działacz tej partii. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420116

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Edwarda Linde-Lubaszenki

Wielkiego Artysty teatru i filmu,
pedagoga krakowskiej PWST,
od 1973 roku związanego ze Starym Teatrem w Krakowie.
Aktora, który uwodził ogromnym talentem, błyskotliwością,
i ciętym dowcipem na scenie i poza nią.
W naszej pamięci na zawsze pozostaną
Jego role w spektaklach i filmach kolejnych pokoleń reżyserów,
które obdarzał swą niepowtarzalną osobowością.
Panie Edwardzie,
czujemy się zaszczytzeni,
że do końca pozostał Pan wierny naszej scenie.

Rodzinie i Bliskim Artysty

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Dyrekcja i Zespół
Narodowego Starego Teatru w Krakowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420181

Składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Kochanej Mamy i Wspaniałej Babci.



Marii Saganowskiej

która odeszła w wieku 71 lat.

Nabożeństwo żałobne będzie odprawione
w czwartek 12 lutego o godzinie 12:00
w Kościele Św. Mikołaja w Polance Wielkiej.

Wyrazy głębokiego współczucia składają

Dzieciom i Wnukom

Ciocia Ewa, Kasia, Iwona i Monika z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420120

Z głębokim żalem żegnamy

Pana

Profesora Jana Skotyszewskiego

wybitnego lekarza i naukowca,
wieloletniego Dyrektora Oddziału Narodowego Instytutu Onkologii w Krakowie,
współzałożyciela i pierwszego Prezesa Polskiego Towarzystwa Radioterapii Onkologicznej
oraz współtwórcę protonoterapii w Polsce.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd i członkowie PTRO



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420049



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GRYFICKIEGO

ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Gryficach, powiat gryficki, województwo zachodniopomorskie

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość stanowiąca własność Powiatu Gryfickiego, o pow. 0.1236 ha położona w centrum miasta Gryfice przy ul. Dworcowej 22-23, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW nr SZ1G/00030527/0, składająca się z działek: 48/1 o pow. 0,0560 ha, 48/7 o pow. 0,0174 ha, 48/8 o pow. 0,0405 ha, 48/9 o pow. 0,0061 ha i 160/3 o pow. 0,0036 ha, zabudowana 2 budynkami administracyjnymi i 2 budynkami garażowymi.

Cena wywoławcza 1 344 400 zł. Wadium 200 000 zł. Sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 2026 r. o godz. 11⁰⁰

o w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach, Pl. Zwycięstwa 37, pok. 315.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gryficach, ul. Koszarowa 4, I piętro, pok. 12, 13 lub telefonicznie pod nr 91 3846450 w. 741, 740. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach oraz dostępne jest na stronie internetowej www.gryfice.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej <http://spow.gryfice.ibip>.

Proces oskarżonego o gwałty syna księżnej Mette-Marit

„Nie pamiętam, nie miałem kontroli nad własnym życiem” – broni się 29-letni Marius Borg Høiby. Jego sprawa to kolejny, po ujawnieniu kontaktów księżnej z Epsteinem, cios dla rodziny królewskiej.

Bartosz Hlebowicz

Najstarszy syn norweskiej księżnej Mette-Marit Tjessem Høiby broni się przed 38 zarzutami, od wykroczeń drogowych, zniszczenia mienia i przestępstw narkotykowych, po przemoc domową i gwałt. Jego proces, który zaczął się w sądzie w Oslo 3 lutego, to kolejny cios dla rodziny królewskiej.

Marius Høiby formalnie nie jest członkiem rodziny królewskiej.

Syn z dawnego życia

Urodził się trzy lata przed zaręczynami Mette-Marit z następcą tronu księciem Haakonem. Jego ojcem jest Martin Borg, drobny przestępca, z którym ówczesnie była związana.

Wznosząc toast podczas wesela, Haakon powiedział żonie: – Dziękuję ci za możliwość życia z Mariusem. To samo w sobie jest darem.

Najstarsze dziecko Mette-Marit zamieszkało z matką na dworze królewskim. Marius dorastał z młodszym przyrodnym rodzeństwem – księżniczką Ingrid Alexandrą i księciem Sverre Magnusem.

„Przez całe życie uczestniczył w wydarzeniach na dworze królewskim, był wychowywany przez księcia i księżną” – powiedział „Timesowi” historyk Trond Noren Isaksen.

Marius nigdy nie otrzymał królewskiego tytułu.

Dopiero w 2017 roku, kiedy miał 20 lat, oficjalnie zakończyło się jego „publiczne życie” jako członka rodziny królewskiej. „Zawsze było trudno zdefiniować jego publiczną rolę. W przeciwieństwie do swojego rodzeństwa nie ma żadnych oficjalnych obowiązków. Nie będzie pełnił publicznej roli i nie jest osobą publiczną” – wyjaśniała jego matka, o czym napisał nowojorski magazyn „Town & Country”.

Pod wpływem alkoholu i kokainy

Policja aresztowała Mariusa trzy razy w 2024 roku. Za pierwszym razem we Frogner, w dzielnicy Oslo, w sierpniu policję wezwali zaalarmowani okrzykami sąsiedzi. Policja znalazła pobiętą i dławiącą się młodą kobietą oraz mężczyznę, który krzyczał: „Chcę, żebyś umarła”. W ścianie sypialni był wbity nóż. Okazało się, że napastnikiem był syn księżnej. Przyznał później, że tej nocy był pod wpływem alkoholu i kokainy.

Śledztwo przeciwko Mariusowi zakończyło się w czerwcu ubiegłego roku. Prokurator oskarżył go m.in. o przemoc domową, cztery gwałty, groźbę śmierci.

Według oskarżycieli Marius Borg Høiby w latach 2018-24 zgwałcił i seksualnie wykorzystał kilka kobiet, a nawet nagrywał część swoich przestępstw, kiedy ofiary spały lub będąc pod wpływem alkoholu, nie mogły stawić oporu.

W styczniu dodano kilka zarzutów, m.in. posiadania i przenoszenia 3,5 kg marihuany. 1 lutego, tuż przed rozpoczęciem procesu, został aresztowany ponownie – za napaść i złamanie zakazu zbliżania się do ofiary.

Proces ma trwać do 19 marca. Jeśli Høiby zostanie uznany za winnego, grozi mu do 16 lat więzienia.

Kilka dni przed rozpoczęciem procesu księż Haakon oświadczył w imieniu rodziny królewskiej: – Nasze myśli są przy wszystkich dotkniętych tą sprawą. Rozumiemy, że to trudny czas dla was. Jestem pewien, że osoby odpowiedzialne za przebieg postępowania zapewnią, że proces będzie poprowadzony w sposób właściwy i uczciwy.

Dodał, że „Marius Borg Høiby nie jest członkiem Królewskiej Domu Norwegii, a więc jest autonomiczny”.

Ani książę, ani księżna nie będą wezwani na świadków podczas procesu.

Zareagował „z frustracją”

Podczas pierwszej rozprawy syn księżnej przyznał się do niektórych mniejszych wykroczeń. Dodał, że cierpiał na „problemy psychiczne” oraz przez długi czas „nadużywał substancji”.

– Niewiele może opowiedzieć o życiu, jakie prowadziłem. Dużo imprez, alkoholu, trochę narkotyków – powiedział.

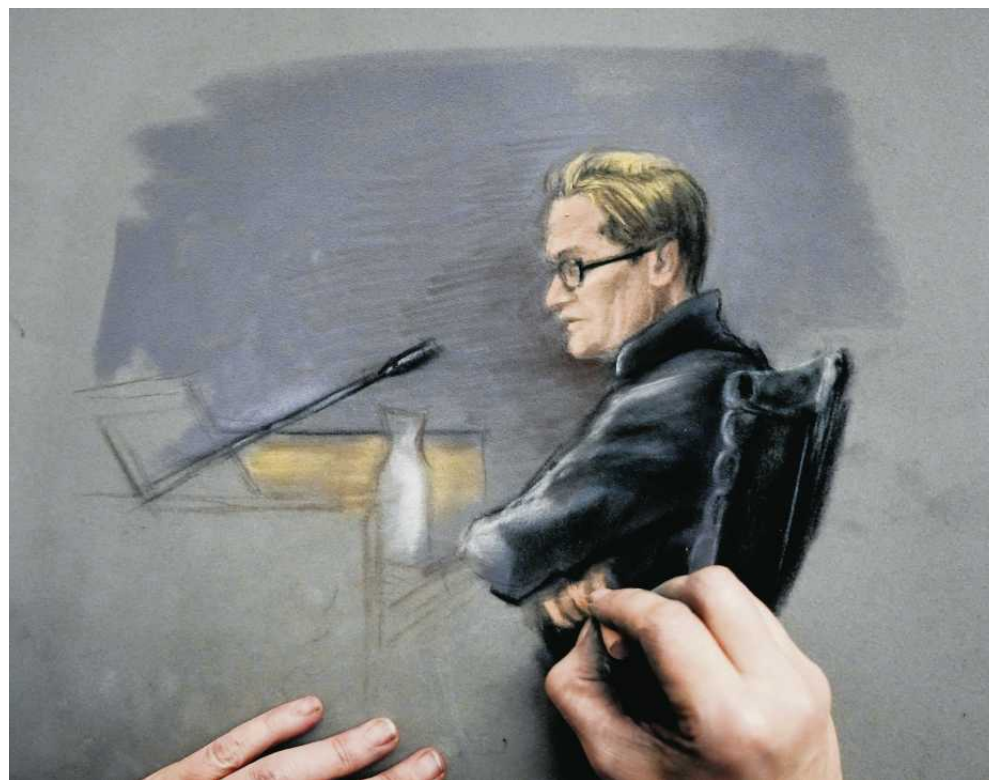
Narzekał, że nie radził sobie z zainteresowaniem mediów, które towarzyszyło mu od dziecka. Nie przyznał się jednak do winy w czterech przypadkach gwałtu. Powiedział, że nie pamięta, jakoby nagrywał swoje zbliżenia z ofiarami. Zaprzeczył, że uprawiał seks z nieprzytomnymi kobietami.

Na dociekania prokuratora Sturly Henriksbø, skąd pewność, że ofiary były przytomne, zareagował – wedle relacji BBC – „z frustracją”, że „milion razy już stwierdził, że nie pamięta kolejności wydarzeń”.

W rozmowie z agencją AFP Henriksbø zapewniła, że Høiby „nie będzie traktowany ani łagodniej, ani surowiej” niż każdy inny oskarżony obywatel Norwegii.

Setki e-maili z Epsteinem

Proces Mariusa przypada w trudnym okresie dla jego matki. Norweskie media twier-



• 4 lutego 2026 r., Norwegia, Sąd Rejonowy w Oslo. Szkic przedstawia Mariusa Borga Høiby'ego podczas drugiego dnia procesu FOT. ANE HEM/REUTERS

Według oskarżycieli Marius Borg Høiby w latach 2018-24 zgwałcił i seksualnie wykorzystał kilka kobiet, a nawet nagrywał część swoich przestępstw. W styczniu dodano kilka zarzutów, m.in. posiadania i przenoszenia 3,5 kg marihuany

dzą, iż matka wyjęła kartę SIM z telefonu syna, zanim został aresztowany przez policję w sierpniu 2024 roku. Natomiast z ujawnionych przez administrację Trumpa akt wynika, że utrzymywała bardzo dobre stosunki z Jeffreyem Epsteinem, a w latach 2011-14 wymienila z nim setki wiadomości. Księżna spędziła także cztery dni w posiadłości Amerykanina w Palm Beach na Florydzie, kiedy nie było go w domu.

Po ujawnieniu szokujących dla Norwegów kontaktów księżnej z Epsteinem Mette-Marit

Tjessem Høiby przyznała, że przynoszą one hańbę jej i całej rodzinie królewskiej.

„Przepraszam wszystkich, których rozczarowałam. Niektóre treści zawarte w wiadomościach wymienianych między Epsteinem i mną nie odzwierciedlają tego, jaką osobą chcę być” – napisał w oświadczeniu pałac królewski.

Norwescy politycy na liście

Na podstawie informacji z akt Epsteina norweska policja wszczęła postępowania wobec kilku norweskich polityków: Monie Juul, która w niedzielę zrezygnowała ze stanowiska ambasadora w Jordani i Iraku, oraz jej męża Terje Rød-Larsena. Oskarżeni są o korupcję – z akt wynika, że Epstein miał zapisać w testamencie po 5 mln dolarów dla każdego z ich dzieci. Juul i Rød-Larsen uczestniczyli w negocjacjach pokojowych między Izraelem a Palestyną, które doprowadziły do Porozumień w Oslo w latach 1993-95.

Policja zajmuje się także dochodzeniem w sprawie innych wymienianych w aktach Epsteina prominentnych Norwegów: byłego premiera Thorbjørna Jaglanda (1996-97), który był także przewodniczącym Norweskiego Komitetu Noblowskiego (2009-15) i przez 10 lat pełnił funkcję sekretarza generalnego Rady Europy (2009-19), oraz dyrektora generalnego Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) Borge'a Brende'a. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34420421

**Literówka • Quizy
Sudoku • Krzyżówki**

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Sekstaśma pograży przywódcę węgierskiej opozycji?

Peter Magyar, przewodniczący TISZ-y, pisze, że „nie podda się szantażowi ani groźbom” rządzących. To odpowiedź na zapowiadaną publikację kompromitującej taśmy.

Michał Kokot

Zapowiedź pojawiła się w miniony wtorek. Prowadzi do niej strona, która ma w domenie imię i nazwisko wiceprzewodniczącego opozycyjnej TISZ-y Márka Radnaia. Na czarno-białym kadrze z ujęcia z kąta pokoju widać rozrzuconą pościel na łóżku w pokoju sypialnym. A ponad kadrem napis: „Wkrótce”.

Link do strony został rozesłany wśród węgierskich dziennikarzy we wtorek późnym popołudniem. I od razu zrodził spekulacje, że rządzący wypuszczą taśmę, która ma skompromitować wiceprzewodniczącego partii oraz samego Petera Magyara (niektóre media piszą wręcz o rzekomej wspólnej orgii, w której obydwa mieli wziąć udział).

Radnai podejrzewa, że rządzący próbują szukać na niego kompromitujących materiałów i od dawna rozsyłają plotki o jego rzekomym homoseksualizmie.

– Nie jestem homofobem, dlatego nie miałem zamiaru tego wcześniej komentować – mówi.

„Jestem mężczyzną”

Magyar zaś uważa, że w sprawie może chodzić o upublicznienie nagrania, jak uprawia seks ze swoją partnerką. Na pojawienie się strony wraz z zapowiedzią publikacji kolejnych materiałów zareagował stanowczo, stwierdzając, że Fidesz szyje prowokację w stylu rosyjskim i szuka kompromatów na lidera opozycji.

„Tak, jestem 45-letnim mężczyzną i prowadzę życie seksualne. Z dorosłą

• **Peter Magyar, lider opozycyjnej partii TISZA**

FOT. REUTERS /
BERNADETT SZABO

partnerką. Mam troje nieletnich dzieci, które są oczywiście ignorowane przez ten nikczemny »przyjazny rodzinie« rząd” – napisał Magyar na swoim profilu w portalach społecznościowych.

„Drodzy tchórze z Fideszu, śmiało, wyciągnijcie wszystko na światło dzienne, fałszujcie, jak chcecie, nie ulegnę szantażowi ani groźbom. Ani ze strony węgierskiej mafii polityczno-gospodarczej, ani członków międzynarodowej sieci, która ją wspiera. Węgry nie są na sprzedaż, nie ma ceny, za którą zawiódłbym moich rodaków” – oświadczył Magyar.

Kompromat o czasie

Według niego czas publikacji nie jest przypadkowy. Wczoraj minęły bowiem dwa lata od czasu, gdy udzielił wywiadu na Węgrzech kanałowi Partizan. Magyar, były już wtedy członek Fideszu, opowiedział w nim o kulisach skandalu pedofilskiego, który pograżył ówczesną prezydent Katalin Novak oraz

jego (również już wtedy była) żonę Judit Vargę, ministkę sprawiedliwości.

W wywiadzie ujawnił kuchnię polityczną Fideszu i powiedział, że Orbán szukał kozłów ofiarnych, by oddalić od siebie skandal pedofilski. Chodziło wtedy o ulaskawienie przez Novak byłego pracownika domu dziecka, który nakłaniał skrzywdzone przez dyrektora dzieci do wycofania się z zeznań, za co później został skazany. Opowiedział też o bogactwie, w jakim pławią się ludzie władzy.



Drodzy tchórze z Fideszu, śmiało, fałszujcie, jak chcecie. Ale Węgry nie są na sprzedaż, nie ma ceny, za którą zawiódłbym moich rodaków

PETER MAGYAR

Wywiad w liczącym niespełna 10 mln obywateli kraju wywiad obejrzało 2,5 mln ludzi. Ulice zapelnili się wtedy protestującymi przeciwko Orbánowi i rządzącemu Fideszowi Węgrami. Ten kapitał wykorzystał Magyar, który przejął partię TISZA i wywindował jej sondaże tak wysoko, że dziś bije ona Fidesz w sondażach od ośmiu do kilkunastu punktów procentowych.

Skandal z fabryką

Magyar uważa, że publikacja rzekomej sekstaśmy ma odwrócić uwagę od problemów, z jakimi zмага się obecnie władza. Ostatnim z nich jest afery z koreańską fabryką baterii samochodowych w Gód pod Budapesztem. Portal Telex ujawnia, że już w 2022 r. dochodziło tam do naruszeń, a pracownicy zakładu narażeni byli na wdychanie rakotwórczych substancji. Fabryka ukrywała ten stan, dlatego rząd posłał służby specjalne, by sprawdziły,

co tam się dzieje. Okazało się, że stężenie szkodliwych substancji przekraczało ponad 200 razy dopuszczalne normy. W rządzie wybuchła panika. Antal Rogán, prawa ręka Orbána, wówczas nadzorujący służby, naciskał, by zakład zamknąć, bo „stanowi zbyt duże ryzyko polityczne” dla rządzących. Był to czas, w którym rząd otaczał szczególną opieką inwestorów z branży motoryzacyjnej. Rzekome ich złe traktowanie przez samorządy było pretekstem dla Budapesztu, który odebrał kompetencje władzy lokalnej (tam, gdzie rządziła opozycja).

Publikacja sekstaśmy podczas kampanii wyborczej nie byłaby na Węgrzech precedensem. W 2019 r. wypłynęło inne nagranie – z udziałem Zsolta Borkaia, burmistrza miasta Győr z Fideszu, który uprawia seks z prostytutką na jachcie w Chorwacji. Burmistrzowi niewiele wówczas pomogło, że obronę zmienił w atak, oskarżając przeciwników o brudną kampanię. Na niewiele zdało się też, że broniła go żona.

Na wizerunku Fideszu jako partii przyjaznej rodzinie pojawiło się poważne pęknięcie. Sprawa pograżyła partię i przyczyniła się do słabego wyniku w wyborach samorządowych w skali kraju. Borkai wybory w swoim mieście wygrał, ale wkrótce zrzekł się stanowiska.

W odróżnieniu od niego Magyar jest rozwodnikiem. Klęską skończyła się próba skompromitowania go, gdy bawił się w jednej z budapeszteńskich dyskotek w towarzystwie młodych kobiet. Mimo zaangażowania policji (pletwonurkowie przeczesywali dno Dunaju, by znaleźć telefon, który Magyar wytrącił nagrywającemu go mężczyźnie) poparcie dla TISZ-y rosło. Widać, prywatne życie Magyara nie ma dla wyborców większego znaczenia. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420336



Burmistrz Miasta Augustowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urząd.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 12.02.2026 r. do 05.03.2026 r. wykaz nieruchomości położonych w Augustowie przeznaczonych do sprzedaży:

- lokal mieszkalny nr 5 położony przy ul. 1 Pułku Ułanów Krechowieckich 11 wraz ze sprzedażą utamkowej części gruntu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420226

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych” poszukuje 2 osób do księgowości na stanowiska:

• Specjalista ds. finansowo-księgowych

- Zadania:**
1. Bieżące księgowanie w systemie FK dokumentów zakupu, sprzedaży i banków.
 2. Sporządzanie przelewów w oparciu o dowody źródłowe zatwierdzone przez osoby uprawnione.
 3. Uzgadnianie sald rachunkowych z kontrahentami zewnętrznymi (potwierdzanie sald).
 4. Prowadzenie spraw związanych z ewidencją nakładów inwestycyjnych.
 5. Prowadzenie dokumentacji związanej ze sprzedażą nowych lokali.

• Specjalista ds. członkowsko-mieszkaniowych

- Zadania:**
1. Naliczanie opłat za zajmowane lokale mieszkalne, miejsca postojowe, garaże i lokale użytkowe.
 2. Prowadzenie spraw członkowsko-mieszkaniowych Spółdzielni.
 3. Przygotowywanie danych do sprawozdawczości z powierzonego zakresu.

Oczekiwania:

- Doświadczenie na podobnym stanowisku,
- Dobra znajomość pakietu MS Office – Word, Excel, S-bit, Symfonia,
- Dokładność oraz dobra organizacja pracy własnej.

Ofertujemy:

- Umowę o pracę na pełny etat,
- Pakiet socjalny,
- Bardzo dobrą atmosferę pracy.

Miejsce pracy: Warszawa, ul. Grenadierów 21.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie aplikacji na adres e-mailowy: zarząd@osiedle-mlydych.pl w terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia.

Zastrzegamy sobie prawo do kontaktu tylko z wybranymi kandydatami.

Osoby kandydujące na dane stanowisko wyrażają zgodę na przetwarzanie danych osobowych w celu prowadzonej rekrutacji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419762

INFORMACJA

o terminie i miejscu wyłożeniu do wglądu projektu operatu opisowo – kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Średnie Wielkie, jednostka ewidencyjna Zagórz-G

Na podstawie art. 24a ust.4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo Geodezyjne i Kartograficzne (Dz.U.2024.1151 ze zm.)

STAROSTA SANOCKI

INFORMUJE,

że w lokalu Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 w pok. nr 2 na parterze, w terminie od 02.03.2026 r. do 20.03.2026 r. (w dni robocze) w godzinach od 9⁰⁰ do 15⁰⁰ zostanie wyłożony do wglądu osób zainteresowanych projekt operatu opisowo – kartograficznego ewidencji gruntów i budynków obrębu ŚREDNIE WIELKIE, jednostka ewidencyjna Zagórz – G.

Projekt operatu opisowo – kartograficznego obejmuje: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteki budynków, kartoteki lokali, mapę ewidencyjną.

Zgodnie z art. 24a ust.6 w/w ustawy, każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo – kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z założeniem ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Osoby zgłaszające się celem zapoznania z dokumentacją winny posiadać dokument tożsamości. W przypadku współwłaścicieli, małżeńskiej wspólności ustawowej – uczestnikami są wszystkie strony. W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji, bądź nieskorzystanie z możliwości pozyskania informacji za pomocą środków komunikacji elektronicznej nie stanowi przeszkody kontynuowania procesu modernizacji i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia dane zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków.

Starosta Sanocki umożliwi udostępnienie projektu operatu opisowo – kartograficznego za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz. U. 2024.1513), tj. projekt zostanie udostępniony na stronie internetowej <https://bip.powiat-sanok.pl/strona-5209-informacja-o-terminie-i-miejscu.html> Udostępnienie dokumentów w formie elektronicznej zainteresowanym stronom odbędzie się po złożeniu wniosku ogólnego za pośrednictwem platformy e-PUAP.

STAROSTA
Robert Pieszczocho

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Warszawa/34416913



Wpłać **1,5%**

fundacjaagory.pl
KRS 210120



Prezesi spółek energetycznych na dywaniku u ministra

Państwowa energetyka oferuje klientom droższe cenniki standardowe zamiast taryf URE. – To się musi zmienić – deklaruje „Wyborczej” Ministerstwo Aktywów Państwowych. Ekspert ostrzega, żeby nie wylać dziecka z kąpielą.

Ireneusz Sudak

„Po co nam państwowe spółki? Żeby doły nas lepiej niż prywatne, mimo że ich majątek pochodzi z naszych pieniędzy? Nic tak nie robi dobrze konsumentom, jak zdrowa rynkowa konkurencja” – napisał czytelnik pod naszym artykułem o podwyżkach cen prądu w państwowej firmie Energa.

Po odmrożeniu cen prądu państwowe firmy energetyczne reaktywowały wielu klientom „wygaszone” do tej pory cenniki. Problem jest nie tylko w podwyżkach, ale w opcji powrotu do taryfy. Eksperti i zwykli klienci przyznają, że zdobycie takiej tańszej, regulowanej przez URE oferty, wymaga ponadprzeciętnej determinacji.

„Jeżeli chcesz zawrzeć umowę przez stronę www to szukanie taryfy URE jest naprawdę utrudnione...” – dodał inny czytelnik. Ministerstwo Aktywów Państwowych zapowiedziało zmiany.

Droższy prąd to wolny rynek?

45 proc. podwyżki cen prądu od stycznia dostał nasz czytelnik, pan Dariusz Woźniak, mieszkaniec Świecia.

„Sprawdźcie dobrze rachunki za prąd. U mnie wzrost ceny za kilowatogodzinę aż o 45 proc. i aż trzy opłaty więcej niż w 2025 roku. Zasadniczo też wszystkie opłaty handlowe, mocowe, OZE itd. stanowią przeszło 50 proc. kosztów rachunku” – mówił pan Dariusz.

Biuro prasowe Energii wyjaśnia, że podwyżka od nowego roku była związana z odmrożeniem cen prądu i powrotem pana Dariusza do „cennika standardowego”, z którego korzysta i na który kilka lat temu podpisał umowę.

Pan Dariusz stwierdził, że nie chce przepłacać, i zaprzagnął powrotu do oferty nie „cennikowej”, ale „taryfowej”, to czyli takiej, którą zatwierdza Urząd Regulacji Energetyki, gdzie prąd jest po 60 groszy brutto,



• **Stołeczna elektrociepłownia Siekierki**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

a nie po 89 groszy brutto. Firma jednak robiła mu mocno pod górkę.

– Konsekwentnie wciskano mi różne dostępne oferty Energa, wszystkie z opłatą handlową i z cenami nadal istotnie wyższymi. Musiałem być naprawdę mocno zdeterminowany i dopytywać, czy nie ma możliwości pominięcia tej opłaty. Dopiero wówczas zostałem przełączony do innego działu

tu i tam zmienilem swoją umowę na taryfową, wg zatwierdzonej taryfy przez prezesa URE – wyjaśniał pan Dariusz.

Ministerstwo zapowiada korektę

Do sprawy pana Dariusza w dniu publikacji artykułu w papierowym wydaniu „Wyborczej”, odniósł się w Polskim Radiu minister energii Miłosz Motyka.

– Czasami jest tak, że przedsiębiorstwa energetyczne zachęcały do przejścia na cenniki nietaryfowe. I okazuje się, że nie była to praktyka, która służyła portfelowi. Ale w tym zakresie mogę zadeklarować współpracę z Ministerstwem Aktywów Państwowych, bo to w zasadzie w większości są spółki z udziałem skarbu państwa – powiedział Motyka i zadeklarował, że przejścia na inne formy rozliczeń, „co do zasady, gorsze dla klienta”, nie powinny być stosowane.

Spółki energetyczne są nadzorowane przez Ministerstwo Aktywów Państwowych i Motyka zapowiedział współpracę z tym resortem ws. uporządkowania kwestii umów energetycznych.

Zapytaliśmy MAP, czy podjęło jakieś działania w tej sprawie. Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, minister Aktywów Państwowych wezwał na dywanik prezesów spółek energetycznych ws. podwyżek cen energii.

Wkrótce ma to przynieść efekty. – W ramach nadzoru właścicielskiego, MAP analizuje praktyki spółek energetycznych dotyczące ofert nietaryfowych. Analizujemy praktyki rynkowe i rekomendujemy, aby najlepsze z nich były stosowane przez spółki – mówi nam Przemysław Kuk, dyrektor departamentu komunikacji w MAP.

– W ramach nadzoru zobowiązaliśmy spółki energetyczne do eliminowania nieprzejrzystych praktyk, które mogą szkodzić klientom indywidualnym. Wiemy, że wielu odbiorców nie rozumie, jak ustalane są taryfy i co wpływa na ich wysokość. Dlatego firmy energetyczne – jako podmioty infrastruktury krytycznej – powinny jasno informować o obowiązujących stawkach. Aby zwiększyć przejrzystość i umożliwić porównywanie ofert, wszystkie informacje o taryfach muszą być publikowane m.in. na stronach internetowych spółek – dodaje Kuk.

MAP przestrzega, że jeżeli spółki będą stosować jakiegokolwiek niekorzystne rozwiązanie dla swoich klientów, to będą je kwestionować.

Poza URE może być taniej

Taryfy URE są ważnym punktem odniesienia dla całego rynku, jednak ich znaczenie maleje. Od 2007 roku klienci mogą wyjść z taryfy, zmienić sprzedawcę prądu, albo zostać przy państwowej firmie i przejść na umowę komercyjną, cennikową, a nie taryfowaną.

Według danych Urzędu Regulacji Energetyki 64 proc. gospodarstw domowych nadal kupuje energię elektryczną na podstawie umowy z ofertami, których cenniki zatwierdza Prezes URE, a pozostałe 36 proc. korzysta z ofert wolnorynkowych.

Łukasz Czekala, prezes firmy Optimal Energy, przyznaje, że oferty taryfowe, nawet jeśli nie są formalnie ukryte, to na pewno nie są wykspionowane. Ale ostrzega, by nie wylać dziecka z kąpielą.

– Naprawdę trudno jest spółkom energetycznym wybronić się z tego, że oferty taryfowe nie są wykspionowane. Cennik standardowy, cennik taryfowy – sprzedawcy w bardzo przemysłowy sposób zonglują pojęciami, które dla przeciętnego odbiorcy są niezbrane i trudno podjąć świadomą decyzję. Można oczekiwać, że ekspozycja ofert taryfowych będzie taka sama jak innych – mówi nam Łukasz Czekala.

– Ważne, żeby klient miał wybór – nie mówię, że te oferty komercyjne są złe. One są czasem nawet tańsze niż to, co jest w taryfie URE! Oczywiście, w zamian firmy pobierają np. miesięczną opłatę handlową, ale jeżeli cena za kWh jest niższa niż w taryfie, to przy dużym zużyciu, powiedzmy w domu, a nie w bloku, taka oferta i tak się opłaci – mówi Czekala.

– To jest wolny rynek i tak, jak nauczyliśmy się porównywać oferty telekomów, tak możemy się nauczyć porównywać oferty energetyczne – dodaje. ●

Umowa kupna-sprzedaży

64

PROC.

• **Tyle gospodarstw domowych wg danych URE nadal kupuje energię elektryczną na podstawie umowy z ofertami, których cenniki zatwierdza Prezes URE. Pozostałe 36 proc. korzysta z ofert wolnorynkowych**

Po odmrożeniu cen prądu państwowe firmy energetyczne reaktywowały wielu klientom „wygaszone” do tej pory cenniki. Problem jest nie tylko w podwyżkach, ale w opcji powrotu do taryfy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34420439



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters



Tańszy gaz na koniec zimy

Już za dwa tygodnie trochę spadną ceny gazu dla ludności. Orlen zdecydował się na obniżkę taryfy na żądanie Urzędu Regulacji Energetyki.

Andrzej Kublik

Zima powoli ustępuje i niemal na jej koniec spadną także domowe rachunki za gaz.

Od 25 lutego zostaną obniżone do 197,3 zł/MWh, czyli o 3,4 proc., ceny gazu dla gospodarstw domowych oraz ważnych społecznie instytucji (szkoły, szpitale), które kupują gaz po cenach ustalanych administracyjnie – poinformowały we wtorek nocą Urząd Regulacji Energetyki (URE) i spółka myOrlen, która do końca stycznia działała pod szyldem PGNiG Obrót Detaliczny (PGNiG OD).

Same zagadki

Decyzję tę ogłoszono w zaskakującym stylu i ma być wprowadzana także w niecodzienny sposób.

Do tej pory bardzo rzadko zmianę gazowych taryf ogłaszano nocą. Zgodnie z przepisami zmienioną taryfę przedsiębiorstwo może wprowadzić najwcześniej 14 dni po jej zatwierdzeniu. Tak też uczyni spółka Orlenu. Tyle tylko, że stanie się to w środku tygodnia. A do tej pory zmienione taryfy wprowadzano w życie zwykle w nowym okresie rozliczeniowym (np. od początku miesiąca lub tygodnia), co ułatwiało wystawianie rachunków według nowych cenników.

Po raz pierwszy ogłaszając o zatwierdzeniu nowej taryfy URE nie ogłosił również szacunkowych zmian wysokości rachunków z gazowni dla klientów z poszczególnych grup taryfowych.

Nie wiadomo zatem, ile zdaniem URE na obniżce zaoszczędzą gospodarstwa domowe korzystające z ga-



• Obecne ceny gazu dla gospodarstw domowych miały obowiązywać do końca czerwca

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

zu wyłącznie do gotowania posiłków na kuchenkach gazowych, a ile osoby ogrzewające gazem domy.

„Ważny interes społeczny”

Obecne ceny gazu dla gospodarstw domowych miały obowiązywać do końca czerwca. Dlaczego teraz tak nagle Orlen je obniża? To skutek presji URE.

„Urząd Regulacji Energetyki na bieżąco monitoruje poziom cen na rynku i podejmuje niezbędne oraz adekwatne działania.

Biorąc pod uwagę, że po zatwierdzeniu taryfy PGNiG OD w pierwszej połowie 2025 r. ceny paliw gazowych na Towarowej Giełdzie Energii systematycznie spadały, wezwałam przedsiębiorstwo myORLEN do złożenia wniosku o zmianę tej taryfy. To przy-

niosło efekt w postaci zatwierdzonej właśnie obniżki cen” – stwierdziła Renata Mroczek, prezes URE, cytowana w komunikacie Urzędu.

Z treści decyzji taryfowej wynika, że URE wezwał spółkę Orlenu o przedterminowej obniżki cen gazu 13 stycznia. I to również URE zatwier-

dziło wprowadzenie obniżki od 25 lutego, w środku tygodnia. Zmianę uzasadniono „interesem społecznym”, w tym przypadku wynikającym z „nieprzewidzianego spadku cen pozyskania gazu, poniżej poziomu uwzględnionego przy jej [dotychczasowej taryfy] zatwierdzeniu”.

Orlen od 26 stycznia zmienił nazwę spółki zajmującej się sprzedażą gazu klientom detalicznym z PGNiG OD na myOrlen. Paru czytelników Wyborcza.biz przekazało nam, że wkrótce potem dostało rachunek za ogrzewanie ze stanem „szacowanym” licznika

Po rebrandingu drożej?

Nazwę swojej spółki zajmującej się sprzedażą gazu klientom detalicznym Orlen od 26 stycznia zmienił z PGNiG OD na myOrlen.

Paru czytelników Wyborcza.biz przekazało nam, że wkrótce po zmianie nazwy orlenowskiej spółki dostało od niej rachunek za ogrzewanie domu gazem. A w nim z zaskoczeniem odkryli, że po raz pierwszy na fakturze nie odnotowano rzeczywistego stanu licznika, lecz stan „szacowany” – kilka razy wyższy od realnego. W konsekwencji szacowana zapłata jest dużo wyższa niż dotąd i niż wynika z faktycznego zużycia gazu.

Czy przy zmianie nazwy zmieniono także zasady naliczania rachunków? Spółka zaprzecza.

„Zmiana nazwy spółki w żaden sposób nie wpłynęła na warunki umów zawartych z odbiorcami. Rozliczenia są dokonywane na takich samych zasadach jak dotychczas” – przekazał nam Tomasz Sikorski, kierownik działu PR spółki myOrlen.

„Najczęstszą przyczyną pojawienia się na fakturze odczytu szacowanego zamiast rozliczenia rzeczywistego zużycia jest brak możliwości wykonania odczytu przez przedstawiciela operatora systemu dystrybucyjnego (OSD)” – stwierdził Sikorski. Dodał, że inną przyczyną takiej zmiany może być utrata cech legalizacyjnych przez urządzenie pomiarowe (tzn. licznik).

Jednak nasi rozmówcy zapewniali, że dotąd stan ich liczników był regularnie sprawdzany co dwa, trzy miesiące przez pracownika operatora systemu dystrybucyjnego.

W takiej sytuacji poszkodowanemu klientowi pozostaje złożyć reklamację do myOrlen. „Każdy klient może też zgłosić reklamację faktury szacunkowej i dostarczyć rzeczywisty stan gazomierza wraz ze zdjęciem. Wówczas faktura może zostać skorygowana zgodnie z faktycznym zużyciem gazu” – stwierdził Tomasz Sikorski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419815

SBM „WZB”
ogłasza przetarg na:
Rozbiórkę części lokalu Calypso oraz drewnianego tarasu z altanami przy ul. Chłodnej 15 w Warszawie.

Informacje dostępne na stronie internetowej: www.wzb.waw.pl w zakładce „przetargi” lub w siedzibie SBM WZB ul. Krochmalna 32 Warszawa pok. 48, rrasinski@wzb.waw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420375

W Sądzie Rejonowym w Legionowie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą INS519/25 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Bogdanie Nowickim, syn Tadeusza i Ireny, zmarłym 31.05.2025 w Legionowie, mającym przed śmiercią ostatnie miejsce pobytu Warszawa przy ul. Krasnobrodzkiej 19A. Wzywa się spadkobierców wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420201



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA CHEŁMŻY
O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ:**

**ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
położonej przy ul. Adama Mickiewicza 7 w Chełmży,
stanowiącej własność Gminy Miasta Chełmża.**

Oznaczenie księgi wieczystej budynku, nr ewidencyjny działki, powierzchnia:
KW nr TO1T/00158598/0, dz. nr 70 obręb 0005 o pow. 0.0537 ha. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi 368,46 m².

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:
Zgodnie z uchwałą Nr XXX/250/06 Rady Miejskiej Chełmży, z dnia 13 czerwca 2006 r. dla terenu położonego pomiędzy ul. Dworcową, północną granicą administracyjną miasta, Chełmińskim Przedmieściem i brzegiem Jeziora Chełmińskiego (Dz. Urz. Woj. Kuj. – Pom. Nr 113, poz. 1676) teren pełni funkcję: B.13.MW,U – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz teren zabudowy usługowej.

CENA WYWOŁAWCZA: 890.000,00 zł WYSOKOŚĆ WADIUM: 89.000,00 zł

PRZETARG ZOSTANIE PRZEPROWADZONY W DNIU: 15 kwietnia 2026 r. o godzinie 9⁰⁰,
w siedzibie Urzędu Miasta Chełmży przy ulicy gen. J. Hallera 2, Sala Mieszczańska (pokój nr 8).
WADIUM NALEŻY WPAĆCIĆ DO DNIA 10 kwietnia 2026 r.

INFORMACJA O MIEJSCU WYWIESZENIA I PUBLIKACJI OGŁOSZENIA O PRZETARGU:
Tablice ogłoszeniowe: Urzędu Miasta Chełmży, Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o.;
Strony internetowe: Urzędu Miasta Chełmży (www.bip.chelmza.pl), www.chelmza.pl), Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o. (www.zgmzpzo.vot.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Miejskiej Urzędu Miasta Chełmży, ul. gen. J. Hallera 2, 87-140 Chełmża, pokój nr 17 lub telefonicznie pod numerem: (56) 639 23 48 lub (56) 675 22 91 wew. 48.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420184

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO
o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości położonej w Bukownie, stanowiącej
działkę nr 607 o pow. 0,8910 ha, obręb ewidencyjny Wodąca.**

- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 607** o pow. 0,8910 ha, obręb ewidencyjny Wodąca, ujawnionej w księdze wieczystej KR10/00042753/3 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **16.04.2026 r.** o godz. **10⁰⁰**, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **1 253 400,00zł**. Wysokość wadium: **250 000,00 zł**.
- W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w terminie **do dnia 10.04.2026 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie).
- Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT.
- Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miestobukowno.pl oraz rozplakatowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.
- Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargu zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia przetargu należy zapoznać się przed terminem przetargu w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20) tel. 32 626 18 55 oraz na stronie internetowej www.miestobukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

Kto chce odwołać prezydenta Miszalskiego?

Krakowskie referendum horrendum

Kraków, wraz ze swoimi coraz liczniejszymi mieszkańcami, przeżywa najlepszy okres od utraty stołeczności w XVI wieku. W tej sytuacji zbieranina malkontentów, frustratów, intrygantów i partyjnych macherów wszczęła procedurę usunięcia prezydenta miasta.

Majcherek

Podwawelskie miasto jest największą polską atrakcją, stale obecną w czołówce światowych rankingów miejsc wartych odwiedzenia. Chętnych do jego zobaczenia i poznania przybywa. W 2024 r. (z tego okresu pochodzą najnowsze dane) było to niemal 15 mln osób, z czego 8 mln pozostało na dłużej (nocowało). 1,5 mln odwiedzających stanowili turyści zagraniczni. Według szacunków, goście zostawiają w mieście w skali roku ok. 10 mld złotych.

W ubiegłym roku krakowskie lotnisko pobiło kolejny rekord, obsłużywszy ponad 13 mln pasażerów. Lista połączeń stale się wzbogaca.

Owszem, jak wszystkie tłumnie odwiedzane miasta, Kraków odczuwa negatywne skutki turystyfikacji. Jednak nie dają się one mieszkańcom we znaki na tyle, żeby chcieli napływ chętnych do zwiedzania ich miasta ograniczać i w większości uważają, że należy je nadal promować. Władze Krakowa starają się natomiast ograniczać uciążliwości związane z ruchem turystycznym: ustanowiły nocnego burmistrza, wprowadziły zakaz nocnej sprzedaży alkoholu (z czym nie może sobie poradzić Warszawa), uruchomiły program miejskich pomocników dla turystów i mieszkańców „City Helpers”, a ostatnio skierowały do mieszkańców ankietę mającą wykazać, co im najbardziej przeszkadza.

Wielu mieszkańców historycznego, zabytkowego centrum wyprowadza się, ale żyje ono intensywnie niemal całą dobę, w przeciwieństwie do licznych polskich miast, w których po zmroku zapada bezruch i marazm. A poziom przestępczości systematycznie spada, 88 proc. mieszkańców deklaruje poczucie bezpieczeństwa, podkreślają je także zagraniczni przybysze.

Miarą atrakcyjności miasta jako miejsca do życia jest ciągły wzrost liczby stałych mieszkańców. Kraków należy do zaledwie kilku spośród 107 miast prezydenckich w wyludniającej się Polsce, których populacja rośnie, i to w najszybszym tempie. W ciągu minionego ćwierćwiecza zwiększyła się o ok. 60 tysięcy; uwzględniając przerwę covidową oznacza to stabilny przeciętny przyrost o 2-3 tys. rocznie, mimo ujemnego przyrostu naturalnego (nadwyżki zgonów nad urodzeniami). A ponieważ przybyszą młodzi ludzie, nie tylko z Polski, na studia i do pracy, Kraków ma także jedną z najmłodszych populacji w Polsce. To oznacza też stały wzrost liczby podatników, których jest już grubo powyżej 700 tys. (na ok. 810 tys. wszystkich zamieszkałych). Ściągają ich do miasta niezliczone atrakcje: od edukacyjnych, przez kulturalne i gastronomiczne, na zatrudnieniowych nie kończąc.

Nawet sami Krakowianie byli zdziwieni informacją, że miasto oferuje najwyższe zarobki w Polsce (choć w niektórych miesiącach wyprzedza je stolica). Podciąga je najnowocześniejsza branża IT, w Krakowie



• **Aleksander Miszalski (na zdjęciu) rządzi Krakowem od 2024 r. W drugiej turze wyborów pokonał różnicą 5,5 tys. głosów Łukasza Gibała**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

szczególnie rozwinięta i aktywna. Miejsc pracy stale przybywa, bezrobocie praktycznie nie istnieje (wskaźnik 2,5 proc.).

Renomowana firma doradczo-konsultingowa PwC oszacowuje kapitał rozwojowy polskich metropolii, uwzględniając 7 parametrów świadczących o jakości życia i perspektywach rozwoju. W najnowszym raporcie stwierdza, że tak określony kapitał rozwojowy Krakowa powiększył się w ciągu dwóch dekad niemal czterokrotnie (!) i osiągnął poziom bliski najwyższemu w Polsce warszawskiemu. Wprawdzie pod względem PKB per capita różnica wobec stolicy jest większa, a Kraków ustępuje także trzem innym metropoliom, jednak rozwija się najszybciej z nich.

Kraków należy do zaledwie kilku spośród 107 miast prezydenckich w wyludniającej się Polsce, których populacja rośnie, i to w najszybszym tempie

Od objęcia w 2024 r. prezydentury przez Aleksandra Miszalskiego (KO) Kraków intensywnie przygotowuje się do budowy metra, największej inwestycji w dziejach miasta. A trzeba zaznaczyć, że krakowska komunikacja miejska jest nie tylko dobrze rozwinięta, lecz także relatywnie tania. Obecnie zbliża się do końca budowa kilkukilometrowej, w części biegnącej pod ziemią linii tramwajowej skracającej podróż z centrum miasta do nowohuckich Mistrzejowic.

W tej sytuacji z impetem wkroczyli do akcji inicjatorzy odwołania Miszalskiego, który raptem półtora roku temu zastąpił długoletniego (22 lata!) włodarza miasta Jacka Majchrowskiego.

Bezpośrednim pretekstem stało się powołanie przez władze Krakowa Strefy Czystego Transportu, zakazujące wjazdu na obszar obejmujący ok. 60 proc. miasta samochodom niespełniającym

norm emisji spalin. Zatrutowany niemilosiernie przez cały okres PRL, będący wręcz symbolem plag związanych z zanieczyszczeniem powietrza, Kraków jako pierwsze z dużych miast podjął uchwałę o likwidacji pieców węglowych i konsekwentnie ją przeprowadził. W ciągu minionych 10 lat liczba dni z przekroczeniem norm czystości powietrza spadła pięciokrotnie, ze 150 do 30 rocznie. Głównym źródłem smogu są obecnie kopące samochody. Postanowienie o zakazie ich poruszania się po ulicach miasta wywołało niezadowolenie posiadaczy, manifestowane także chuligańskimi wybrykami, włącznie z niszczeniem tablic informujących o tym zakazie.

Głównym argumentem przeciwników Miszalskiego ma być jednak nadmierne i niebezpieczne zadłużenie miasta. Pomińmy, że niekoniecznie to on za nie odpowiada, bo odziedziczył ten dług po wcześniejszych władzach, a rządził zbyt krótko aby mógł go zredukować, ale także i znacząco powiększyć. Można nad tym ubolewać, ale mamy taki czas, że zadłużanie stało się powszechnym postępowaniem władz publicznych na całym świecie. Sytuację finansową Krakowa, podobnie jak innych samorządów, pogorszył wydatnie Polski Ład zaprowadzony przez rząd Mateusza Morawieckiego. Liczy się jednak nie tyle sama wysokość długu (ok. 7 mld PLN), co zdolność jego spłaty. Agencja Standard&Poor's ocenia tę zdolność wysoko, we wrześniu przyznała Krakowowi rating A- z perspektywą stabilną.

Twarzą akcji odwoływania Miszalskiego jest przewodniczący dzielnicy Stare Miasto Jan Hoffman, ale cichym patronem – Łukasz Gibała, notoryczny kandydat na stanowisko prezydenta miasta i zażarty krytyk swoich rywali, z którymi przegrywa kolejne wybory. W 2024 r. przegrał w drugiej turze z Miszalskim, niewielką różnicą głosów. Od wielu lat, na przekór wszelkim faktom, lansuje wizerunek Krakowa w ruinie, epatując zwłaszcza wielkością długu, choć jego własna firma (Ductor – doradztwo i zarządzanie) była w 2024 r.

zadłużona na ponad 250 mln PLN. Gdy mu to wytknięto w kampanii wyborczej, zapewnił że długu już nie ma, bo go spłacił... własnemu ojcu.

Podnoszonym niekiedy, jak we wszystkich dużych miastach, zarzutem pod adresem władz jest niedostatek tanich mieszkań na wynajem. Kraków ma drugie pod względem wysokości, po Warszawie, ceny mieszkań. Ale to też miara jego atrakcyjności, mimo tych cen nie brakuje chętnych do osiedlania się w mieście, a oferta deweloperów ma największą dynamikę w kraju. Lecz wiadomo jaką gębę przyprawia się w Polsce deweloperom.

Być może inicjatorzy odwołania prezydenta Miszalskiego zdobędą wymaganą (prawie 60 tys.) liczbę podpisów pod swoim wnioskiem i referendum odwoławcze zostanie przeprowadzone, mało prawdopodobne jest jednak uzyskanie wymaganej frekwencji. Do akcji odwoławczej podczepiają się różne podejrzane środowiska, głównym agitatorom przeciw Miszalskiemu, kierującym pod jego adresem groźby karalne za wprowadzenie Strefy Czystego Transportu, okazał się mieszkaniiec... województwa mazowieckiego. Do akcji przyłączyli się politycy PiS i Konfederacji, co w bastionie KO raczej odstraszy mieszkańców od poparcia wniosku. W wyborach 2024 r. lista KO przekonała w Krakowie ponad 40 proc. głosujących, dzięki czemu partia ta ma razem z lewicą większość (24 na 43 miejsc) w radzie miasta. Lista Gibały osiągnęła wówczas ponad 15 proc. i 7 radnych, ale ostatnio jedna z nich (zresztą członkini Partii Razem) opuściła klub. ●

Janusz A. Majcherek
Janusz A. Majcherek jest profesorem filozofii i doktorem socjologii, pracuje w Akademii WSB.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Włodzimierz Czarzasty, mąż opatrnościowy nie tylko dla ludzi lewicy

Destruktor nowomowy w relacjach z USA



Janusz Rolicki

Autor, rocznik 1938, jest dziennikarzem, pisarzem i publicystą

Ze zdumieniem stwierdziłem, że Włodzimierz Czarzasty ma nie tylko farta, lecz także odwagę cywilną. Przez lata należał do niepopularnych polityków. W poprzednich wyborach był na lewicy bardziej bezwiednym hamulcowym niż jej lokomotywą. Aż nagle, po zdobyciu funkcji marszałka Sejmu, stał się w Polsce z dnia na dzień mężem opatrnościowym nie tylko dla ludzi lewicy.

Błędy i kręactwa obecnej administracji amerykańskiej sprawiły, że z wolna coraz więcej społeczeństw tzw. Wolnego Świata (ten eufemizm dzisiaj sięgnął bruku) zaczęło mieć dosyć stylu prezydentury Donalda Trumpa. W Polsce nikt nie potrafił nazwać rzeczy po imieniu i powiedzieć, że białe jest białe, a czarne jest czarne. Stopniowo i może bezwiednie zaczęliśmy w życiu publicznym popadać w koleiny zapomnianej już nowomowy postkomunistycznej. Z rewizją owych struktur wyskoczył nagle i niespodziewanie dotychczas drugorzędny polityk rządzącej koalicji – Włodzimierz Czarzasty. Bez wahania stwierdził, że nie podpisze listu popierającego przyznanie pokojowej nagrody prezydentowi Donaldowi Trumpowi, ponieważ ona mu się nie należy. Krytycznie wypowiedział się też o Radzie Pokoju – tworze wymyślonym przez administrację waszyngtońską – celem, jak się wydaje, zastąpienia ONZ. To stanowisko, w pewnym sensie wiążące władze, wspierało się na mocnym fundamencie urzędu Marszałka Sejmu, uznawanego w Konstytucji za drugą osobę w państwie.

Ta postawa pozwoliła Czarzastemu na uzyskanie spec-pozy-



• 10 lutego 2026 r. Sejm. Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty podczas spotkania z dziennikarzami FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cji w państwie i krytykę, niejako z urzędu, nowego prezydenta Polski za jego egoizm polityczny i nadużywanie prawa weta. Marszałek zyskał na znaczeniu. Stąd publicznie, w umiarkowanej formie uznał, że wzajemne stosunki polsko-amerykańskie dojrzały do zmiany języka stosowanego w ich kontaktach politycznych. A rzecz dotyczyła, przypomnijmy, państwa otoczonego rodzajem kultu w Polsce. Tak jasne postawienie spraw było ze strony marszałka Czarzastego ewidentnym aktem odwagi, zwłaszcza gdy się przypomni, jak czołobitni wobec USA byli od lat niemal wszyscy politycy polscy.

Ta postawa establishmentu politycznego nad Wisłą wywołała rozdrażnienie w ambasadzie USA w Warszawie. Dał temu wyraz ambasador Tom Rose, ostro besztając polskiego marszałka Sejmu za obelżywe, jego zdaniem, traktowanie prezydenta Trumpa i zapowiadając w rewanżu, jak to on nazwał, zerwanie kontaktów z jego urzędem. Ambasador w przekroczył dy-

plomatyczne zasady uznając, że Polakom należy się mocne zruganie, a nie byle jakie na nich tupnięcie. Tyle, że okazało się ono nieskuteczne, bowiem w Warszawie przyjęto je za lekceważące i obraźliwe wobec Polski. To poczucie było wsparte, dodam, wydarzeniem zarejestrowanym za poprzedniej kadencji prezydenta Trumpa. Pamiętam, jak siedząc w fotelu w Gabinetie Ovalnym podpisywał dokument polsko-amerykański, a w tym czasie prezydent Duda, wielki jego admirator, w rogu prezydenckiego biurka na stojąco mozolnie składał litery swego nazwiska. Ta scena to dla mnie symbol polskiego upokorzenia...

Włodzimierzowi Czarzastemu w sukurs przyszli mu tak premier, jak i minister spraw zagranicznych. Ich twarde odpowiedzi wsparte poparciem jak najbardziej prawicowej Konfederacji nie mogły ująć uwagę obserwatorów sceny polskiej. Nie zrównoważyła tego, jak szybko się okazało, przypochlebna czy wręcz służalcza wobec Ameryki postawa prezydenta Nawrockiego

i PiS. Stanęli oni murem za panem Rose! Ponadto, co także ważne, krytyczną postawę wobec USA w aktualnej sytuacji popiera 77 procent społeczeństwa.

Miłość do Waszyngtonu, przegradzająca się w uzależnienie Polski, bierze się w dużym stopniu ze względów wojskowych. Uważamy, że USA są gwarantem naszej niepodległości, wolności etc. etc. W tym miejscu przed spojrzeniem na mapę warto przypomnieć, że nigdy w historii nie znalazło ono potwierdzenia.

Nie chcę przypominać wydarzeń wręcz przeciwnych tej tezie. Przypomnę, że USA w dobie potwierdzania o przynależności Wrocławia i Szczecina do Polski były za Busha starszego krajem najmniej angażującym się w tę sprawę. W rokowaniach z Kohlem Mazowiecki znalazł sojuszników bezwzględnych przede wszystkim w Wielkiej Brytanii i Francji. Warto o tym pamiętać. Bo nie pamiętają o tym politycy wszystkich opcji, zabiegający zgodnie o stacjonowanie w Polsce jak największego kontyngentu US Army.

We wszelkich rozważaniach na temat sojuszy zawsze najważniejsze są z USA. A Unia Europejska? Lekceważą ją. Polska nie jest też zwolenniczką armii europejskiej. Nie wiem, czy ostatnie wydarzenia w Polsce i na świecie otrzeźwiły jakoś umysły.

Od początku wojny w Ukrainie na Rzeszowszczyźnie i lotnisku Jasionka stacjonował kilkutyśieczny garnizon wojsk amerykańskich. Wiosną 2025 r. ten garnizon, po rozmowach telefonicznych prezydenta Trumpa z Putinem, z godziny na godzinę został „przełanczowany” około 500 kilometrów na Zachód. Główna baza zaopatrzeniowa dla Ukrainy została pozbawiona osłony militarnej, osłabiając w ten sposób Polskę i rubież NATO. Dopiero wie- le miesięcy później Niemcy przysła-

li dwie baterie rakiet „Patriot”, dzięki czemu baza znowu uzyskuje powietrzną osłonę. Zresztą wybudowano ją z rozmachem za głównie polskie pieniądze, którymi US Army jest obficie wspierana w Polsce, nota bene. Piszę o tym, bo powyższy przykład pokazuje jasno, na jakim koniu jeździ laska prezydenta Trumpa. I co warto są dziś gwarancje natowskie USA.

Patrząc z perspektywy Waszyngtonu ta dyslokacja wojskowa nie jest bezsensowna, jest w interesie USA. A za obecnej kadencji Ameryka w sprawach konfliktu Ukraina – Rosja kluczy i jak już wiemy, za wszelką cenę unika konfrontacji z Moskwą, a obecność amerykańskich instalacji w pobliżu naszej granicy, od czasu do czasu bardzo gorącej, nie służy tej idei. Sprawa prosta! Tylko pytam, co to ma wspólnego z naszym bezpieczeństwem, którego, jak nam wmawiają wszyscy politycy (ostatnio Kosiniak z Siemoniakiem), USA jest głównym gwarantem.

Szczęście, że od czasów Błaszczaka wydajemy krocie na uzbrojenie, często nie najbardziej potrzebne, ale jednak. Ta polityka jest kontynuowana, ale uwaga! Prezydent Nawrocki, kierując się zapewne interesem amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, waha się, czy podpisać nową pożyczkę wojskową Unii Europejskiej dla Polski. Z 46 miliardów euro nic bowiem nie wpłynie do kas amerykańskich. Niestety tym samym pierwszy człowiek w Polsce ustawia się w jednym szeregu z Tomem Rose. Tylko co to ma wspólnego z polskimi interesami i polską racją stanu? I jak tu nie wspierać Drugiego człowieka przeciwko pierwszemu? ●



• Wyborcza to Wy.
Piszcie:
listy@wyborcza.pl

Nigdy nie piszcie laurów politykom! Ale mam ochotę na laurkę dla Czarzastego

Marszałek Sejmu właśnie się otarł o pozycję męża stanu



Paweł Kasprzak

Autor jest działaczem Obywateli RP

Wśród wszystkich również bardzo zasłużonych pomstowań na upadający SLD, którego reanimacja była i pozostaje misją Czarzastego, on sam jako SLD-owski car obrywał niezasłużenie. Mówiłem zawsze, że to jest jedna z najtęższych głów w polskiej polityce. I mówiłem, że jest także – on: definicyjny wzorzec politycznego cynizmu – jednym z uczciwszych polskich polityków. I oto, proszę: wyrasta na męża stanu.

Uznanie dla niego cieszy mnie więc z wielu powodów. W samej sprawie rozpierduchy z amerykańskim ambasadorem Czarzasty realizuje polską rację stanu – bo jest nią

obrona elementarnych standardów przyzwoitości. Twarda i bez kluczenia, bo choć ryzyka dla bezpieczeństwa są wszystkim znane i oczywiste poważne, to jednak polityka dyplomatycznej uległości, dyplomacji w ogóle, dowiodła swej nieskuteczności, i nie kto inny, jak właśnie Trump, ogłosił koniec dyplomacji. Nie ma już więc reguł dyplomacji i w tej przykrej sytuacji dobrze, kiedy znajduje się ktoś, kto jednak wskazuje rację. Z tego punktu widzenia zachowanie Czarzastego jest gestem męża stanu.

Aferze towarzyszy wzrost poparcia dla Lewicy. On ma swoje źródło również w działaniach ministra Dziemianowicz-Bąk i jej niedawnym konflikcie z Tuskiem, który wobec jej inicjatywy ustawodawczej zachował się jak humorzysty Trump – konflikcie zażęganym po

mistrzowsku właśnie przez Czarzastego. Wzrost notowań Lewicy cieszy każdego, kto widzi własny obóz jako właśnie pluralistyczny. Cieszy też każdego, kto umie liczyć wyborcze wyniki i wie, jak dodają się w nich głosy. Lewica jest także jedynym środowiskiem, które – nie tylko w deklaracjach – pozwala na zaufanie w sprawach podstawowych praw człowieka.

Ale Lewicy i wszystkim, którzy – jak ja – uśmiechają się na jej wzmocnienie, należy się przestroga. Sam Czarzasty mówi o własnych lewicowych wartościach, które stoją za sprzeciwem wobec prostackiej polityki USA, w której jest miejsce na takie curiosum, jak gotowiec listy poparcia w sprawie Nobla. Powtarzają to zwłaszcza wielce uradowani sytuacją politycy Lewicy. Otóż nie wolno dopuścić do tego, by ele-

mentarna przyzwoitość stała się elementem „lewicowej wrażliwości”. Podobnie jak antyfaszyzm na przykład. To wartości uniwersalne. Nie lewicowe. Ludzkie.

Marsz faszyzmu mógł się odbywać 100 lat temu i dziś bez większych oporów właśnie dlatego, że skutecznie wbito nam do głów, że przeciw są wyłącznie „lewacy”. Marsz trumpistów różnej maści pójdzie tymi samymi ścieżkami. Kto ma dłuższą pamięć – a Czarzasty ma świetną, lepszą niż większość polityków jego formacji – powinien wiedzieć, jak łatwo marginalizacji politycznych formacji towarzyszy utrata wartości wypisanych na ich sztandarach.

Przestroga brzmi zatem: nie celebруйте sukcesu Lewicy. Dbajcie o sukces uniwersalnych wartości. Humanitaryzmu po prostu. To wte-

dy będzie lepiej, a nie wtedy, kiedy Lewica (na chwilę) poprawi notowania. Wiem, że ze swoimi „politycznymi dokonaniem” mogą sobie te przestrogi wsadzić tam, gdzie powinienem, ale wiem też, że Czarzasty rozumie ich wartość.

PS. Czarzasty właśnie się otarł o pozycję męża stanu. Powinien wiedzieć i raczej wie, że koniecznym warunkiem w tej roli jest działanie w imię zasad uniwersalnych, a nie partyjnych czy ideowych. Myślę, że zdaje sobie sprawę z tego „albo, albo”. To jednak nie przesądza niczego, bo jego bardzo widoczna cechą jest lojalność wobec misji zbudowania trwałej i mocnej pozycji lewicy. Nie wiem, co wybierze. Myślę, że skłania się ku partyjnej misji. Dlatego na laurki za wcześniej. Choć na uznanie czas jest jak najbardziej odpowiedni. ●



• Sekta organizuje uroczystości, na które wstęp mają jedynie biznesmeni, politycy czy artyści. Możliwość tego świata spełniają tu swoje srośne fantazje. Uroczystość przypomina ceremonię religijną: rodzaj mszy z muzyką organową

FOT. LMKMEDIA/BE&W

„Oczy szeroko zamknięte” w kontekście afery Epsteina

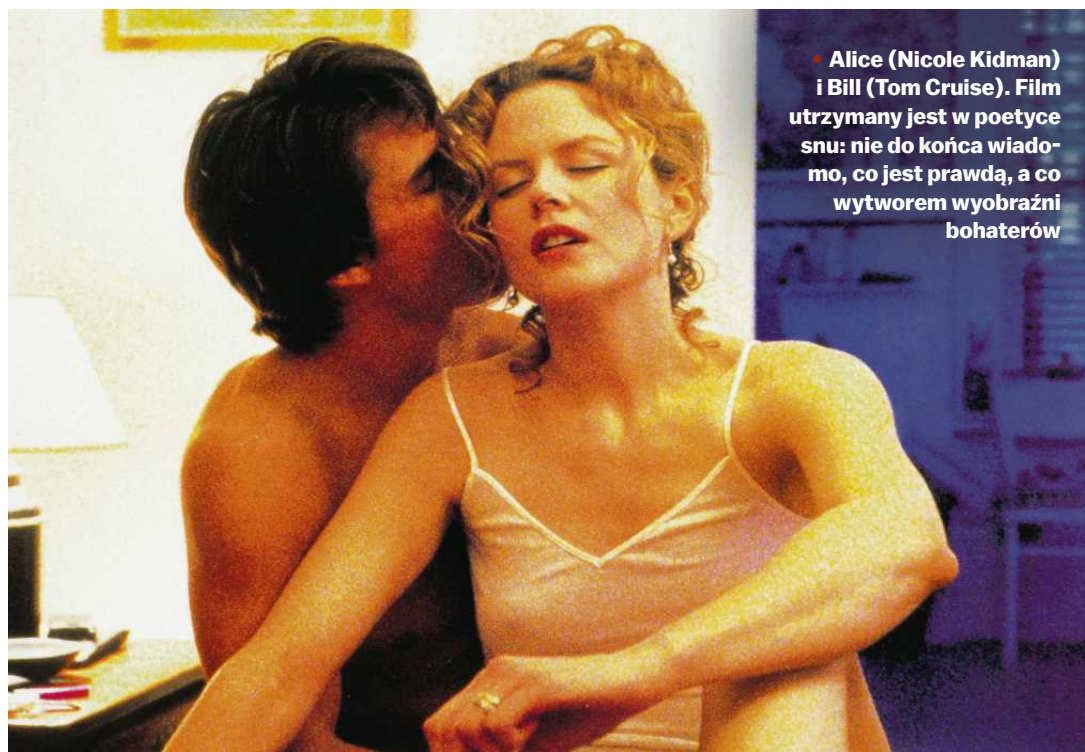
KUBRICK PRZEWIDZIAŁ PRZYSZŁOŚĆ

Dzieło z Tomem Cruise'em i Nicole Kidman nigdy nie było tak aktualne jak dziś.

Dawid Drózd

Iajemnicza sekta organizuje wytworne uroczystości, na które wstęp mają jedynie wybrańcy: biznesmeni, politycy czy artyści. Możliwość tego świata obsługiwani przez zwerbowane młode kobiety spełniają tu swoje srośne fantazje. Każdemu, kto ujawni informacje na temat tego procederu, grozi śmiertelne niebezpieczeństwo.

Brzmi znajomo? „Oczy szeroko zamknięte”, dzieło Stanleya Kubricka z 1999 roku, stało się niezwykle aktualne po publikacji ponad 3,5 miliona stron akt afery pedofilsko-stręczyelskiej Jeffreya Epsteina. Portale społecznościowe od kilku dni zalewają teorie spiskowe dotyczące rzekomo profetycznego charakteru filmu Kubricka: niektórzy domagają się nawet ekshumacji reżysera, który zmarł kilka dni premierowych pokazach.



• Alice (Nicole Kidman) i Bill (Tom Cruise). Film utrzymany jest w poetyce snu: nie do końca wiadomo, co jest prawdą, a co wytworem wyobraźni bohaterów

WODZONY NA POKUSZENIE

„Oczy szeroko zamknięte” przedstawiają losy nowojorskiego małżeństwa przeżywającego kryzys.

Alice (Nicole Kidman) wyznaje, że zeszłego lata fantazjowała o pewnym oficerze marynarki wojennej. Bill (Tom Cruise) nie potrafi znieść myśli o niedoszłej zdradzie – w jego wyobraźni wciąż powraca obraz żony uprawiającej seks z obcym mężczyzną. Upokorzony bohater wyrusza na całonocny spacer po Nowym Jorku, który kończy się wizytą na zamkniętej imprezie dla elit.

Film Kubricka utrzymany jest w poetyce snu: nie do końca wiadomo, co jest prawdą, a co jedynie wytworem wyobraźni bohaterów. Reżyser odwołuje się w tytule do „widzenia”: dostrzegania tego, co zwykle pozostaje niewidzialne. Bill podczas swojej wędrówki napotyka osobliwe postacie, wchodzi w dziwne, niepokojące, pełne erotycznego napięcia relacje. Mężczyzna jest wdzony na poku-

FOT. PICTORIAL PRESS LTD / ALAMY STOCK PHOTO

szenie, lecz ostatecznie powstrzymuje się przed zdradą. Pożądanie zostaje stłumione przez poczucie zobowiązania wobec drugiej osoby.

Bill w końcu dociera do willi oddalonej od centrum miasta, gdzie odbywa się tajemnicza uroczystość dla elit. Jest nieproszonym gościem – o wydarzeniu dowiedział się przypadkiem. Uczestnicy pozostają anonimowi: noszą weneckie maski i peleryny z kapturami.

Bohater staje się świadkiem podniosłego rytuału: mistrz ceremonii namaszcza nagie kobiety, które następnie mają zaspokoić żądze zebranych mężczyzn.

Uroczystość przypomina ceremonię religijną: rodzaj mszy z muzyką organową. Stowarzyszenie przywodzi też na myśl – mające długą tradycję w Stanach Zjednoczonych – sekty satanistyczne, iluminatów czy Ku Klux Klan. Takie przedstawienie nie wszystkim się podobalo.

„Oczy szeroko zamknięte” reklamowano jako pełen napięcia thriller erotyczny, tymczasem scena orgii okazuje się zaskakująco zachowawcza, pozbawiona ekstazy – pojedyncze pary uprawiają klasyczny seks, a inni biernie się przyglądają.

„The Washington Post” pisał wprost: „To najnudniejsza orgia, jaką kiedykolwiek widziano”.

BEZKARNOŚĆ ELIT

W latach 90. portret zdeprawowanych elit wydawał się przesadzony. „Oczy szeroko zamknięte” zaczęto jednak odczytywać jako dzieło profetyczne. Filmowym ucieleśnieniem Jeffreya Epsteina

jest Victor Ziegler (Sydney Pollack) – obślizgły, obrzydliwie bogaty biznesmen, którego poznajemy podczas przyjęcia świątecznego w jego domu. Okazuje się, że jest on jednym z członków (a może nawet założycielem?) tajemniczego stowarzyszenia.

Elity wykorzystują swoje bogactwo do zdobywania i utrzymywania władzy. Ofiary Epsteina nie różnią się od tych z filmu Kubricka: to młode, atrakcyjne kobiety w trudnej sytuacji finansowej, traktowane przez wpływowych mężczyzn przedmiotowo. Bogacze wykorzystują je seksualnie, a potem porzucają jak zużyte przedmioty.

W „Oczach szeroko zamkniętych” pojawia się również wątek pedofilski – właściciel wypożyczalni kostiumów oferuje usługi seksualne swojej nastoletniej córki.

Kubrick pokazuje, że elity niczego się nie boją. Wykorzystują swoje zasoby, by tuszować zbrodnie. Stowarzyszenie – podobnie jak wyspa Epsteina – jest tajemnicą poliszynelem: wszyscy o nim wiedzą, ale nikt nie odważy się pisać słowa, ponieważ w proceder zamieszani są wysoko postawieni politycy i biznesmeni. Cały system jest zepsuty, dlatego władza pozostaje bezkarna.

Jeśli ktoś próbuje ujawnić prawdę, szybko zostaje uciszony.

Bill aspiruje do dołączenia do elity, lecz zostaje zdemaskowany. Staje przed władzami stowarzyszenia, które nakazują mu zdjąć maskę i ujawnić tożsamość. Cudem uchodzi z życiem, a społeczne odrzucenie – podobne do odrzucenia seksualnego – wzbudza w nim gniew. Bill próbuje się zemścić, rozpoczynając prywatne śledztwo. Szybko odkrywa, że



Reżyser pokazuje, że elity niczego się nie boją. Wykorzystują swoje zasoby, by tuszować zbrodnie. Stowarzyszenie – jak wyspa Epsteina – jest tajemnicą poliszynelem. Cały system jest zepsuty

niewygodni świadkowie są eliminowani – a on sam znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

UNIWERSALNA OPOWIEŚĆ

Wokół filmu narosło wiele mitów.

Stanley Kubrick zmarł na zawał serca 7 marca 1999 roku, zaledwie kilka dni po zaprezentowaniu ostatecznej wersji filmu. Niektóre amerykańskie media plotkarskie powieliły informację, jakoby wytwórnia Warner Bros. wycięła 24 minu-

ty materiału, w których miały paść konkretne nazwiska osób zamieszanych w poważne przestępstwa, w tym „rytuały seksualne i ofiary z dzieci”.

Żadne źródła – ani scenariusz, ani zachowany materiał filmowy – nie potwierdzają tej tezy. Zdarzały się nawet teorie spiskowe sugerujące, że Kubrick – rzekomo niewygodny świadek – został zamordowany.

„The Washington Post” przypomina, że produkcja „Oczu szeroko zamkniętych” była udokumentowana, a pogarszający się stan zdrowia Kubricka powszechnie znany. Reżyser słynął z perfekcjonizmu – wiele scen kręcono ponad 70 razy. W efekcie zdjęcia trwały ponad 15 miesięcy, co trafiło do „Księgi rekordów Guinnessa”. Ekipa była wyczerpana, a Tom Cruise nabawił się wrzodów. Wyczerpująca praca miała prawdopodobnie także wpływ na stan zdrowia 70-letniego Kubricka.

Dziś „Oczy szeroko zamknięte” często interpretuje się w kontekście afery Epsteina. Nie ma jednak dowodów na to, że Kubrick posiadał wiedzę o podobnych nadużyciach w amerykańskich elitach. Przypomnijmy, że film jest ekranizacją książki Arthura Schnitzlera sprzed ponad stu lat. Jego siła polega więc nie na demaskowaniu konkretnych współczesnych postaci, lecz na ukazaniu uniwersalnych mechanizmów społecznych: upokorzenia wynikającego z odrzucenia, hierarchiczności społeczeństwa i mechanizmów władzy. ●

„Oczy szeroko zamknięte” są do obejrzenia na Amazon Prime Video, Megogo, TV Smart, Canal Plus VOD, Apple Tv, Rakuten Tv, Pilot WP i Player.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414004

DO 21 LUTEGO

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” na marzec u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



**CENA
199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
30 zł**



**Dostęp także do
Wyborcza.pl***

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. **Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

By ukryć mroczną prawdę

JAK EPSTEIN KUPOWAŁ NAUKĘ

Amerykański finansista, przestępca seksualny i pośrednik w świecie elit Jeffrey Epstein przez lata inwestował w naukę. Z wyrachowania.

Piotr Cieśliński

Robił to z wyrachowania, kupując coś, co w jego kręgach było towarem deficytowym: prestiż i intelektualną legitymację. Dla świata akademickiego to historia stara jak mecenas Medyceuszy. Renesansowi bankierzy z Florencji finansowali sztukę i naukę, by zamieniać pieniądze w splendor. Od stuleci bogaci patroni płacą za teleskopy zaglądające w odległe galaktyki czy instytuty badające mózg. Na najlepszych amerykańskich uczelniach nazwiska darczyńców – a nie odkrywców – widnieją w nawisach instytutów, na fasadach budynków, a nawet na pojedynczych krzesłach w aulach. To system naczyń połączonych, który sam w sobie nie jest ani dobry, ani zły. Tak po prostu działa amerykańska nauka.

W CO GRAŁ EPSTEIN?

Dlatego najnowsze transze odtajnionych materiałów dotyczących Epsteina nie szokują samym faktem, że naukowcy brali jego pieniądze. Dokumenty rzucają nowe, kompromitujące światło na badaczy, którzy utrzymywali z nim kontakty długo po 2008 r. – czyli po jego pierwszym skazaniu za przestępstwa seksualne wobec nieletnich.

Rok 2008 to wyraźna granica etyczna. Przed nią można mówić o naiwności; po niej zasadne staje się pytanie o granice przyzwyczajenia i to, co skłaniało wybitne umysły do ignorowania moralnego fetoru ciągnącego się za ich mecenasem.

Epstein od początku grał w prostą grę: kolekcjonował ludzi o wysokim statusie.

Tworzył aurę wpływów, by przyciągać inwestorów i handlować informacjami. Naukowcy, zwłaszcza ci o statusie medialnych celebrytów – bywalcy „Vanity Fair”, gwiazdy konferencji TED, bohaterowie internetowych wirali i autorzy bestsellerów – byli idealnymi trofeami w jego sieci.

W 2006 r., tuż przed pierwszymi prokuratorskimi zarzutami, Epstein z pomocą słynnego popularyzatora fizyki Lawrence’a Kraussa zorganizował na Wyspach Dziewiczych konferencję o grawitacji. Wzięli w niej udział nobliści, giganci nauki, m.in. Stephen Hawking, Gerard ’t Hooft, Frank Wilczek, Kip Thorne, Lisa Randall, Alan Guth czy David Gross.



• Rok 2004. Jeffrey Epstein i profesor Marvin Minsky zwany ojcem sztucznej inteligencji

FOT. RICK FRIEDMAN/GETTY IMAGES

Znowu można rzec – nic nowego. Sto lat temu belgijski przemysłowiec Ernest Solvay organizował podobne konferencje, na których spotykali się najwięksi fizycy epoki, m.in. Albert Einstein, Maria Skłodowska-Curie, czy Max Planck. W przypadku Epsteina pewną osobliwością jest to, że niektórzy z uczestników konferencji – w tym Stephen Hawking, jak wynika ze zdjęć – gościli potem na grillu na jego prywatnej wyspie, Little St. James, ochrzczonej później „wyspą pedomilów”.

Jeden ze świadków wspominał, że Epstein wykorzystywał takie spotkania do omawiania swoich skrajnych idei – m.in. eugeniki i „udoskonalania ludzkiego genomu”.

„New York Times” pisał, że Epstein miał ambicje założenia „farmy dziecięcej”, gdzie kobiety miały być zapładniane jego nasieniem. Być może dlatego szczególnie hojnie finansował ewolucjonistów i badaczy genetycznych podstaw ludzkich zachowań.

Wehikułem ułatwiającym te kontakty były „kolacje miliarderów”, organizowane przez wpływowego wydawcę i agenta literackiego Johna Brockmana, który promuje ideę „trzeciej kultury”. Na tych kolacjach spotykali się liderzy technologii, tacy jak Jeff Bezos, Elon Musk czy Bill Gates, z myślicielami formatu Richarda Dawkinsa, Stevena Pinkera czy Daniela Dennetta.

Wiele z tych kolacji (szczególnie po 2008 r.) było finansowanych przez Epsteina, w wielu też osobiście brał udział. Pozwalało mu to na budowanie relacji z elitą Doliny Krzemowej i naukowcami nawet po wyroku za przestępstwa seksualne.

NA AKADEMICKICH SALONACH

Amerykański świat akademicki już kilka lat temu przeżył pierwszy wstrząs związany ze sprawą Epsteina.

Joi Ito – dyrektor MIT Media Lab, jednej z najbardziej rozpoznawalnych jednostek badawczych MIT – musiał odejść w niesławie, gdy wyszło na jaw, że laboratorium ukrywało darowizny od Epsteina, oznaczając je jako anonimowe, by obejść wewnętrzne procedury. Dyscyplinarnie został ukarany także Seth Lloyd, profesor inżynierii mechanicznej na MIT, za przyjmowanie funduszy od Epsteina i zatajanie ich źródła przed władzami uczelni.

Na Harvardzie Epstein zainwestował miliony w Program Badań nad Dynamiką Ewolucji Martina Nowaka. Już po wyroku finansista odwiedzał kampus co najmniej 40 razy, mając do dyspozycji własne pomieszczenie, nieoficjalnie zwane „biurem Jeffreya”, gdzie spotykał się z elitą intelektualną i polityczną.

Co ciekawe, wcześniej – w roku akademickim 2005-06 – otrzymał status wizytującego współpracownika naukowego (visiting fellow) na wydziale psychologii po rekomendacji ówczesnego szefa katedry psychologii, Stephena Kosslyna, który otrzymał od Epsteina 200 tys. dolarów na swoje badania.

Epstein – pisał „New York Times” – miał ambicje założenia „farmy dziecięcej”, gdzie kobiety miały być zapładniane jego nasieniem. Być może dlatego hojnie finansował ewolucjonistów i badaczy genetycznych podstaw ludzkich zachowań

Raport uczelni z 2020 r. przyznał wprost: Epstein nigdy nie powinien otrzymać statusu visiting fellow, a uczelnia wykazała się rażącą ślepotą na ryzyko wizerunkowe.

Wśród naukowców, którzy „zaspali” etycznie, utrzymując długie związki z Epsteinem, znaleźli się m.in. wybitny językoznawca Noam Chomsky, genetyk George Church czy Lawrence Summers. Ten ostatni, były sekretarz skarbu USA i rektor Harvardu, był jedną z osób, które wprowadziły Epsteina na salony uczelni i – jak pokazują ujawnione ostatnio maile – utrzymywał z nim kontakty znacznie dłużej, niż pierwotnie deklarował.

Z najnowszych ujawnionych akt wynika, że Epstein w środowisku akademickim odgrywał często podobną rolę, co w biznesie czy polityce – był doradcą od spraw „brudnych i trudnych”. Świadczy o tym m.in. korespondencja z Lawrence’em Kraussem, fizykiem z Uniwersytetu Stanowego Arizony, który przez lata dostawał od Epsteina pieniądze na swoje naukowe projekty. Kiedy w 2018 r. Kraussowi zarzucono niewłaściwe zachowania wobec kobiet, Epstein doradzał mu, aby w mediach „nie przepraszał ani nie komentował”.

PROFIL ETYCZNY DARCZYŃCY

Dziś Harvard i MIT odrobiły lekcję, wprowadzając rygorystyczne „klausule moralne” i sprawdzając darczyńców niczym banki inwestycyjne. Analizują nie tylko legalność pieniędzy, ale także profil etyczny darczyńcy. Darowizna może być anonimowa dla opinii publicznej, ale nigdy dla władz uczelni.

Jednak przypadek Summersa pokazuje, że nieformalne wpływy polityków i biznesmenów są znacznie trudniejsze do uregulowania niż uniwersyteckie granty czy dotacje.

Warto jednak zachować właściwą optykę. Ekspozowanie nazwisk naukowców w kontekście Epsteina coraz częściej przypomina operację „rozmydlania” skandalu.

Steven Pinker, jeden z najsłynniejszych żyjących psychologów ewolucyjnych i kognitywistów, profesor Harvardu, nigdy nie przyjął od miliardera pieniędzy na badania, a mimo to jego nazwisko często pojawia się w kontekście skandalu. Na zaproszenie Brockmana był na „kolacjach miliarderów”, a także gościł w odrzutowcu Epsteina – wraz z innymi naukowcami podróżował tak na konferencje TED.

Pinker cierpko zauważa, że im więcej dziennikarze piszą o profesorach na zdjęciach w aktach Epsteina, tym mniej uwagi poświęca się uwikłaniu prawdziwych graczy – takich jak Donald Trump.

Wiązanie naukowców z aferą jest dla wielu wygodną zasłoną dymną. Podczas gdy opinia publiczna debatuje nad etyką badaczy, bezkarni pozostają ci, którzy dysponowali realną władzą polityczną i biznesową. Skupienie się na „nieostrożnych intelektualistach” to w istocie prezent dla tych, którzy z systemu Epsteina czerpali znacznie mroczniejsze korzyści. ●

Manifestowanie władzy

Wyryta propaganda

Skalna inskrypcja i towarzyszący jej rysunek sprzed niemal 5 tys. lat pokazują, jak państwo faraonów manifestowało swoją władzę i zastraszało mieszkańców Synaju.

Joanna Bujakiewicz

Wyryte na gładkiej i widocznej powierzchni skalnej scena pokazuje wysoką męską postać, która stoi w pozie zwycięzcy, z uniesionymi ramionami. Po lewej stronie klęczy druga osoba. Postać jest mniejsza i podporządkowana. Ma ręce związane za plecami i pierś przebitą strzałą. Obok sceny przemocy znajduje się krótka inskrypcja hieroglificzna.

Badacze dostrzegli te wszystkie detale na skale Wadi Khamila, w surowej dolinie południowo-zachodniego Synaju. To jedna z najstarszych znanych scen zabijania.

SENS RELIEFU

Sens całego reliefu odczytał egptolog prof. Ludwig Morenz z Uniwersytetu w Bonn.

Według badacza scena miała jednoznaczny wymiar polityczny. To prawdopodobnie jedna z najwcześniejszych form wizualnej propagandy.

Pokazywała mieszkańcom Synaju, kto tu rządzi i jakie konsekwencje grożą za sprzeciwianie się egipskim władzom. Obraz znajdował się na widoku, tak, by każdy miejscowy go zobaczył.

Kim jest postać z uniesionymi rękami – egipskim urzędnikiem, faraonem, czy bogiem?

Prawdopodobnie chodzi o boga Mina, opiekuna płodności i męskiej siły. Sugeruje to rozszyfrowany przez Morenza napis: „Bóg Min, władca miedzi”.

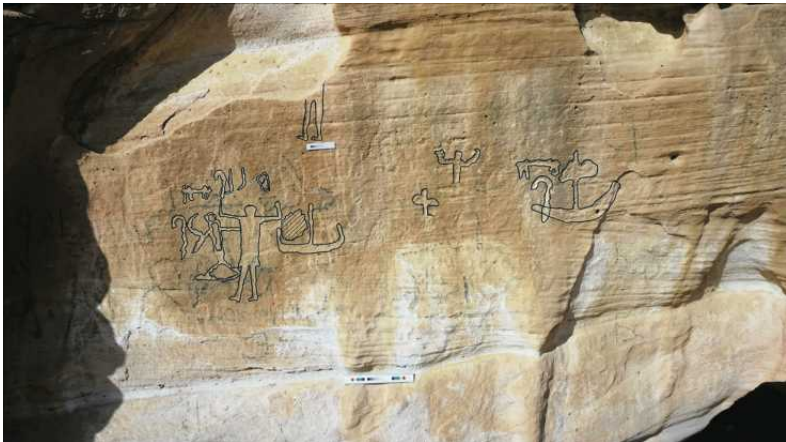
Wybór właśnie tego protektora nie był przypadkowy. Min pełnił też funkcję boskiego strażnika Egipcjan poza Doliną Nilu m.in. na Synaju.

Wyprawy na Synaj traktowano wtedy jako misję „pod opieką bóstwa”, a religia nadawała działaniom Egipcjan rangę niemal świętego obowiązku.

REGIONY PEŁNE SUROWCÓW

Półwysep Synaj miał ogromną wartość strategiczną dla wczesnego Egiptu. Był dla niego tym, czym dla współczesnych mocarstw są strategiczne regiony pełne surowców, miejscem cennym, a jednocześnie słabo zorganizowanym politycznie.

W czasach wczesnego państwa faraonów miał ogromne znaczenie gospodarcze. Egipcjanie przybywali tam przede wszystkim po miedź. To właśnie dzięki miedzi z Synaju powstawały egipskie narzędzia i broń, fundament potęgi faraonów.



• Rekonstrukcja reliefu na skale Wadi Khamila na Synaju

FOT. M. NOUR EL-DIN/UMZEICHNUNG: E. KIESEL

Stamtąd był też turkus i inne kamienie półszlachetne, które zdobiły biżuterię i elementy rytualne. Region stanowił też ważny szlak handlowy i militarny, a słabo zorganizowana politycznie miejscowa ludność ułatwiała Egipcjanom narzucenie swojej władzy i wykorzystanie jej do kontroli zasobów.

Dla mieszkańców Synaju scena z Wadi Khamila była sygnałem prostym, ale bezwzględny: Egipt kontroluje surowce i ludzi.

Prof. Morenz nazywa tę scenę roszczeniem kolonialnym Egipcjan sprzed 5 tys. lat

W IMIĘ MINA

W tej układance bóg Min szybko urósł do roli patrona ekspansji. To on w początkach państwa faraonów sankcjonował działania militarne i ekonomiczne. Dawał im boskie uzasadnienie, którego nie można zakwestionować.

– To bóstwo III i IV tysiąclecia było autorytetem religijnym egipskich wypraw – wyjaśnia prof. Morenz.

Wczesne społeczeństwo egipskie w naturalny sposób łączyło władzę świecką i boską. Taka integracja pozwalała uzasadniać działania państwa zarówno przed własnymi obywatelami, jak i przed miejscowymi społecznościami.

Znaki oznaczające władzę i region bogactw mineralnych mówiły wszystko, zanim jeszcze ktokolwiek zdążył odczytać hieroglify.

BILLBOARDY WŁADZY

Ale jak niepiśmienni poddani mieli odczytać tekst? Hieroglify w takich miejscach nie służyły do zapisywania długich przesłań. Były uproszczonym systemem znaków, który miał działać szybko – jak piktogram, który rozumie się na pierwszy rzut oka. Wczesne inskrypcje, takie jak ta z Wadi Khamila, były bardziej symboliczne niż fonetyczne.

Ich celem przekazywanie sensu. Nawet nieczytający mógł pojąć przesłanie dzięki rozpoznawalnym motywom: postaci władcy, sylwetce boga Mina czy strzałom wskazującym karę. Znak przedstawiający Mina

mówił jasno: „Ten teren jest pod boską ochroną i pod egipską kontrolą”.

Tak zredukowany system znaków działał jak plakat propagandowy: spójrznie i jasne. Takie sceny stały się później centralnym motywem w egipskiej ideologii królewskiej. Egipcjanie powtarzali ten sam schemat również w Wadi Ameyra i Wadi Maghara, tworząc na całym południowym Synaju swoistą sieć znaków władzy. Każda dolina dostawała swój „plakat”, który był rozpoznawalny, prosty i jednoznaczny w odbiorze.

Te same postaci, te same gesty, ten sam układ graficzny.

– Sceny łączyły ikonografię, religię i przemoc, zanim powstały rozbudowane systemy administracyjne i zorganizowane państwa – konkluduje prof. Morenz.

PROPAGANDA XX W.

Co ciekawe, tysiące lat później, propaganda wizualna działa według tych samych zasad. Mechanizm pozostaje niezmienny. Obraz opowiada historię, w której władca staje się nie tylko człowiekiem, lecz ideą. Ma dominować, wzbudzać emocje i narzucać sposób myślenia. Ten wizualny schemat okazał się tak skuteczny, że przetrwał tysiąclecia i powracał w zupełnie innych realiach historycznych.

W Niemczech lat 30. plakaty propagandowe pokazywały Hitlera z niskiej perspektywy, przez co wydawał się ogromny, niemal ponadludzki. W tle często widać było armię i symbole państwowe.

Podobny trik stosowano w staroegipskich reliefach: u niektórych budził podziw, u innych strach, jasno sugerując, że sprzeciw wobec przywódcy równa się sprzeciwowi wobec całego państwa.

Ten sam wizualny język propagandy funkcjonuje dziś w Korei Północnej. Kim Dzong Un na oficjalnych zdjęciach zawsze dominuje nad otoczeniem.

Stoi w centrum, ponad tłumem, wśród żołnierzy i dzieci, często na tle rakiet lub monumentalnej architektury. Te obrazy tworzą rzeczywistość, w której przywódca jest opiekunem narodu, strategiem i źródłem sukcesu państwa. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Katowice/34420211

Syndyk masy upadłości HEFAL SERWIS S.A. w upadłości ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy upadłości

Przedmiotem przetargu ofertowego jest:

Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej czterema budynkami produkcyjno-administracyjnymi o łącznej powierzchni użytkowej 1.731,16 m² stanowiącymi prawo odrębnej własności, położonej w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Marklowickiej 30A, składającej się z dwóch działek gruntu o numerze ewidencyjnym 2511/31, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze GL1W/00064070/8 oraz 2308/31, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze GL1W/00053960/4, o łącznej powierzchni 4.477 m², za cenę nie niższą niż 80 % wartości oszacowania, tj. za cenę nie niższą niż **1 141 600,00 (słownie: jeden milion sto czterdzieści jeden tysięcy sześćset złotych 00/100) netto**.

Warunki przetargu:

- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do dnia 4 marca 2026 r. do godz. 15.00** na adres biura syndyka masy upadłości Hefal Serwis S.A. w upadłości mieszczącego się w Katowicach (40-246) przy ulicy Porcelanowej 19. **W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu.**
- Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „Przetarg – nieruchomość – HEFAL SERWIS” z oznaczeniem sygnatury akt XII GUP 77/20 i złożona bądź przesłana w kolejnej kopercie oznaczonej sygnaturą akt i dopiskiem „OFERTA PRZETARG”.
- Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej na rachunek bankowy HEFAL SERWIS S.A. w upadłości prowadzony w banku Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A., numer konta **10 1020 3714 0000 4202 0380 4580**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza w dniu 5 marca 2026 roku o godzinie 10.45 w sali 112 budynku Sądu Rejonowego w Gliwicach ul. Powstańców Warszawy 23, 44-101 Gliwice.**
- Z przedmiotem przetargu można zapoznać się w Wodzisławiu Śląskim, w dni powszednie, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu pod numerem telefonu + 48 696 976 702.
- Regulamin przetargu oraz Operat szacunkowy określający wartość rynkową przedmiotu przetargu dostępne są w biurze syndyka masy upadłości w Katowicach, ul. Porcelanowa 19. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod adresem mailowym biuro@hefal.pl oraz nr telefonu +48 696 976 702.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34420159

GN.GO.6840.2.66.2021

BURMISTRZ NYSY

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Nysie w rejonie ul. Krasińskiego, obręb Górna Wieś (HANDEL WIELKOPOWIERZCHNIOWY)

Dane ewidencyjne nieruchomości: Działka nr 697 (dotychczasowy nr 40/3 k.m. 63) – **o powierzchni 13193 m²**. Poz. rej.: G895. Symbol klasouż.: RIVa. Nr Księgi Wieczystej OP1N/00061695/7.

Opis nieruchomości – położenie: Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Nysie, w Nysie w rejonie ul. Krasińskiego, obręb Górna Wieś. Działka w kształcie zbliżonym do trapezu. Teren płaski, nieogrodzony, nieoświetlony, porośnięty gęsto roślinnością polną. Ubrojenie terenu: brak – nieruchomość jest w zasięgu infrastruktury technicznej (sieci: wodociągowa i kanalizacyjna niestanowiące własności przedsiębiorstwa przesyłowego, energetyczna oraz gazowa) przebiegającej w drodze ul. Krasińskiego – dz. 3/20. Dla działki nr 697 nie były wykonywane badania geologiczne i geotechniczne. Działka przylega bezpośrednio do publicznej drogi gminnej – ul. Krasińskiego – dz. 3/20;

Uwaga: dział III księgi wieczystej nr OP1N/00061695/7, prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości, zawiera wpis o ustanowionych służebnościach gruntowych, przy czym służebności te nie są wykonywane na dz. nr 697 (dotychczasowy nr 40/3 k.m. 63).

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem 7a.UC – teren o przeznaczeniu podstawowym pod usługi (w tym usługi handlu wielkopowierzchniowego o powierzchni sprzedażowej ponad 2000m²) i dopuszczalnym pod obiekty i urządzenia związane z obsługą komunikacji (stacja paliw).

Uwaga: działka położona na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Nysa – uchwała Nr LXXXVIII/1279/24 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 24.04.2024r.

Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.

Nieruchomością nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 4.145.000,00 zł (słownie: cztery miliony sto czterdzieści pięć tysięcy złotych 00/100). Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług wg obowiązujących przepisów. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Cena osiągnięta w przetargu + podatek od towarów i usług, płatne przed zawarciem umowy notarialnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 kwietnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:00

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem położenia i nr działki) należy wpłacić na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, **nie później niż do dnia 13 kwietnia 2026 r.**

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nysie, zamieszczane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie – www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej – www.bip.nysa.pl Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, w Nysie przy ul. Kolejowej 15, pok. 213, jak również telefonicznie pod nr +48 77 4080575, 77 4080574.

(wyciąg z ogłoszenia)

Tramwaje Warszawskie

Idą na rekord w remontach

Tramwaje Warszawskie mają długą listę remontów i pasażerów znów czekają wielotygodniowe objazdy. Czy po przywróceniu ruchu na Moście Poniatowskiego i w Al. Jerozolimskich w końcu wzrośnie prędkość?

Jarosław Osowski

Tramwaje Warszawskie starają się nadrobić wieloletnie zaległości remontowe. – Ale rekord wszech czasów w długości naprawionych odcinków padnie jeszcze nie w tym roku [12,5 km], lecz w przyszłym [13,5 km] – uprzedził wiceprezydent miasta Tomasz Mencina.

Czyli przed pasażerami dwa kolejne sezony objazdów, a ledwo skończyły się zeszłoroczne utrudnienia, gdy miesiącami z ruchu były wyłączone tak ważne odcinki, jak Marszałkowska, Grójecka i Al. Krakowska na Okęcie, wiadukt żoliborski przy Pl. Grunwaldzkim czy Most Gdański z ul. Słomińskiego. – Udało nam się zlikwidować ograniczenia prędkości w aż 48 miejscach. Średni wiek naszych torów to 15 lat i nie powinny być starsze – powiedział Konrad Niklewicz, wiceprezes Tramwajów Warszawskich.

Podkreślił, że na ten rok miejsca radni przyznali jego spółce na remonty główne aż ćwierć miliarda złotych, z czego ponad 140 mln zł na mniej-



sze naprawy. W sumie na liście jest 36 zadań.

Dynamiczna organizacja ruchu

– Najbardziej uciążliwy będzie remont odcinka w Alejach Jerozolimskich od Placu Starynkiewicza przez wiadukt na Powiślu do Mostu Poniatowskiego – przyznał Niklewicz. – Odcinek między ul. Emilii Plater a Marszałkowską czeka na naprawę główną od 1998 roku. W sumie to 4 km pojedynczego toru, prace zaplanowaliśmy w 17 etapach.

Pierwszy będzie obejmował wymianę zużytej krzyżownicy na rondzie w centrum. Z tego powodu w czerwcu przez tydzień będzie wyłączony ruch tramwajów na Marszałkowskiej i ul. Andersa od Pl. Zbawiciela

do ul. Stawki. Z Al. Jerozolimskich tramwaje znikną na cały lipiec i sierpień – od Ronda Waszyngtona do Pl. Starynkiewicza.

W tym czasie zostaną też wymienione przejazdy przez tory na skrzyżowaniach z ul. E. Plater i Kruczą, a także urządzenia wyrównawcze i dylatacje na wiadukcie nad Powiślem i Moście Poniatowskiego. Z powodu robót drogowych tramwaje nie zatrzymują się tu na przystanku od zeszłorocznych wakacji, choć pierwotnie przerwa miała potrwać tylko trzy miesiące.

Wiceprezes Niklewicz zapowiedział, że po raz pierwszy podczas tak dużego remontu będzie zastosowana „dynamiczna organizacja ruchu”. To znaczy, że w popołudniowym szczycie (od godz. 14) ma być dostępny dla kierowców lewy pas jezdni w kierunku

ku Saskiej Kępy przy rozkopanym torowisku na Moście Poniatowskiego i wiadukcie nad Powiślem.

Czy po przywróceniu ruchu na torach prędkość tramwajów wreszcie tam wzrośnie? Być może, ale decyzja o tym zostanie podjęta po badaniach hałasu.

Poczekamy na linię do Dworca Zachodniego

– Już teraz sygnalizujemy, że w 2027 r. będziemy remontować odcinki na Grochowskiej między Rondem Wiatraczną a pętlą Gocławek i na Towarowej od Kerelaka do Pl. Zawiszy z budową i odtworzeniem rozjazdów na Rondzie Daszyńskiego – powiedział Konrad Niklewicz.

Dodał, że w 2026 r. tramwajarze planują szlifowanie i frezowanie 30 km

szyn, wymianę niemal 40 zwrotnic, ponad 10 km sieci trakcyjnej i systemów sterowania dziesięcioma rozjazdami. Te mniejsze naprawy będą powodować utrudnienia, m.in. na „rondzie babka”, na pętlach Al. Zieleniecka, Gocławek, Metro Marymont i Plac Narutowicza, na skrzyżowaniu ul. Andersa ze Stawkami, na Kawęczyńskiej, ul. Zgrupowania AK „Kampinos” i przy Dworcu Wileńskim.

Nie jest pewne, czy do końca 2026 r. uda się otworzyć budowaną od 2024 r. linię tramwajową przez Ochotę do Dworca Zachodniego (pierwotny termin mija w kwietniu). Wszystko zależy od tego, kiedy skończy się zima i jak długo potrwają odbiory w półkilometrowym tunelu pod Parkiem Pięciu Sióstr i Al. Jerozolimskimi. Zwężenie na tej arterii zniknie dopiero w wakacje, wcześniej urzędnicy chcą udostępnić normalny przejazd ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. Pod koniec marca tunel tramwajowy ma być przeбитy do podziemnego przystanku pod Dworcem Zachodnim.

Rok temu Zarząd Transportu Miejskiego nie wykluczał, że dojadą tu dwie linie tramwajowe. Teraz szefowa ZTM Katarzyna Strzegowska mówi tylko o linii 14 z Wilanowa, przez Stegny i Pl. Zbawiciela. – Z powodu dużego ruchu na pętli w Miasteczku Wilanów to pod Dworcem Zachodnim będą dłuższe postoje dla motorniczych na dwóch torach – zapowiada Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich. – Dlatego nie będzie tu mogła zawracać inna linia. Pierwsze tramwaje wjadą na testy do tunelu jesienią tego roku. ●

Miasteczko Wilanów

Sprzedaż mieszkań po czterech latach

To właściwie nie jeden, a trzy bloki ustawione jeden za drugim przy Alei Rzeczypospolitej, w pobliżu skrzyżowania z ul. Oś Królewska. Samo centrum Miasteczka Wilanów. Budynek zdążył już cztery lata temu, na końcówce prac budowlanych, zirytować mieszkańców nietypową paletą barw na elewacji. To żółć i grafitowa szarość, w zależności od pory dnia przechodząca w pomarańczowy i fioletowy.

Cztery lata temu wydawało się, że inwestycja łączy chwilę zostanie zasiedlona. Ale dopiero teraz zawisły banery o sprzedaży mieszkań, a także mieszkań na wynajem. Pierwotnym inwestorem była spółka Ustka Apartamenty, zaprojektowali go architekci Marek Czapski i Adam Mazurkiewicz.

– Nieruchomość niedawno zyskała nowego właściciela i obecnie wchodzi w fazę aktywnej sprzedaży – prze-

kazano nam w biurze sprzedaży inwestycji. Nie podano, kim jest nowy właściciel. Zapytaliśmy o długą zwłokę między oddaniem budynku do użytku a rozpoczęciem sprzedaży mieszkań. – Budynek rzeczywiście został ukończony jeszcze w 2022 roku. Pierwotnie miał pełnić funkcję luksusowego akademika oraz apartamentowca na wynajem długoterminowy. Plany te przekreśliła śmierć poprzedniego inwestora, która nastąpiła zaledwie trzy dni przed uzyskaniem prawomocnego pozwolenia na użytkowanie – tłumaczy przedstawiciel biura sprzedaży.

Przez ponad dwa lata toczyły się niezbędne procedury spadkowe. Jesienią 2025 r. budynek został kupiony przez obecnego inwestora. Ten nie chciał już prowadzić akademika. Teraz to oferta dla osób, które chcą zainwestować gotówkę i mieć zwrot z czyn-

szu płaconego przez osoby, którym będą te lokale wynajmować. W Miasteczku Wilanów jest już podobny obiekt przy ul. św. Urszuli Ledóchowskiej, formalnie ma status hotelu.

Plan zagospodarowania, uchwalony jeszcze w 2001 r., dopuszcza w tym miejscu zarówno mieszkania, jak i usługi. W trzech budynkach jest w sumie 78 mieszkań na wynajem, mających formalnie status lokali użytkowych, a nie mieszkalnych. Ich metraż zaczyna się od nieco ponad 20 m kw, a już w chwili rozpoczynania budowy obowiązywały przepisy, że mieszkanie musi mieć minimum 25 m kw. Do tego dochodzi 25 mieszkań o metrażach od ok. 27 do 89 m kw. Mieszkania na wynajem kosztują ponad 20 tys. zł za m kw, a zwykle mieszkania – od ok. 18 do 22 tys. zł za m kw. ●

Michał Wojtczuk

Nietypowa kontrola

Policjant po narkotykach zatrzymał kierowcę po narkotykach

Policjant z Wołomina został zwolniony z wykonywania obowiązków służbowych. Po tym, jak zatrzymał kierowcę pod wpływem narkotyków wyszło na jaw, że sam ma je w organizmie.

O niecodziennej sytuacji donosi Radio ZET. W poniedziałek na numer alarmowy 112 zadzwonił kierowca informując, że został zatrzymany przez policjanta z Wołomina, który według niego jest pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Po przeprowadzeniu badania obydwu mężczyzn okazało się, że obaj byli trzeźwi, za to znajdowali się pod

wpływem narkotyków. O sytuacji został powiadomiony prokurator oraz Biuro Spraw Wewnętrznych Policji. Komendant Powiatowej Policji w Wołominie we wtorek rano zdecydował o wszczęciu wobec policjanta postępowania dyscyplinarnego oraz zawieszeniu go w wykonywaniu obowiązków służbowych. Materiały dotyczące tego zdarzenia przekazano do Prokuratury Rejonowej w Wołominie.

W trakcie śledztwa wyszło również na jaw, że zatrzymany kierowca nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdu. Będzie za to odpowiadał. ●
Olga Szpunar

Skąd tyle wody na stacjach metra?

Worki z piaskiem jak podczas powodzi

Na stacji metra Kondratowicza najpierw z posadzki wybiła woda, a potem trzeba było ułożyć worki z piaskiem, żeby zabezpieczyć Mediatekę. Wstrzymano ruch pociągów. Pasażerowie pytają, czy czas już na alarm przeciwpowodziowy w metrze?

Jarosław Osowski

Woda zalewa metro od ubiegłego tygodnia. Pisaliśmy o źródłach, które zaczęły bić spod posadzki w korytarzu na poziomie -1 oddanej trzy i pół roku temu stacji drugiej linii Kondratowicza na Bródnie. Leje się też ze ścian pobliskiej stacji Trocka na Targówku z 2019 r., gdzie zdjęto panele i widać skorodowane pręty zbrojeniowe. Rdzawy nalot osadza się na granitowych płytach podłogi.

Pierwsza od lat ostrzejsza zima zwerifikowała jakość niedawnych prac i szczelność podziemnych obiektów kubaturowych. Rzeczniczka Metra Warszawskiego Anna Bartoń przekonywała nas jednak, że przeciekające stacje i tunele to nic niezwykłego, a urzędnicy kontrolują sytuację. To, że wody jest teraz więcej niż zwykle, wyjaśniała zaś skokiem temperatury po długotrwałych mrozach. Zapewniała, że nie ma to wpływu na bezpieczeństwo i ruch pociągów. To było w czwartek 5 lutego, a już następnego dnia metro przestało kursować na Bródno.

Najpierw roztopy, potem awaria

Pasażerowie nie kryją zdziwienia. W internecie krążą filmiki i zdjęcia.



• Worki z piaskiem na stacji metra Kondratowicza mają zatamować napływ wody

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na jednym z nich widać wał ułożony z wypełnionych piaskiem worków. Tak, jakby to nie była stacja Kondratowicza, lecz sąsiedztwo wzbierającej rzeki.

„Stan przeciwpowodziowy w metrze. Ludzie żartują, że powinien pójść alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa” – to jeden z komentarzy pod zdjęciem sprzed Mediateki, czyli podziemnej biblioteki na stacji Kondratowicza, która broni się przed zalaniem.

– Mielśmy tam awarię. Po godz. 19 w piątek pękła rura systemu hydrantowego. To ma zapewne związek z ostatnimi wahaniami temperatury powietrza, która często przechodziła przez 0 st. C. Wtedy woda przedostaje się przez dylatacje i usuwają ją służby sprzątające – informuje „Stołeczną” Maciej Czerski z Metra Warszawskiego.

Tłumaczy – Warunki atmosferyczne w ostatnim czasie są dość ekstre-

malne. Musieliśmy wyłączyć ruch pociągów na trzech stacjach drugiej linii: Trocka, Kondratowicza i Bródno. Wylało się trochę wody, ale sytuacja została opanowana w piątek o godz. 22.40 – zapewnia.

Dodaje, że na pękniętą rurę założono prowizorycznie opaskę. W najbliższych dniach instalacja, która ze-psuła się już po 3,5 roku, będzie naprawiana całościowo. Do tego czasu korytarz pozostanie wygrodzo-

ny, ale nie ma to już wpływu na ruch w metrze.

Bez płytek na filarach

Po artykule o stacjach drugiej linii metra zalewanych po roztopach nasz czytelnik przysłał nam zdjęcie z najstarszego odcinka pierwszej linii. „Co się stało z filarami na peronie stacji Imielin? Odpadły z nich płytki ceramiczne? Wygląda to nienajlepiej” – pisze do „Stołecznej” pan Adam.

– Tu chodzi o zupełnie coś innego niż przeciekająca woda – uspokaja Maciej Czerski. Tłumaczy, że w grudniu podczas rutynowego przeglądu stacji odkryto, że płytki ceramiczne na filarach są obluźowane. Przy ich zdejmowaniu okazało się, że poruszają się też kolejne. – Skończyło się na usunięciu wszystkich i rzeczywiście nie wygląda to teraz dobrze – przyznaje Maciej Czerski.

Zapewnia, że wkrótce peron stacji Imielin oddanej do użytku w 1995 r. wróci do dawnego wyglądu. Większość zdjętych płytek ceramicznych, których kolorystykę ustalił zespół ekspertów pod kierunkiem Jasnej Strzałkowskiej-Ryszki, zostanie wykorzystana ponownie. Trwa oczyszczanie tych elementów i zaczęło się już ich ponowne przytwierdzanie do słupów. Prace te trwają podczas nocnych przerw w ruchu.

– Ogłosiliśmy też przetarg na dostawę brakujących płytek ceramicznych – mówi Maciej Czerski z Metra Warszawskiego. – Zależy nam, żeby wygląd stacji Imielin pozostał spójny i zgodny z pierwotną koncepcją architektoniczną. ●

Nowy rekord ceny mieszkania od dewelopera w Warszawie

80 tysięcy złotych za metr kwadratowy

– To projekt, który definiuje, czym naprawdę jest luksus – zapowiadał piłkarz Robert Lewandowski, współwłaściciel firmy deweloperskiej, która buduje apartamentowiec na Woli. Tak drogi, że razem z innymi luksusowymi inwestycjami podniósł średnią cenę metra kwadratowego mieszkania w Warszawie.

Siedmiopiętrowy apartamentowiec powstanie przy ul. Chłodnej, na obrzeżach kompleksu usługowo-mieszkaniowego w dawnych Browarach Warszawskich. Inwestorem jest spółka Monting Development. Jej współwłaścicielem jest piłkarz Robert Lewandowski, który już od dłuższego czasu inwestuje w nieruchomości. Monting zapowiada, że będzie to inwestycja luksusowa, która „zdefiniuje nowy wymiar prestiżu”. Mieszkańcy będą mogli korzystać z usług konsjerżerki, drzwi mają być otwierane na skan soczewki oka, pod budynkiem ma powstać prywatny schron.

Ceny mieszkań zaczynają się od nieco ponad 50 tys. zł. Ale na najwyższym piętrze przekraczają nawet 80 tys. zł. Przy czym na tym piętrze są lokale duże, ponadstumetrowe. I w efekcie za mieszkanie o metrażu 155 m kw. trzeba zapłacić aż 12,5 mln zł.

Rekordowa jest też cena miejsca parkingowego w podziemnym garażu: to aż 324 tys. zł! Tak kwota grubo przebija dotychczasowe cenniki. Dotąd do najdroższych należały miejsca w parkingu apartamentowca w Porcie Praskim: kosztowały 130 tys. zł.

80 tys. zł za m kw. to jedna z najwyższych oficjalnie ujawnionych cen metra kwadratowego mieszkania na rynku pierwotnym w Warszawie. Co prawda Dawid Wrona z firmy Archicom Collection, budującej apartamentowiec Apartamentach Gutenberga w rejonie ul. Miedzianej, rzucił w ubiegłym roku nonszalancko: „Nie chcielibyśmy przebić stu tysięcy złotych za m kw”. Ale w ujawnionych cennikach ceny mieszkań w tej inwestycji kończą się w okolicach ok. 55 tys. zł za m kw.

Inwestycja przy ul. Chłodnej jest ekstremalnym przykładem drogiego

apartamentowca, który został wprowadzony do sprzedaży w ostatnim czasie. Drogich mieszkań pojawiło się w ofercie od deweloperów tyle, że w styczniu podbiły one średnią cenę metra kwadratowego liczoną dla całego rynku pierwotnego w Warszawie.

Analitycy z portalu RynekPierwotny.pl podliczyli, że w styczniu w Warszawie odsetek lokali z ceną powyżej 20 tys. zł za metr kwadratowy wzrósł z 24 do 28 proc. Prościej: już więcej, niż co czwarte mieszkanie w Warszawie jest droższe, niż 20 tys. zł za m kw. Średnia cena metra kwadratowego wszystkich mieszkań oferowanych przez warszawskich deweloperów poszła w górę o 4 proc., do ok. 19,1 tys. zł. To nowy rekord, jeszcze nigdy średnia w Warszawie nie była tak wysoka.

Analitycy z firmy CBRE podliczali z kolei pod koniec 2025 r., że w Warszawie jest 19 projektów z mieszkaniami o cenach przekraczających 35 tys. zł za m kw. Najwięcej z nich jest na Woli. Dla porównania: w Trójmieście dostępnych jest dziewięć takich projektów, w Krakowie – siedem, we Wrocławiu – trzy. W Poznaniu zaledwie trzy inwestycje przekraczają próg 30 tys. zł/mkw. ●

Michał Wojtczuk

Rekordowa jest też cena miejsca parkingowego w podziemnym garażu: to aż 324 tys. zł!

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420322

4 lutego 2026 w Kalabrii opuściła nas nasza wspaniała przyjaciółka

Marta Petrusiewicz



Dziecko Żoliborza, wychowana w duchu demokratycznej opozycji, wyrzucona z Uniwersytetu Warszawskiego w marcu 1968 ukończyła studia na Università di Bologna, profesor historii na Princeton, City University of New York i Università della Calabria, autorka ważnych książek historycznych, organizatorka kultury, radna i zastępczyni burmistrza miasteczka Rende, oddana towarzyszka życia Franco Piperno.

Otwarta na przyjaźnie, które utrzymywała do końca życia. Wcielenie optymizmu i pogody ducha, entuzjastyczna uczestniczka górskich wypraw, gospodyni najweselszych przyjęć urodzinowych i najbardziej rozgadana brydzystka na świecie. Uroczy, kolorowy ptak. Jej ciekawość świata i ludzi, radość życia, życzliwość, empatia i niespożyta energia były legendarne. Kochała Nowy Jork i nas wszystkich - swoich nowojorskich przyjaciół, a my odwzajemnialiśmy jej miłość.

Żegnaj Martusiu

Przyjaciele z Nowego Jorku - Natalia Aleksium, Agnieszka Baumritter, Ania Baumritter z Marysią Bonarską, Elżbieta Bielska-Sachs, Ania Bogusz i Ryszard Horowitz, Majka Elcewska i Andrzej Krakowski, Judith Friedlander, Halina i Roman Frydman, Jan T. Gross, Irena Grudzińska-Gross z Tomkiem i Madzią, Helena Hessel i Aleksander Askanas, Wiktor i Monika Markowicz, Elżbieta Matynia i Richard Adams, Ludmiła Melchior-Yahil, Ania Morgowicz, Julia Przyboś, Wanda Rapaczyńska, Andrzej Rapaczyński i Rebecca Berlow, Esther, Joy, Steve i Sharon Roland, Jerzy Warman i Monika Fabijańska, Joanna i Ren Weschler, Ewa Zadrzyńska-Głowacka z Zuzą

Informator usług funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

DOM POGRZEBOWY ROJEWSKY

Warszawa 24 H
ul. Sokołowska 4
tel. całodobowy: 790 666 200, 22 725 90 13
www.pogrzebyrojewscy.pl

34419589

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34410528

Naszemu koledze

Januszowi Dałkowi

wyrazy współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Żony Grażyny

składają

koleżanki i koledzy z Liceum Ogólnokształcącego
w Błoniu, rocznik 1960-1964.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34420134

Dzisiaj mija 18 rocznica śmierci

Piotra Amsterdamskiego

Szaleńczo odważny w życiu, nauce i w górach.

Zginął jak żył.

Pamiętamy

Anna i Piotr, Ewa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420260

Z wielkim żalem żegnamy

Wojciecha Michniewskiego

znakomitego dyrygenta, pedagoga,
a także charyzmatycznego jurora Płytych Trybunałów Dwójki.

Przyjacielu Naszego programu, spoczywaj w pokoju.

Zespół radiowej Dwójki



www.nekrologi.wyborcza.pl/34420391

Żegnam

Łucję Kossakowską

naszą Niusię

W imieniu wszystkich aktorów,
szewców, krawców i stolarzy,
malarzy dekoracji, którzy mieli szczęście z Nią
pracować w Teatrze Narodowym

pod Kazimierzem Dejmkiem.

Józef Duriasz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420315

Katarzynie Sasin

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

Zarząd oraz Pracownicy firmy Electrum



www.nekrologi.wyborcza.pl/34420332

W dniu 8 lutego 2026 roku odszedł nasz ukochany Mąż, Ojciec, Ojczym,
Dziadek i Pradziadek, dobry i szlachetny Człowiek



prof. Zbigniew Karpowicz

Twórca licznych filmów dokumentalnych oraz tematów do Polskiej Kroniki
Filmowej realizowanych w Wytwórni Filmów Dokumentalnych
i Fabularnych w Warszawie, wieloletni nauczyciel akademicki
w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
17 lutego 2026 roku o godzinie 12:15
w kościele Św. Karola Boromeusza
przy ul. Powązkowskiej 14 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu Stare Powązki.

Pograżona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420316

9 lutego 2026 roku odszedł na wieczny spoczynek w wieku 95 lat



dr nauk ekonomicznych Henryk Majchrzak

Odznaczony za wybitne osiągnięcia
Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi .
Był wieloletnim pracownikiem Ministerstwa Rolnictwa,
Instytutu Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej
oraz Dyrektorem Spółdzielczego Banku Ogrodniczego w Warszawie.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
16 lutego 2026 roku o godzinie 14:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych.

O czym zawiadamia pograżona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420353

Wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składamy

Janowi Grabowskiemu

Wiceprezesowi Zarządu PGZ S.A.

W obliczu tej bolesnej straty łączymy się w głębokim smutku i zadumie.
Niech pamięć o Zmarłym, Jego zasługach i pozostawionym dziedzictwie,
przyniesie ukojenie Panu i całej Rodzinie.

Zapewniamy o naszej życzliwej pamięci
i duchowym wsparciu w tych trudnych chwilach.

Prezes, wiceprezesa i pracownicy
Sieci Badawczej Łukasiewicz



www.nekrologi.wyborcza.pl/34420388

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Edwarda Linde-Lubaszenki

wybitnego aktora,
artysty obdarzonego niezwykłą charyzmą i sceniczną prawdą.

Przez dekady swojej pracy tworzył role,
które na trwałe zapisały się w historii polskiego kina i teatru.
Był artystą wszechstronnym – potrafił z równą siłą poruszać, wzruszać i bawić.
Jego talent, kultura słowa oraz charakterystyczna osobowość sprawiała,
że każda kreacja nabierała autentyczności i głębi.

Dla Międzyzdrojów Jego obecność miała wymiar szczególny.
W 2013 roku podczas Festiwalu Gwiazd pozostawił odcisk swojej dłoni
w Alei Gwiazd – symboliczny znak więzi z naszym miastem
i jego artystyczną tradycją. Dziś wspominamy Go z wdzięcznością
jako część historii tego miejsca i ważną postać polskiej kultury.

Olafowi Lubaszence, Bliskim oraz wszystkim pogrążonym w żałobie

składamy
wyrazy szczerzego współczucia.

Burmistrz Międzyzdrojów Mateusz Bobek,
Zastępca Burmistrza Międzyzdrojów Beata Kiriłuk,
Radni Rady Miejskiej w Międzyzdrojach,
Pracownicy Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach
oraz Mieszkańcy Miasta i Gminy Międzyzdroje

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420370

Naszej koleżance

Małgorzacie Pogródko

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy
Z APA Wojciechowski Architekci



www.nekrologi.wyborcza.pl/34420398

Z wielkim smutkiem i żalem
składamy

Panu Krzysztofowi Markowi Karpieszukowi

Sekretarzowi Miasta Białegostoku

wyrazy szczerzego współczucia oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci

Teściowej

Przewodnicząca Rady Miasta Białystok
Katarzyna Jamróz
wraz z Radnymi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34420355



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl



Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555





Burmistrz Ciechanowca informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ciechanowcu na okres 21 dni oraz w BIP Urzędu Miejskiego w Ciechanowcu został wywieszony **wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:**

- działka o numerze ewidencyjnym 2912/1, o powierzchni 0,0600 ha, w obrębie Ciechanowiec,
- działka o numerze ewidencyjnym 112/1, o powierzchni 0,1789 ha, w obrębie Winna-Chroty,
- działka o numerze ewidencyjnym 119, o powierzchni 1,0264 ha, w obrębie Radziszewo Stare

nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego:

- działka o numerze ewidencyjnym 494, o powierzchni 1,8156 ha, w obrębie Nowodwory

Białystok/34420218

Na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy i na stronie internetowej Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy został opublikowany na okres 21 dni

wykaz nr ZGN/3/2026 dotyczący przeznaczenia nieruchomości do wydzierżawienia na okres do 3 lat.

Warszawa/34419835

WSM „Żoliborz Centralny”

w Warszawie (01-585)
z siedzibą przy ul. Próchnika 6,
ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na ustanowienie
spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego o pow. 23,02 m² przy ul. Próchnika 8 w Warszawie.
Cena wywoławcza 469.000,00 zł.

Lokal można oglądać od dnia 12.02.2026 r. do dnia 06.03.2026 r. do godz. 12:00.
Oferty można składać od dnia 09.03.2026 r. do godziny 18:00.

Rozstrzygnięcie przetargu odbędzie się dnia 11.03.2026 r. o godz. 12:00 w siedzibie Spółdzielni (sala konferencyjna).
Informacje o szczegółach i warunkach przetargu zamieszczone są na stronie internetowej Spółdzielni www.wsm-zc.waw.pl

Warszawa/34419704

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

nekrologi@wyborcza.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555



Zarząd Zieleni m.st. Warszawy
ul. Hoża 13a, 00-528 Warszawa
tel. +48 22 277 42 00; mail: kontakt@zzw.waw.pl; www.zzw.waw.pl

Warszawa, 10.02.2026 r.

Dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy

informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu miasta stołecznego Warszawy (ETO), stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy oraz w prasie lokalnej zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pisemnym konkursie na wydzierżawienie, na okres do 3 lat, nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie, w Dzielnicy Wola, na Skwerze Gwary Warszawskiej, z przeznaczeniem na prowadzenie kiosku.

Przedmiot konkursu

Przedmiotem konkursu jest Nieruchomość stanowiąca własność m.st. Warszawy, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna nr 53/2 z obrębem 6-03-16 (część), uregulowana w księdze wieczystej WA4M/00001966/1, zabudowana kioskiem, o powierzchni użytkowej 8,76 m², z terenem przeznaczonym do jego obsługi o powierzchni 10,7 m².

Celem Wydzierżawiającego jest wydzierżawienie Nieruchomości z przeznaczeniem na prowadzenie kiosku.

Szczegółowy opis przedmiotu konkursu znajduje się w materiałach konkursowych, dostępnych na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy www.zzw.waw.pl. z treścią których osoba zainteresowana przystąpieniem do konkursu ma obowiązek się zapoznać.

Wywoławcza wysokość stawki miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi: 1704,36 zł (słownie: jeden tysiąc siedemset cztery złote trzydzieści sześć groszy).
Oferowany czynsz nie może być niższy od czynszu wywoławczego.

Wadium

Wadium wynosi 5000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych zero groszy).

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Zarządu Zieleni m.st. Warszawy w CITI HANDLOWY Banku Handlowym w Warszawie S.A., nr rachunku: 91 1030 1508 0000 0005 5110 7035 z dopiskiem: „Wadium – Konkurs na wydzierżawienie nier. na Skwerze Gwary Warszawskiej – kiosk”, w terminie do 13.03.2026 r.

UWAGA! Decyduje data uznania środków na rachunku bankowym Zarządu Zieleni m. st. Warszawy.

Termin i miejsce składania ofert oraz określenie warunków jakim powinna odpowiadać składana oferta

Pisemne oferty w formie papierowej należy składać w terminie do dnia 17.03.2026 r. do godz. 09:00 w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11D, sekretariat, I piętro.

W przypadku ofert przesłanych za pośrednictwem operatora pocztowego decyduje data wpływu do Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.
Oferty składa się w formie pisemnej papierowej wraz z wymaganymi dokumentami. Wymagania dotyczące treści i zakresu oferty opisane są w Regulaminie Konkursu. Informacje na temat konkursu będą udzielane wyłącznie w godzinach 8:00-15:00, od poniedziałku do piątku do 09.03.2026 r., pod numerem telefonu 22 277 42 33.

Termin konkursu Pierwszy etap konkursu zostanie przeprowadzony w dniu 17.03.2026 r. o godz. 10:00. w siedzibie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11D w Warszawie, I piętro, sala konferencyjna nr 16.

Jeżeli osoba ustalona jako Dzierżawca nie spełni warunków postawionych w konkursie lub nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w podanym miejscu i terminie, Dyrektor Zarządu Zieleni m. st. Warszawy może odstąpić od zawarcia umowy. Wpłacone wadium nie podlega wówczas zwrotowi. W takiej sytuacji Organizator konkursu będzie mógł zawrzeć umowę z oferentem, którego oferta uzyskała kolejny najwyższy wynik.

Dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy zastrzega sobie prawo do zmiany warunków pisemnego konkursu do czasu wpłynięcia pierwszej oferty, jak również zastrzega sobie prawo do unieważnienia konkursu bez podania przyczyny do chwili upływu terminu na składanie ofert konkursowych.

Dyrektorowi Zarządu Zieleni m.st. Warszawy przysługuje prawo zamknięcia konkursu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Oferent może wycofać złożoną ofertę przed terminem rozpoczęcia pierwszego etapu konkursu. O fakcie tym powinien poinformować Organizatora na piśmie. Wycofanie oferty po rozpoczęciu pierwszego etapu konkursu nie jest możliwe.

Każdy Oferent może złożyć maksymalnie 1 ofertę.

Niniejsze ogłoszenie stanowi zaproszenie do udziału w konkursie dla osób zainteresowanych.

/-/Monika Gołębiewska-Kozakiewicz
Dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy

Warszawa/34420318



OBWIESZCZENIE

Prezydent Miasta Białegostoku

zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 j.t.) zawiadamia, że w dniu 04.02.2026 r. została wydana decyzja Nr 37/2026, znak: DAR-III.6740.2.33.2025 udzielająca Prezydentowi Miasta Białegostoku zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na: budowie drogi gminnej SKD-D – ul. Chmielnej w Białymstoku wraz z budową infrastruktury towarzyszącej w zakresie:

- budowy jezdni, zjazdów zwykłych, utwardzonego pobocza,
- budowy sieci kanalizacji deszczowej,
- budowy kablowej elektroenergetycznej sieci oświetlenia ulicznego nN,
- budowy kanału technologicznego,

na działkach o nr ew. gr. 85/1, 88/1, 88/3, 88/4, 88/5 – obręb 17 (Bojary) w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu przerywaną linią koloru zielonego (w liniach rozgraniczających ul. Chmielnej),

a także na działkach poza pasem drogowym ul. Chmielnej w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania terenu przerywaną linią koloru fioletowego na działkach czasowego zajęcia terenu:

- obręb 17 – nr ew. gr. 72/1 (pas drogowy ul. Poleskiej) – budowa kablowej elektroenergetycznej sieci oświetleniowej nN dł. 11,50m i gł. 0,70m;
- obręb 17 – nr ew. gr. 123/2 (pas drogowy ul. Jagienki) – przebudowa ul. Jagienki w zakresie budowy jezdni pow. 97,00m², budowy drogi dla pieszych pow. 80,00m², budowy utwardzonego pobocza pow. 12,00m², budowa sieci kanalizacji deszczowej dł. 19,00m i gł. 2,50m, budowa kablowej elektroenergetycznej sieci oświetleniowej nN dł. 28,00m i gł. 0,70m, budowa słupa oświetleniowego 1 szt., budowa kanału technologicznego dł. 31,00m i gł. 0,80m, budowa studni kanału technologicznego 3 szt.

Wykaz nieruchomości objętych inwestycją:

Gmina Białystok, obręb 0017 Bojary

Działki będące pasem drogowym w całości pod inwestycję

88/1, 88/3, 88/5 – obręb 0017

Działka będąca pasem drogowym, stanowiąca własność Skarbu Państwa w całości pod inwestycję

88/4 – obręb 0017

Działka nie będąca pasem drogowym, stanowiąca własność Gminy Białystok w całości pod inwestycję

85/1 – obręb 0017

Działki poza pasem drogowym (czasowe zajęcie terenu)

72/1 – obręb 0017

123/2 – obręb 0017

Jednocześnie informuję, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Departamencie Architektury, ul. Stonimska 1, po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. 085 869 6198.

Zawiadomienie oraz doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia w prasie, na stronie internetowej bip, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku na parterze budynku przy ul. Stonimskiej 1 oraz na terenie lokalizacji wnioskowanej inwestycji to jest do dnia 26.02.2026 r.

Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni od jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Dzień publicznego ogłoszenia: 12.02.2026 r.

Białystok/34419363

NEWSLETTER



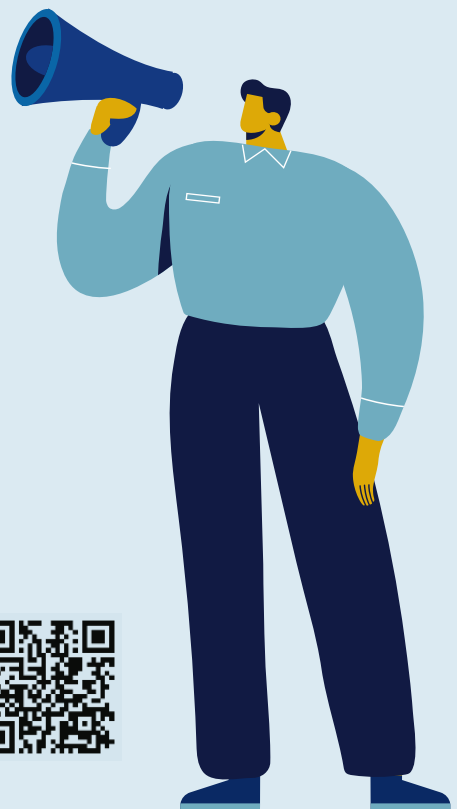
Komunikaty.pl

Nowości w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR



**OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY PUŃSK
o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Puńsk**

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 oraz art. 8e, 8h, 8i, 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) w związku z Uchwałą nr IV/24/2024 Rady Gminy Puńsk z dnia 18 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Puńsk zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Puńsk wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie pod adresem: <https://punsk.biuletyn.net/> (w dziale Zagospodarowanie przestrzenne/Plan Ogólny Gminy Puńsk) oraz w siedzibie Urzędu Gminy Puńsk, ul. Mickiewicza 23, 16-515 Puńsk, pokój nr 9, w dni robocze w godz. od 9:00 do 13:00 przez cały okres trwania konsultacji społecznych.

KONSULTACJE SPOŁECZNE prowadzone będą od 12.02.2026 r. do 16.03.2026 r. w następujących formach:

- zbieranie uwag do projektu planu ogólnego w terminie od 12.02.2026 r. do 16.03.2026 r.;
- spotkanie otwarte w formie dyskusji, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu 25 lutego 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Puńsku, ul. Mickiewicza 23, pokój nr 14 w godzinach od od 16.00 do 18.00;
- dyżur projektanta w dniu 02.03.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy w Puńsku, ul. Mickiewicza 23, pokój nr 14 w godzinach od od 16.00 do 18.00 - dyżur stacjonarny i w formie telefonicznej pod numerem 87 5161 020
- dyżur projektanta w dniu 05.03.2026 r. w godzinach od od 16.00 do 18.00 w formie online. Chęć udziału w dyżurze projektanta w formie online należy zgłosić na adres: s.maciejewska@ugpunsk.pl do dnia 3 marca 2026 r. Link do spotkania zostanie przesłany w mailu zwrotnym.

W spotkaniu otwartym można uczestniczyć za pomocą środków komunikacji elektronicznej, przy wykorzystaniu aplikacji zapewniającej zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag. Chęć udziału w spotkaniu za pomocą środków komunikacji elektronicznej należy zgłosić na adres s.maciejewska@ugpunsk.pl do dnia 20 lutego 2026 r. Link do spotkania zostanie przesłany w mailu zwrotnym.

Uwagi do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko można składać do Wójta Gminy Puńsk, w terminie od 12.02.2026 r. do 16.03.2026 r.

Uwagi należy składać **wyłącznie** na formularzu, którego wzór wynika z Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. (Dz. U. z 2023 r., poz. 2509) dostępnym w postaci elektronicznej pod adresem: <https://punsk.biuletyn.net/> (w dziale Zagospodarowanie przestrzenne/Konsultacje społeczne w obszarze planowania przestrzennego), bądź na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii, a także w postaci papierowej w pokoju nr 9 Urzędu Gminy Puńsk, ul. Mickiewicza 23, 16-515 Puńsk.

Składający uwagę jest zobowiązany podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać czy jest właścicielem lub użytkownikiem wiecznym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi na wyżej wskazanym formularzu należy składać w formie:

- papierowej, na adres Urzędu Gminy Puńsk, ul. Mickiewicza 23, 16-515 Puńsk,
- lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: ug_punsk@pro.onet.pl lub adres do E-doręczeń: AE:PL-71843-62081-AFSTA-24

w terminie od **12.02.2026 r. do 16.03.2026 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Puńsk.

UWAGA - PRZEGLĄDARKA DANYCH PLANISTYCZNYCH

*Zgodnie z obowiązującymi przepisami, plan ogólny gminy ma formę wyłącznie danych przestrzennych, tj. obiektów na mapie wraz z atrybutami je opisującymi. W celu zapoznania się z projektem należy skorzystać z **Przeglądarki danych planistycznych** - dedykowanego narzędzia stworzonego przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii dla całego kraju.*

Wójt Gminy Puńsk

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE L 119 z 04 maja 2016 r., str. 1, ze zm.), informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Puńsk, ul. A. Mickiewicza 23, 16-515 Puńsk, tel.: 87 51 61 048, mail: ug_punsk@pro.onet.pl.
2. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych możliwy jest pod numerem tel. nr. 875161090 lub adresem email (adres email): ug_punsk@pro.onet.pl.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia procedury sporządzenia planu ogólnego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.)
4. Odbiorcami Pana/Pani danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów.
5. Podane dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do zrealizowania zadania w związku z którymi zostały zebrane. Po zakończeniu realizacji zadania dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w calach archiwalnych.
6. Posiada Pani/Pan prawo do: żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo do cofnięcia zgody.
7. Przysługuje Pani/Panu prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże odmowa podania danych może skutkować pozostawieniem Pani/Pana uwagi bez rozpatrzenia.

Białystok/34419953

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 23 października 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 727 polegająca na rozbiorze istniejącego mostu nad rzeką Wiązownica w km 13+464 w miejscowości Gliniec i budowie nowego obiektu inżynierskiego wraz z dojazdami w niezbędnym zakresie”. Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa.

Działki usytuowania obiektu gmina Przysucha, powiat przysuski, województwo mazowieckie.

- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 727:
jednostka ewidencyjna 142306_5 obszar wiejski, obręb 0004 Gliniec– działki o nr ew.: 603, 604,
- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 727 podlegające podziałowi (w nawiasie numery działek po podziale, tłustym drukiem - numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz jednostki samorządu terytorialnego):
jednostka ewidencyjna 142306_5 obszar wiejski, obręb 0004 Gliniec– działki o nr ew.: 606(606/1, 606/2), 205 (205/1, **205/2**), 206 (206/1, **206/2**), 271 (271/1, **271/2**), 1088 (**1088/1**, 1088/2), 1089 (**1089/1**, 1089/2), 1090 (**1090/1**, 1090/2),
- numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod budowę tymczasowych obiektów budowlanych, budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu, budowę lub przebudowę zjazdów (w nawiasie numery działek po podziale):
jednostka ewidencyjna 142306_5 obszar wiejski, obręb 0004 Gliniec – działki o nr ew.: 271 (271/1), 205 (205/1), 1088 (1088/2), 1090 (1090/2),
- numer działki poza liniami rozgraniczającymi inwestycji, będącej terenem wód płynących, do nieodpłatnego zajęcia terenu na czas realizacji inwestycji:
jednostka ewidencyjna 142306_5 obszar wiejski, obręb 0004 Gliniec – działki o nr ew.: 255.

Stronami postępowania w sprawie są wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem. Ponadto zawiadamia się, że dnia 17 grudnia 2025 r. zostało wydane w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r., poz. 418) postanowienie Nr 1803/SAAB/2025 znak: WIR-I.7820.2.29.2025.MSK, nakładające na inwestora obowiązek usunięcia, w terminie 60 dni, nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym.

Z dokumentacją sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, Punkt Obsługi Klienta pokój nr 7, w następujących godzinach: poniedziałek 13-16 oraz w czwartek 8-12), **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymują informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony. W pokoju nr 7 może przebywać **tylko jedna osoba do jednej sprawy.**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 ww. ustawy „§ 1 Jeżeli przepis szczególny tak stanowi, zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej może nastąpić w formie publicznego obwieszczenia, w innej formie publicznego ogłoszenia zwyczajowo przyjętej w danej miejscowości lub przez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej właściwego organu administracji publicznej”.

Data publicznego obwieszczenia 12 lutego 2026 r.
WIR-I.7820.2.29.2025.MSK

Warszawa/34419146

Prezydent Miasta Białegostoku
podaje **do publicznej wiadomości**, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony
wykaz nr 3/2026
dotyczący niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Białystok, położonej w Białymstoku, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 11 – Śródmieście numerem 485/3 o pow. 0,0075 ha, przeznaczonej do zbycia w trybie przetargu ustnego ograniczonego skierowanego do właścicieli nieruchomości przyległych oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 11 – Śródmieście numerami 484 oraz 515/6, z przeznaczeniem na poprawę warunków ich zagospodarowania. Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1 na okres 21 dni, tj. **od dnia 10 lutego 2026 r. do dnia 3 marca 2026 r.**

Białystok/34420216

Zabludów, dnia 05. 02.2026r.
BURMISTRZ ZABŁUDOWA
Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U z 2024r. poz.1145, ze zm.) informuję, iż w dniach **od 09.02.2026r. do 02.03.2026r.** na tablicy ogłoszeń w Miejskim Domu Kultury w Rafałowie, Rafałowska 62/6 - siedziba Referatu Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umzabludow.wrotapodlasia.pl/> i na stronie internetowej www.zabludow.pl zamieszczony będzie wykaz n/w nieruchomości przeznaczonych do zamiany, położonych w obrębie **Kamionka**:
1.dz. nr 340 – udz. 1/3,
2.dz. nr 423/1 – udz.1/3,
3.dz. nr 423/2 – udz. 2/3.
Szczegółowych informacji dot. w/w nieruchomości można zasięgnąć w Miejskim Domu Kultury w Rafałowie, Rafałowska 62/6 – siedziba Referatu Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie lub telefonicznie 85 7188 100, 85 7188 189, 85 7188 122 wew. 53 , w poniedziałek w godz. 8-16, wtorek –piątek w godz.7-15.

Białystok/34419615

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

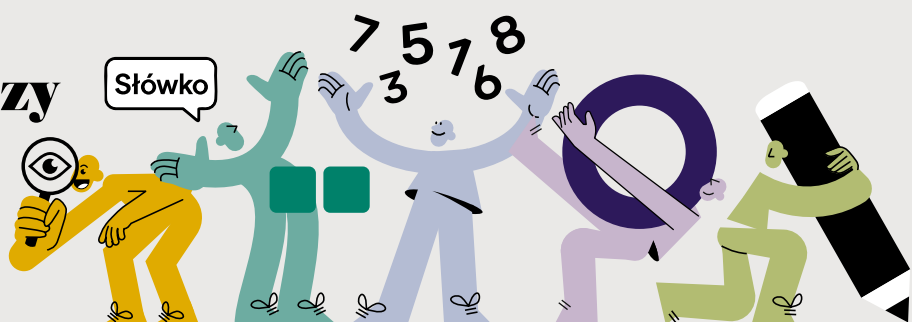
Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR

**Słówko • Literówka • Quizy
Sudoku • Krzyżówki**

Szukaj w **APLIKACJI
WYBORCZEJ**



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację





Warszawa, 09 luty 2026 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Chłopickiego

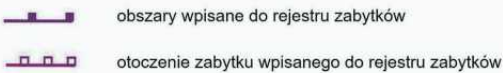
Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 poz. 1130, 1907, 1940), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 oraz z 2024 r. poz. 1824) oraz uchwałą Nr XXXII/749/2012 Rady m.st. Warszawy z dnia 23 lutego 2012 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Chłopickiego, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940)

zawiadamiam o ponownym częściowym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Chłopickiego, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, położonego w Dzielnicy Praga Południe m.st. Warszawy, którego granice wyznaczają:

- od północy: linia przedłużająca północną granicę działki ew. nr 3/49 z obrębu 3-03-06 do przecięcia z południowo-wschodnią granicą działki ew. 5/1 z obrębu 3-03-07, północna granica działki ew. nr 3/49 z obrębu 3-03-06, północna granica działki ew. nr 3/7 z obrębu 3-03-06 do przecięcia z linią przedłużającą południowo-wschodnią granicę działki ew. nr 3/26 z obrębu 3-03-06;
- od zachodu: linia przedłużająca południowo-wschodnią granicę działki ew. nr 3/26 z obrębu 3-03-06 od przecięcia z północną granicą działki ew. nr 3/7 z obrębu 3-03-06, południowo-wschodnia granica działki ew. nr 3/26, 3/9, i 3/11 z obrębu 3-03-06 z przecięciem granic obrębów 3-03-06, 3-04-03 i 3-04-04, wschodnia granica obrębu 3-04-03; wschodnia granica obrębu 3-04-07 do przecięcia z przedłużeniem południowej linii rozgraniczającej ul. Szaserów, przedłużenie południowej linii rozgraniczającej ul. Szaserów do przecięcia z osią ul. Garwolińskiej, oś ul. Garwolińskiej do przecięcia z osią ul. Kordeckiego;
- od południa: oś ul. Kordeckiego od przecięcia z osią ul. Garwolińskiej do przecięcia z zachodnią granicą działki ew. nr 66/1 z obrębu 3-04-13;
- od wschodu: zachodnia granica działki ew. nr 66/1 z obrębu 3-04-13, linia łącząca punkt zbiegu granic działek ew. nr 51, 66/1 i 188 z obrębu 3-04-13 z punktem załamania granicy działek ew. nr 106 i 107 z obrębu 3-04-10, zachodnia granica działki ew. nr 107 z obrębu 3-04-10, linia łącząca punkt zbiegu granic działek ew. nr 2, 107 i 147 z obrębu 3-04-10 z punktem zbiegu granic działek ew. nr 121, 240 i 253 z obrębu 3-04-05; zachodnia granica działki ew. nr 253 z obrębu 3-04-05, linia przedłużająca zachodnią granicę działki ew. nr 253 z obrębu 3-04-05 do przecięcia z południowo-zachodnią granicą działki ew. 5/1 z obrębu 3-03-07, południowo-zachodnia oraz południowo-wschodnia granica działki ew. 5/1 z obrębu 3-03-07 do przecięcia z linią przedłużającą północną granicę działki ew. nr 3/49 z obrębu 3-03-06;

W zakresie części graficznych, przedstawionych na rysunku planu dla następujących terenów:

tereny Z2P, 4ZP, 1MN-U, 6MW-U, 1UP, 2UP, 36MW, 1UKR, 21KDD oraz w części informacyjnej rysowanych oznaczeń:



W zakresie następujących zapisów tekstowych, w ustaleniach ogólnych, wyróżnionych w tekście planu kolorem niebieskim na szarym tle, określonych w niżej wymienionych jednostkach redakcyjnych:

- w kwestii ustalenia przeznaczenia terenu: § 4 ust. 1 pkt 6;
- w kwestii zasad ochrony i kształtowania ładu przestrzennego: § 5 ust. 1 pkt 7, 8, 9, 10;
- w kwestii zasad ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu kulturowego: § 6 pkt 1 lit. b) tiret 6; pkt 1 lit. c); pkt 3 lit. c);
- w kwestii zasad modernizacji, rozbudowy i budowy systemów komunikacji; § 12 ust. 2 pkt 7 lit. b);
- w kwestii zasad modernizacji, rozbudowy i budowy systemów infrastruktury technicznej; § 13 ust. 3 pkt 2; ust. 5 pkt 2;

oraz w zakresie następujących zapisów tekstowych, w ustaleniach szczegółowych dla poszczególnych terenów, wyróżnionych w tekście planu kolorem niebieskim na szarym tle, określonych w niżej wymienionych jednostkach redakcyjnych:

- w kwestii wyznaczenia nowych terenów: § 66 - 36MW; § 72 - 6MW-U; § 83 - 1UP; § 84 - 2UP; § 98 - 4ZP;
- w zakresie ustalenia przeznaczenia dopuszczalnego: § 32 pkt 2 - 2MW; § 33 pkt 2 - 3MW; § 35 pkt 2 - 5MW; § 36 pkt 2 - 6MW; § 40 pkt 2 - 10MW; § 43 pkt 2 - 13MW; § 44 pkt 2 - 14MW; § 45 pkt 2 - 15MW; § 46 pkt 2 - 16MW; § 47 pkt 2 - 17MW; § 48 pkt 2 - 18MW; § 56 pkt 2 - 26MW; § 58 pkt 2 - 28MW; § 59 pkt 2 - 29MW; § 61 pkt 2 - 31MW;
- w zakresie ustalenia zasad kształtowania zabudowy, wskaźników zagospodarowania terenu oraz zasad ochrony i kształtowania ładu przestrzennego: § 16 pkt 2 lit. d) - 1MN; § 17 pkt 2 lit. d) - 2MN; § 18 pkt 2 lit. d) - 3MN; § 19 pkt 2 lit. d) - 4MN; § 20 pkt 2 lit. d) - 5MN; § 21 pkt 2 lit. d) - 6MN; § 22 pkt 2 lit. d) - 7MN; § 23 pkt 2 lit. d) - 8MN; § 24 pkt 2 lit. d) - 9MN; § 25 pkt 2 lit. d) - 10MN; § 26 pkt 2 lit. d) - 11MN; § 27 pkt 2 lit. d) - 12MN; § 28 pkt 2 lit. d) - 13MN; § 29 pkt 2 lit. d) - 1MN-U; § 30 pkt 2 lit. d) - 2MN-U; § 31 pkt 2 lit. d) - 1MW; § 32 pkt 3 lit. d) - 2MW; § 33 pkt 3 lit. d) - 3MW; § 34 pkt 2 lit. d) - 4MW; § 35 pkt 3 lit. d) - 5MW; § 36 pkt 3 lit. d) - 6MW; § 37 pkt 2 lit. d) - 7MW; § 38 pkt 2 lit. d) - 8MW; § 39 pkt 2 lit. d) - 9MW; § 40 pkt 3 lit. d) - 10MW; § 41 pkt 2 lit. d) - 11MW; § 42 pkt 2 lit. d) - 12MW; § 43 pkt 3 lit. d) - 13MW; § 44 pkt 3 lit. d) - 14MW; § 45 pkt 3 lit. c),

d) - 15MW; § 46 pkt 3 lit. d) - 16MW; § 47 pkt 3 lit. d) - 17MW; § 48 pkt 3 lit. d) - 18MW; § 49 pkt 2 lit. d) - 19MW; § 50 pkt 2 lit. d) - 20MW; § 51 pkt 2 lit. d) - 21MW; § 52 pkt 2 lit. d) - 22MW; § 53 pkt 2 lit. d) - 23MW; § 54 pkt 2 lit. d) - 24MW; § 55 pkt 2 lit. d) - 25MW; § 56 pkt 3 lit. d) - 26MW; § 57 pkt 2 lit. d) - 27MW; § 58 pkt 3 lit. d) - 28MW; § 59 pkt 3 lit. d) - 29MW; § 60 pkt 2 lit. d) - 30MW; § 61 pkt 3 lit. d) - 31MW; § 62 pkt 2 lit. d) - 32MW; § 63 pkt 2 lit. d) - 33MW; § 64 pkt 2 lit. d) - 34MW; § 65 pkt 2 lit. d) - 35MW; § 67 pkt 2 lit. d) - 1MW-U; § 68 pkt 2 lit. d) - 2MW-U; § 69 pkt 2 lit. d) - 3MW-U; § 70 pkt 2 lit. d) - 4MW-U; § 71 pkt 2 lit. d) - 5MW-U; § 73 pkt 2 lit. d) - 1U; § 74 pkt 2 lit. d) - 2U; § 75 pkt 2 lit. d) - 3U; § 76 pkt 2 lit. d) - 4U; § 77 pkt 2 lit. d) - 5U; § 78 pkt 2 lit. d) - 6U; § 79 pkt 2 lit. d) - 7U; § 80 pkt 2 lit. d) - 8U; § 81 pkt 2 lit. d) - 9U; § 82 pkt 2 lit. d) - 10U; § 85 pkt 3 lit. d) - 1UO; § 86 pkt 3 lit. d) - 2UO; § 87 pkt 3 lit. d) - 3UO; § 88 pkt 3 lit. d) - 4UO; § 89 pkt 3 lit. d) - 5UO; § 90 pkt 3 lit. d) - 6UO; § 91 pkt 3 lit. d) - 7UO; § 92 pkt 2 lit. d) - 1UKr;

- w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków; § 25 pkt 3 lit. c) - 10MN; § 26 pkt 3 lit. c) - 11MN; § 27 pkt 3 lit. c) - 12MN; § 28 pkt 3 lit. c) - 13MN;

§ 103 pkt 6 - 2KDZ (ul. Szaserów); § 109 pkt 6 - 6KDL (ul. Józefa Chłopickiego); § 114 pkt 6 - 11KDL (ul. Boremłowska); § 139 pkt 5 - 20KDD (ul. Byczyńska); § 140 pkt 6 - 21KDD (ul. Płowce); § 141 pkt 5 - 22KDD (ul. Lubieszowska);

- w zakresie wyznaczenia strefy zieleni; § 92 pkt 3 - 1UKr;

- w zakresie wyznaczenia osi kompozycyjnych; § 140 pkt 4 - 21KDD (ul. Płowce);

Wyłożenie odbędzie się w terminie od 19 lutego 2026 r. do 12 marca 2026 r. w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom -1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze, w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się 26 lutego 2025 r. (czwartek) o godz. 17.00. w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

w formie elektronicznej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:

na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub

na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub

na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy:

ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21

w formie papierowej: przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;

podczas dyskusji publicznej za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa 26 marca 2026 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego,

- w formie telefonicznej, we wtorki: 24 lutego 2026 r. i 10 marca 2026 r. w godzinach:

13.00 - 16.00 pod numerem: 22 325 81 08,

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Praga tel. 22 44 323 21.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO: Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00- 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody.

Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa

- w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.

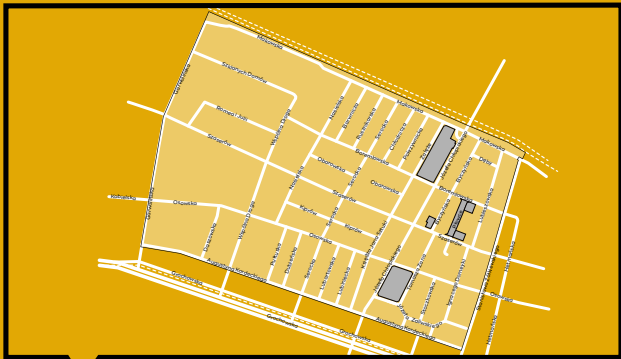
Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA

PRAGA-POŁUDNIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla rejonu ulicy Chłopickiego?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na spotkaniu otwartym on-line 26 lutego 2026 (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym z projektantem planu we wtorki 24 lutego i 10 marca w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl

lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o spotkniu on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 19 lutego do 26 marca 2026



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Nowa przygoda Brazylii

Dwustumilionowa Brazylija po raz pierwszy pokazuje na żywo zimowe igrzyska olimpijskie. Dzięki urodzonemu w Oslo alpejczykowi Lucasowi Pinheiro Braathenowi.

Radosław Leniarski

W białej koszuli z godłem w kolorze nieba, szmaragdu i słońca, posuwistym krokiem alpejczyka, do pawilonu Casa Brasília w Mediolanie wszedł Lucas Pinheiro Braathen. Usiadł w przygotowanym fotelu i opowiedział zdumiewającą historię.

Wzór siły charakteru

Był 27 stycznia 2022 r., pochmurny dzień w Bawarii. Bruna Moura, brazylijska biegaczka narciarska, zapakowała swoje rzeczy do taksówki mercedesa vito i odjechała na lotnisko w Monachium. Jechała na samolot do Pekinu, na zimowe igrzyska olimpijskie.

Czuła się szczęśliwa, zarazem podekscytowana i roztrzęsiona. Udało jej się wyjść z COVID-u – wreszcie – i zdążyć pozbierać się do czasu odlotu. Jechała na igrzyska!

Wtedy samochód nagle skręcił w prawo, uderzył w słupki na poboczu, przewrócił się, wpadł na przeciwny pas ruchu, którym jechała ciężarówka. Uderzenie zmiażdżyło obie osoby. Ratownicy musieli ciąć wrak, żeby wydobyć ofiary. Kierowca zginął na miejscu. Moura miała wiele złamań – ręk, nóg, żeber, perforację płuc, zerwane ścięgna i więzadła. Ale przeżyła.

W piątek niosła flagę Brazylii podczas otwarcia igrzysk w Cortinie. Bo startuje w igrzyskach. Po półtora roku rehabilitacji, wizyt u lekarzy, po niezliczonych sesjach psychoterapeutycznych.

– Czuję, jakbym szedł razem z nią. Jakbym wraz z nią trzymał brazylijską flagę. Jej historia mówi, czym jest sport. Bruna jest dla mnie wzorem siły charakteru, niepoddawania się, szukania drogi – mówił wzruszony Lucas Pinheiro Braathen.

Dla niego Brazylija po raz pierwszy w historii kupiła prawa do pokazywania zimowych igrzysk olimpijskich na żywo. On prawdopodobnie jako pierwszy w historii Brazylii zdobędzie na nich medal, być może nawet złoty.

Lucas sam szuka własnej drogi.

Żadnych ograniczeń

W październiku 2023 r., kiedy miał 23 lata, w norweskich barwach 10 zwycięstw w zawodach Pucharu Świata i Kryształową Kulę za slalom, ogłosił, że kończy karierę. To był szok. Dlaczego? O co chodzi? Owszem, Lucas nie jest stereotypowym przedstawicielem narodu norweskiego, którego uosobieniem dla młodzieży bywa komiksowy, zimnooki, blondwłosy brodaty olbrzym, rzucający włócznią w niedźwiedzia. Braathen czasem zakłada długie spódnice – miłość do mody! – na palcach nosi pierścionki, na szyi łańcuszki i korale. Jest nieco ekscentryczny, czasem egzaltowany. Łatwo wpada w emocje. Koleżanka opowiadała, że podczas spotkania z nią wspominał, jak często zdarza mu się płakać – płacz jest niemęski, prawda? Ale to nie powód, żeby kończyć karierę, która właśnie się zaczyna.

Szybko okazało się, o co chodzi, bo najprawdopodobniej chodziło o pieniądze,

• **Lucas Pinheiro Braathen z brazylijską flagą podczas piątkowego otwarcia igrzysk na San Siro w Mediolanie** FOT. REUTERS / YVES HERMAN



a według Braathena – o narzucanie mu ograniczeń.

Alpejczyk, już wtedy sławny, nakręcił reklamówkę z rynkowym rywalem sponsora norweskiej reprezentacji. Tu trzeba zaznaczyć, czym jest norweska federacja narciarska. Czymś, jak u nas PZPN, tylko bardziej wpływowym, nie mówiąc o sukcesach sportowych. Jedno, w czym jest PZPN lepszy – w zarabianiu pieniędzy, jakby w tym była jego główna rola.

Ze względu na swoją potęgę, norweska federacja narciarska nie bierze jęćców. Byli już sławy, które musiały pukać kosturem do bram Canossy w pielgrzymim worze i wrota otwarto. W tym gronie był gwiazdą, jak na przykład Henrik Kristoffersen przed laty (a dziś zwycięzca ostatniego giganta przed igrzyskami).

Braathen się nie poddał. Stąd konferencja, na której ogłosił koniec kariery. A po trzech miesiącach następna, w której poinformował, że będzie startował dla Brazylii.

Urodził się w Oslo, ale jego matką jest Brazylijka. Po trzech latach małżeństwo rodziców się rozpadło. Z tych mniej więcej czasów datują się pierwsze zabawy Lucasa z nartami, gwałtownie przerwane. Mama wróciła z synem do Brazylii. Przyczyną rozwodu nie znamy, ale nie byłby to pierwszy przypadek, gdy sinochmurny, zimny klimat, w którym dzień trwa krótko, a noc długo, były trudne do wytrzymania dla rodowitej Brazylijki.

Wiele lat później, po powrocie na stok, zaczął wygrywać zawody Pucharu Świata dla 200-milionowego kraju matki, trzydziestopięciokrotnie większego pod względem populacji niż Norwegia.

Wielkie wyzwanie

Tu trzeba zrobić kolejną dygresję.

W Brazylii są dwa miejsca, gdzie można pojeździć na nartach: Snow Park w Rio Grande do Sul i Ski Mountain Park pod Sao Paulo. Trasy, na których spadek pozwala na nieco szybszą jazdę, mają 420 metrów długości, a ostatnio jedna z nich musiała przejść gruntowną przebudowę, bo doszło na niej do śmiertelnego wypadku saneczkarki zjeżdżającej z dzieckiem.

Powrót Braathena pod flagę ojczyzny matki rozkręciło zainteresowanie sportami zimowymi tak bardzo, że Brazylija wysłała na igrzyska w Mediolanie i Cortinie rekordową liczbę 14 zawodniczek i zawodników, a telewizyjny gigant O'Globo prowadzi transmisję z igrzysk na żywo.

– To jest wyzwanie. Startuję dla 200 milionów ludzi. No, ale gdyby było łatwe, nie miałyby znaczenia – wyjaśnia Braathen.

Ma dwie szanse: w slalomie i gigancie. W tym sezonie w obydwo zdobywa miejsca na podium (w sumie pięć), ale ostatni raz wygrał w slalomie – w Levi w Finlandii – w listopadzie zeszłego roku. W ostatnim slalomie przed igrzyskami – pod koniec stycznia, w Schladming – był czwarty; dwóch pierwszych narciarzy było Norwegami, a zwyciężył Kristoffersen, ten nieudany buntownik sprzed lat. W ostatnim gigancie – również w Schladming – Braathen był drugi.

Może mu nie sprzyjać trasa Stelvio w Bormio, gdzie rozgrywane są konkurencje szybkościowe na jednym z najbardziej wymagających stoków alpejskich, ale nie slalom i gigant, w których specjalistą jest Braathen. Slalom na wielkiej imprezie rozgrywano tam przed 20 laty, na mistrzostwach świata. – Trasa będzie łatwiejsza technicznie niż w zawodach Pucharu Świata. Trzeba będzie jakoś wygenerować szybkość – powiedział Braathen. Prosto z Corso Garibaldi popędził na lotnisko, stamtąd samolotem do Innsbrucka, gdzie przygotowuje się do startu.

Braathen to nowa przygoda Brazylijczyków. Nigdy nie mieli Domu Brazylii na zimowych igrzyskach olimpijskich. W Mediolanie wynajęli parter starej kamienicy w centrum Mediolanu przy Corso Garibaldi. Braathen spóźnił się pół godziny i nie był tym speszony.

– Norwegia nauczyła mnie, jak być sportowcem. Brazylija – jak być sobą – powiedział. ●

Gigant odbędzie się 14 lutego, pierwszy przejazd o godz. 10, drugi o 13.30. Slalom – 16 lutego, w tych samych godzinach.

Brazylija wysłała na igrzyska w Mediolanie i Cortinie rekordową liczbę 14 zawodniczek i zawodników

Alessandra Pinheiro da Costa z synem Lucasem mieszkali przez sześć lat w Sao Paulo, dzięki czemu olimpijczyk mówi pięknie brazylijskim portugalskim. Potem Lucas wrócił do ojca po norweską edukację. Wtedy też znów zaczął jeździć na nartach, w klubie pod Oslo.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



34418115